DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE R.

Rok XXI. Kraków, sobota 23 lipca 1938 Nr 201

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wielki kongres przeciw rasizmowi i antysemityzmowi w Paryżu

600 delegatów. -- Konferencję otworzył min. Bonnet

Paryż, 22. 7. ŻAT. W wielkiej sali „Mutualite" nastąpiło dziś otwarcie drugiego Kongresu przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi. Otwarcia kongresu, w którym uczestniczy 600 delegatów z różnych krajów, dokonał francuski minister spraw zagranicznych Bonnet. Kongres, który jest imponującą manifestacją przeciwko nienawiści rasowej, budzi żywe zainteresowanie. Obrady potrwają do 24 bm. W pracach kongresu uczestniczą: b. minister i laureat Nobla Jean Perrin, Stefan Zweig, Heinrich Mann, ks. Hubert von Loevenstein, przywódca drugiej międzynarodówki de Brouckere, niemiecki działacz socjalistyczny Rudolf Breitscheid, b. ambasador rumuński w Waszyngtonie Davilla, francuski minister marynarki Campinichi i in.

Halifax w obronie uchodźców z Niemiec

Praga 22. 7. ŻAT. W toku rozmów politycznych jakie lord Halifax odbył z członkami rządu francuskiego, oświetlając całokształt sytuacji politycznej w Europie środkowej, poruszono też — jak twierdzą — zagadnienie uchodźców. W rozmowie z emisariuszem Hitlera kpt. Wiedemannem, przed wyjazdem do Paryża, lord Halifax miał się domagać, aby rząd niemiecki w myśl postulatów konferencji w Evian pozwolił emigrantom wywieźć część ich majątków.

Także ministrowie skandynawscy zastanawiają się nad problemem uchodźców

Kopenhaga, 22. 7. PAT. Jako wstęp do konferencji 7 ministrów spraw zagranicznych państw-sygnatariuszy konwencji w Oslo rozpoczęły się dziś narady 4 ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich. W kołach miarodajnych twierdzą, że narady dotyczyć będą stanowiska 7 państw wobec paktu Ligi Narodów, zwłaszcza klauzuli, dotyczącej sankcyj. Poruszona będzie również sprawa uchodźców z uwzględnieniem wyników konferencji w Evian. Właściwa konferencja ministrów spraw zagranicznych otwarta będzie w niedzielę o godzinie 10-ej. O przebiegu i wynikach konferencji zostanie w niedzielę wieczorem wydany komunikat.

Konferencje Hore Belisha'y z generałami francuskimi

Londyn 22. 7. PAT. Brytyjski minister wojny Hore Belisha, który uczestniczyć dziś będzie w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych Australijczyków w Villers-Bretonneux uda się następnie w towarzystwie brytyjskiego szefa sztabu generalnego oraz dwóch ekspertów ministerstwa wojny do Paryża. Hore Belisha przeprowadzi tam rozmowy z premierem Daladier, gen. Gamelin, ministrem obrony narodowej oraz szeregiem innych przedstawicieli kół wojskowych i politycznych.

Krwawy napad terrorystów na autobus żydowski

Jerozolima, 22. 7. (ŻAT) Auto ciężarowe wiozące żydowskich robotników, zatrzymane zostało przez bandę terrorystów niedaleko Ramat Hakowesz. W wyniku walki dwaj robotnicy żydowscy zostali zabici. Są to 32-letni Daniel Lewin z Polski i 38-letni Walter Rosenthal z Niemiec. Dwaj koloniści z Ramat Hakowesz, którzy uczestniczyli w walkach, zostali ciężko ranni, trzej zaś odnieśli lekkie rany. Po stronie arabskiej poległo 4 terrorystów.

Robotnik stolarski Icko Josef Baratani lat 32, zastrzelony został przez terrorystów w chwili, gdy czekał w Jerozolimie na autobus w drodze do Mozzy.

Atak arabski na Zichron Jaakow

Jerozolima, 22. 7. (ŻAT) Ubiegłej nocy terroryści arabscy ostrzeliwali winnice kolonii Zichron Jaakow. W wyniku strzelaniny został śmiertelnie ranny strażnik żydowski Cwi Szyber, który w drodze do szpitala zmarł. Niezwłocznie po napadzie Arabów przybył na miejsce wypadku zaalarmowany oddział wojska angielskiego z kolonii Bat Szlomo i Karkur, oraz oddział policji Zichron Jaakow i żydowska policja pomocnicza z Chedery. Wszystkie oddziały, które sprowadziły ze sobą karabiny maszynowe, udały się w pogoń za terrorystami. Banda arabska była tropiona przez dłuższy czas. Wyniki akcji wojskowej nie są jeszcze wiadome.

Księstwo Kentu na pogrzebie królowej Marii

Londyn, 22. 7. PAT. Książę i księżna Kentu wyjechali rano do Bukaresztu celem wzięcia udziału w pogrzebie królowej Marii.

Podróże b. sułtana Maroka

Gibraltar, 22. 7. PAT. B. sułtan marokański Muley Abdel Aziz przybył wczoraj w towarzystwie żony do Neapolu, skąd się prawdopodobnie uda do Rzymu i Berlina. Sekretarz b. sułtana oświadczył, że b. sułtan podróżuje w celach zdrowotnych.

BERNARD SINGER

KOMPROMIS — U GÓRY

Marszałek Sejmu Sławek wykazał aktywność. Po 3 latach milczenia rozpoczął działalność propagandową i odnosi się wrażenie, że byly prezes BBWR. pragnie nadrobić stracony czas i pozyskać dla swojej ideologii jak najwięcej posłów w Sejmie.

Z budynku sejmowego znikł prawie zupełnie Ozon, — koło parlamentarne nie funkcjonuje. W pokoju na pierwszym piętrze pracuje nawet sekretarz, chwilami wygląda sekretarka, jak zaczarowana królewna, lecz żaden komunikat nie dochodzi do publicznej wiadomości. Czasami tylko wychodzi z pokoju przewodniczący koła poselskiego p. Tomaszkiewicz. Innym razem znowu widać, jak wchodzi do pokoju sen. Gwiżdż. Dłuższy czas przebywa w pokoju przewodniczący sen. Dąbkowski, lecz bez rezultatu.

A chociaż nawet na czarnej tablicy, znajdującej się na parterze, ukazuje się ogłoszenie, wypisane białą kredą, że ma się odbyć posiedzenie OZN — nikogo to nie interesuje. Organizacja ta straciła zupełnie swoją siłę atrakcyjną, nawet w budynku sejmowym. Jej prowodyrzy snują się jak osieroceni.

Prawda, że wicemarszałek Sejmu Miedziński, pokazał się znowu w Sejmie po odniesionej klęsce, przygotowując się do montowania O. Z. N. P. Miedziński spaceruje w kuluarach, prowadzi narady z poszczególnymi posłami i senatorami, przygotowuje się do kampanii, lecz tymczasem bez widocznych rezultatów.

Czasem zdaje się, że nastąpiło „zawieszenie broni", że obie strony postanowiły powstrzymać się od wzajemnych napaści. Marszałek Sejmu Sławek okazał wspaniałomyślność: oddał przewodnictwo w ręce p. Miedzińskiego. Więcej niż pół godziny siedział na fotelu jego dawny przyjaciel. Publicznie witali się marszałek Sejmu Sławek i wicemarszałek Miedziński.

A w tym samym czasie marszałek Sejmu próbuje zreorganizować pracę w Sejmie, wprowadzić z powrotem te zasady, które w pierwszych miesiącach przeforsować miał marszałek Car.

Na I. piętrze budynku sejmowego znajduje się cały szereg pokojów, należących do tego lub owego województwa. Tutaj zgromadzić się mieli posłowie i senatorowie, celem odbycia narad regionalnych. Pokoje te stały puste przez cały szereg lat. Jedynie posłowie i senatorowie z Małopolski Wschodniej zwykli spotykać się tutaj i obradować pod przewodnictwem wicemarszałka Schätzla.

I oto w poniedziałek miała miejsce wielka narada grup regionalnych. Początkowo zebrali się bliscy przyjaciele, celem odbycia narad pod przewodnictwem marszałka Sejmu Sławka; wybrano odpowiednie okręgi. Województwa: krakowskie i kieleckie reprezentują posłowie i senatorowie, którzy wiernie stoją u boku byłego prezesa B. B.

Wśród posłów znalazł się poseł Starzak, senator kielecki Kleszczyński i poseł kielecki Kozłowski. Dla tych bliskich przyjaciół płk. Sławek sformułował swój program i przedsięwziął zarazem odpowiednie środki, celem stworzenia nowej większości w Sejmie, większości, która nie będzie miała nic wspólnego z O. Z. N. i oparta będzie na nowych zasadach.

Rozmowa z posłami innych okrętów została odłożona na dzień następny. W tych innych szeregach znajdują się przeciwnicy. W grupie z Małopolski wschodniej działa poseł Wojciechowski, w poznańskiej Surzyński, w śląskiej Nowak, razem z posłem Kopeciem. Do nich mówił następnego dnia marsz. Sławek.

Marszałek Sejmu sformułował swój program. Objął urząd po marsz. Carze dla uratowania instytucji Sejmu. Sejm, który wybrany został na podstawie nowej ordynacji wyborczej, nie może zginąć przedwcześnie, musi ciągnąć dalej swój żywot aż do ukończenia kadencji, musi istnieć 5 lat, by wziąć udział w przyszłym wyborze Głowy Państwa. Nie wolno marszałkowi Sejmu odbierać tego statutu.

Jak jednak Sejm może istnieć, skąd czerpać ma potrzebne siły i autorytet?

A sam marszałek Sejmu poniósł karę: skazany został na długie siedzenie i przewodnictwo w tej pięknej sali, w której podczas posiedzenia znajduje 30—40 posłów, a galeria jest prawie pusta. Podnosi swój wzrok ku loży dziennikarskiej i nikogo nie spostrzega. Spogląda na ławy posłów — wszyscy ziewają. Marszałek Sejmu dodaje więc otuchy swoim przyjaciołom regionalnym. Nawołuje ich do tego, aby wzbudzali więcej zainteresowania: przemówienia mają być krótsze, więcej przemyślane, mają zwracać na siebie uwagę ogółu. Podobny nastrój ma zapanować także na komisjach.

Posłowie mówili bardzo wiele podczas posiedzeń. Szukano rady, jakimi zastrzykami ratować wygląd Sejmu, jak usunąć jego bladość i nadać mu piękne kolory. Jeden z posłów znalazł „receptę", proponując wprowadzenie do obrad Sejmu dnia krótkich interpelacyj, jak to ma miejsce w parlamencie angielskim i węgierskim. Minister przychodzi do Sejmu, a posłowie zadają mu pytania. Tak więc oprócz zwyczajnych interpelacyj i przemówień sejmowych, będą się odbywały krótkie pojedynki między ministrem a posłami. Posłowie, wybrani na mocy pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, nie mieli zaszczytu tego dożyć.

Każdy dawał nowe „recepty". Wszyscy szukali środków, celem wzmocnienia autorytetu Sejmu.

Wśród nieśmiałych i wstydliwych posłów zrodziła się nawet zupełnie nowa recepta, według której nie należy ratować autorytetu Sejmu interpelacjami lecz — samobójstwem: należy więc wypracować nową ordynację wyborczą. Marszałek Sejmu odrzucił jednak ten „samobójczy" wniosek. Jego dzieło musi dalej istnieć i funkcjonować aż do września roku 1940. Wszystkie reformatorskie wnioski, tyczące ordynacji wyborczej, zostały a limine odrzucone.

Zamiast tego okazało się, że marszałek Sejmu będzie próbował udoskonalić maszynę parlamentarną za pomocą swoich okręgów. Na miejsce konwentu seniorów, na którym zwyczajnie zbierali się przedstawiciele wszystkich klubów partyjnych, marszałek Sejmu zaprasza do swego gabinetu przedstawicieli poszczególnych województw. Zadaniem ich jest baczyć, aby maszyna parlamentarna nie zgrzytała, aby Sejm przybrał takie oblicze, które spodoba się społeczeństwu.

Nie wspomniano ani słowem o Ozonie, mówiono o nim tylko mimochodem, gdy rozpatrywano system totalistyczny. Wnioskować można było, że chodzi tutaj o nowoutworzoną organizację parlamentarną.

W przeciągu najbliższych 3 miesięcy marszałek Sejmu będzie czynił przygotowania do nowej zwyczajnej sesji sejmowej. Będzie szukał środków, które wzmocnią jego autorytet. Czy stanie się to drogą opozycji, czy też za pomocą cichej akcji zakulisowej? Trudno sobie wyobrazić, aby marszałek Sejmu mógł przełamać naturę obecnego Sejmu. Błąd tkwi w obecnej ordynacji wyborczej. Z dnia na dzień wierzy się coraz mniej w długi żywot wspomnianej instytucji.

Złośliwi twierdzą, że Anioł Śmierci zagląda zewsząd, czy od strony ul. Rymarskiej czy od strony Krakowskiego Przedmieścia, chcąc skrócić jego dni. Tak jak marszałek Sejmu myśli o udoskonaleniu obecnego Sejmu, tak samo z drugiej strony szukają środków, jakby się go pozbyć.

Jak wiadomo, są to trudne zadania. Trudno jest ratować autorytet obecnego Sejmu, jednak czynniki miarodajne nie tak łatwo mogą się go pozbyć i znaleźć lepszy, bardziej przychylny dla panującego rządu.

W ciągu 3 miesięcy, gdy Gospodarz wróci do Warszawy, powzięte zostanie postanowienie co do dalszych środków i może wtedy przyjdzie myśl o kompromisie. Może obie strony podadzą sobie ręce, tak jak marszałek Sejmu podał rękę wicemarszałkowi Miedzińskiemu. Leży w interesie rządu nie szukać rozstrzygnięcia u osób trzecich, a zwłaszcza w opinii publicznej, w drodze wyborów. Wszystko załatwić trzeba u góry, bo tego wymaga duch nowej konstytucji.

Kobieta, która pośredniczy między Hitlerem a rządem W. Brytanii

Czy księżna Hohenlohe jest Żydówką?...

LONDYN, 21 lipca.

Jak donosi „Evening Standard" wysłannik Hitlera kapitan Wiedemann zamieszkał w Londynie u księżny Stefanii Hohenlohe-Schillingfürst. Księżna z tego powodu przerwała swój pobyt letni na zamku Leopoldskron koło Salzburga byłej własności Maksa Reinhardta, którą mu po Anschlussie skonfiskowano. Księżna zaprzyjaźniona jest zarówno z Hitlerem jak i z jego adiutantem. Wedle pogłosek, księżna spowodowała podróż Wiedemanna do Londynu, gdzie ułatwiła mu nawiązanie kontaktu z miarodajnymi czynnikami.

W Londyńskim mieszkaniu księżny znajduje się portret Hitlera z własnoręczną dedykacją: „Kochanej księżnie". Wisi tam również portret admirała Horthy'ego z dedykacją: „Wielkiej węgierskiej polityczce".

Nie po raz pierwszy opinia publiczna interesuje się osobą księżny. Jest ona córką bankiera wiedeńskiego Richtera i w roku 1914 poślubiła księcia Franciszka Hohenlohe, z którym rozwiodła się po sześciu latach, zaraz po urodzeniu syna, w Budapeszcie. Liczyła wówczas 34 lat i okazywała bardzo żywe zainteresowanie dla życia politycznego. Z Budapesztu przeniosła się do Paryża, gdzie dom jej stanowił salon polityczny. Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że podawała się — słusznie czy nie słusznie za Żydówkę.

W roku 1932 została księżna Hohenlohe aresztowana w Biaritz, rzekomo za antyfrancuską propagandę. Mówiono także o szpiegostwie, nie można jej było jednak niczego udowodnić, po za gorliwą korespondencją z lordem Rothermere, któremu dostarczała materiałów do jego programu rewizji granic. Ponoć zaprzyjaźnione państwo ostrzegło wówczas rząd francuski przed jej działalnością

„Journal" podał szczegółowy opis historii poprzedzającej aresztowanie księżny, opis, który brzmi jakby ustęp z powieści kryminalnej:

„Przed przeszło rokiem zajęto w paryskim mieszkaniu księżnej meble, bo zalegała od dłuższego czasu z podatkami. Jeden z antykwariuszy nabył biurka za 4.000 franków. W biurku tym w skrytce znalazł cały plik dokumentów, także nie wypełniony czek, podpisany przez wybitną osobistość angielską. Nowonabywca biurka, również Anglik, załamał ręce widząc ów czek i zawołał: „czek ten wart najmniej dwadzieścia tysięcy funtów".

Księżna Hohenlohe mieszka w Londynie w dzielnicy bogaczy i zaprzyjaźniona jest w kołach lorda Londonderry. (s.)

Sensacyjny proces przeciw głównemu inspektorowi pracy p. Klottowi

Warszawa, 22. 7. (Sin). Do sądu grodzkiego wpłynął akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko głównemu inspektorowi pracy Marianowi Klottowi, wniesiony przez zawieszonego w urzędowaniu b. inspektora pracy w Kielcach inż. Konopczyńskiego, który twierdzi, że insp. Klott zniesławił go w liście do Ministerstwa Opieki Społecznej i przed komisją dyscyplinarną, zarzucając mu m. in., że działa on na szkodę pracowników, obniżając ich uposażenia i wpływał na przedłużenie czasu pracy robotników. Na rozprawę powołani będą w charakterze świadków: minister Kościałkowski, oraz działacze robotniczy, jak Kwapiński, Żuławski i in. Proces znajdzie się na wokandzie sądowej w sierpniu.

Apelacja skazanego na śmierć Żyda -- odrzucona

Londyn 22. 7. ŻAT. Prawnicza rada koronna nie przyjęła apelacji policjanta żyd. M. Schwarza, skazanego na śmierć przez sąd palestyński pod zarzutem zastrzelenia arabskiego policjanta w pobliżu rezydencji Wysokiego Komisarza Atlid jesienią ubiegłego roku.

Ambasador niemiecki u Chamberlaina

Londyn, 22. 7. PAT. Ambasador niemiecki w Londynie von Dircksen, który udaje się na urlop do Niemiec, odbył dziś trwającą 45 minut konferencję z Chamberlainem. Po powrocie do Niemiec von Dircksen będzie mógł zdać Hitlerowi sprawozdanie co do poglądów Chamberlaina na sytuację międzynarodową, zwłaszcza w odniesieniu do Czechosłowacji. Sprawa ta w ciągu najbliższego tygodnia lub dwóch może się stać znowu aktualna. Była ona zresztą głównym tematem rozmów między Bonnetem a Halifaxem w Paryżu.

Generalissimus lotnictwa francuskiego złoży oficjalną wizytę w Niemczech

Berlin, 22. 7. PAT. Urzędowo komunikują, że na zaproszenie ministra lotnictwa i głównodowodzącego lotniczymi siłami zbrojnymi Rzeszy feldmarszałka Goeringa, przybędzie 15 sierpnia na tygodniowy pobyt szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa generał Vuillemin. Chodzi tu jednocześnie o rewizytowanie podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa generała Milcha, który złożył wizytę lotnictwu francuskiemu w październiku ub. r. Wizyta generała Vuillemin była projektowana przed paru miesiącami, musiała jednak ze względu na nawał pracy generała, ulec zwłoce, zwłaszcza, że objął on wówczas świeżo swoje stanowisko. Generał Vuillemin odwiedzi formacje lotnicze i fabryki samolotów.

Japonia nie użyje siły wobec Sowietów

Tokio, 22. 7. PAT. Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Japonia miała grozić użyciem siły w razie, gdyby oddziały sowieckie nie ewakuowały wyżyny Czangkufeng. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Szigemitsu nie złożył podobnej deklaracji podczas swej rozmowy z Litwinowem dnia 21 lipca. Celem wizyty było ułożenie kompromisu, którego warunkiem wstępnym było wycofanie oddziałów sowieckich z zakwestionowanego obszaru. Następnie mogła by być mowa o rozgraniczeniu w drodze rokowań. Litwinow kategorycznie odrzucił tę propozycję. W kołach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że obie strony życzą sobie zlikwidowania incydentu.

Terror w Szanghaju

Szanghaj 22. 7. PAT. Mimo dużej czujności, rozwijanej przez policję, zaznaczyła się w ostatnich dniach na francuskim obszarze tutejszej koncesji międzynarodowej ponowna fala aktów terrorystycznych. Wczoraj i przedwczoraj zastrzelono tam 3-ch Chińczyków, z których jednym był Antsungpao, osobistość zbliżona do nowego rządu i znana jako założyciel „Tow. dla popierania rozwoju stosunków chińsko-japońskich". W związku z tymi zamachami aresztowano 4 Chińczyków. W większości wypadków napady dokonywane są na Chińczyków, którzy po aktach terroru w dn. 7 lipca szukali schronienia na obszarach zajętych przez Japończyków i obecnie zaczynają powracać do Szanghaju.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 22. 7. (Sin.) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

125.000 zł wygrał nr 53377.
15.000 zł — nr 27393.
10.000 zł — nr 30200.
2.000 zł — nr 14854, 68207, 70200.

II ciągnienie.

20.000 zł (stała dzienna wygrana) nr 99746.
75.000 zł — nr 131106.
50.000 zł — nr 67422.
10.000 zł — nr 55084.
5.000 zł — nr 31271, 58020.
2.000 zł. — nr 8978, 58042, 45690, 84440, 159155.



Odezwa ludowców

Warszawa, 22. 7. (Sin). W związku z uroczystościami święta czynu chłopskiego w dniu 15 sierpnia Stronnictwo Ludowe wydało odezwę, która mówi m. in., że Państwo Polskie powinno być przygotowane należycie na każdą okoliczność nie tylko przez rozbudowę armii, ale i przez oparcie swych podwalin na najszerszych podstawach ludowych, na tych, co nie zawiedli w r. 1920. Podczas tegorocznych obchodów rocznicy sierpniowej chłopi winni jeszcze raz zamanifestować, że przy swoich postulatach politycznych stoją nieugięcie, że walczyć będą o ich wypełnienie i że do walki tej są gotowi.

Półtora miliona złotych na drogi z Polski do Litwy

Warszawa 22. 7. Sin. Wyasygnowane zostały specjalne fundusze w wysokości półtora miliona złotych na wybudowanie dróg z Poski do Litwy.

Kto może wyjeżdżać do Gdańska?

Warszawa, 22. 7. (PAT) Z uwagi na wzmożony ruch turystyczny przypomina się wszystkim obywatelom polskim wyjeżdżającym do Gdańska, że wskutek zarządzeń władz polskich wyjazd na ten obszar jak również przyjazd z tego obszaru na terytorium Państwa Polskiego — dozwolony jest zgodnie z przepisami umowy warszawskiej z dnia 24. 10. 1921 (Dz. U. R. P. nr. 16 z 1922 r.) tylko na podstawie:

a) Ważnych paszportów zagranicznych i legitymacyj urzędowych (urzędników państwowych i zawodowych wojskowych),

b) Dowodów osobistych z klauzulą stwierdzającą obywatelstwo polskie, wydawanych przez władze krajowe na podstawie rozporządzenia min. spraw wewn. z dnia 29. 9. 1928 r. oraz analogicznych dowodów wydawanych obywatelom polskim, zamieszkałym stale na terenie W. M. Gdańska, przez Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku.

Równocześnie wyjaśnia się, że legitymacje służbowe żon urzędników państwowych i żon osób wojskowych oraz legitymacje służbowe emerytów państwowych i wojskowych nie wystarczają na przekroczenie granicy polsko-gdańskiej, a osoby te winny posiadać ważny co do terminu paszport zagraniczny lub dowód osobisty wymieniony pod l. b.

Znany dziennikarz żydowski otrzymał rozkaz opuszczenia Włoch

Rzym 22 7. ŻAT. Dziennikarz żydowski dr. Edward Kleinlerer, który mieszka we Włoszech od 15 lat, otrzymał dziś rozkaz opuszczenia Włoch w ciągu 8 dni. Rozporządzenie wydane zostało przez ministerstwo pracy i propagandy i nie zawiera żadnych konkretnych motywów, wspominając jedynie o „ogólnym ustosunkowaniu się dra Kleinlerera". Dopiero niedawno dr. Kleinlerer odznaczony został orderem przez króla włoskiego. Dr. Kleinlerer znany jest w kołach prawniczych jako autor szeregu rozpraw z dziedziny prawa międzynarodowego.

Śledztwo w sprawie katastrofy kopalnianej

Warszawa 22. 7. Sin. Do Zagłębia węglowego w Sosnowcu i Rudzie Śląskiej wyjechała specjalna komisja celem zbadania katastrofy, która spowodowała zasypanie 18 górników.

PRZEGLĄD PRASY

Po wizycie

Minęły wielkie dni Paryża. Z oficjalnych doniesień polskich trudno było sobie skonstruować faktyczny obraz wizyty królewskiej w Paryżu. Pośród szczegółowych a niekiedy drobiazgowych opisów ginęły wielkie enuncjacje króla Anglii i prezydenta Francji i znaczenie polityczne wizyty królewskiej. Zdawało się niekiedy, że dla niektórych współpracowników oficjalnych agencyj polskich ważniejszy był strój pań i panów na przyjęciach, niż enuncjacje o znamiennej wymowie politycznej, bo potwierdzające sojusz dwóch wielkich demokracyj. Ale mimo milczenia i zimnych komunikatów oficjalnych, wrażenie wizyty królewskiej w Paryżu odbiło się i w Polsce bardzo silnym echem. Nastroje w stolicy nadwiślańskiej w związku z wizytą paryską kreśli „Polonia" w następujący sposób:

> Zapoznając się z przytoczonymi poglądami na zagadnienie dalszego rozwoju ludzkości, osobliwych doznawało się uczuć w stolicy nadwiślańskiej. Wszak wszystkie pierwiastki, zawarte w wymianie myśli pomiędzy przedstawicielami dwóch potężnych narodów, były pokarmem duchowym w okresie 150 lat niewoli. Wszak wszystkie pokolenia nasze w okresie tym, krwawiły się w walce o te same ideały, które Prezydent Francji i Król Wielkiej Brytanii wysunęli na czoło wspólnych dążeń.
>
> Mowy elizejskie i tym się także wyszczególniły, że zawierały minimum konwenansu, jak najmniej zdawkowej kurtuazji, skąd inąd zrozumiałej w tego rodzaju okolicznościach. Kurtuazją można nazwać co najwyżej zwrot, użyty w przemówieniu króla Jerzego VI. Umiłowanie urządzeń demokratycznych — mówił — i wolności indywidualnej podzielamy z innymi, wielkimi narodami. Tak niestety nie jest. Na naszym bowiem kontynencie odszczepieństwo od zasad wolności duże poczyniło postępy. Odszczepieństwo, które się wyraża w zmienionych ustrojach państwowych, w uległości dla form narzuconych, a urągających wszystkiemu co było do niedawna dumą i wielkością narodu.
>
> Ale głosy elizejskie pokrzepiają, gdyż powołują się na niezniszczalne pierwiastki ducha ludzkiego. Trzeba było obserwować wrażenia. Trzeba było widzieć uniesienie radosne, z jakim w stolicy nadwiślańskiej witano hasła, płynące z nad Sekwanny. W stolicy i oczywiście w całym kraju.
>
> Powszechnej życzliwości przyjaznej, powszechnemu odczuciu i zrozumieniu, przeciwstawić się mogło tylko wstydliwe milczenie i ukryty wyrzut sumienia.

Nie trzeba wskazywać, o kim to mowa; gdy się pisze o „wstydliwym milczeniu". Dziwnym jest tylko fakt, że w obliczu zdarzenia o dziejowym znaczeniu, są czyniki i pisma, które sądzą, że można takie zdarzenia zbyć... milczeniem. O znaczeniu wizyty paryskiej pisze w „Robotniku" M. Niedziałkowski:

> Wydaje mi się, że jest rzeczą bardzo istotną, aby opinia polska zdawała sobie sprawę z prawdziwegoukładu sił realnych w świecie. Sojusz francusko-brytyjski nie jest ani fikcją, ani złudzeniem, jest „rzeczywistą rzeczywistością". Ten sojusz, gdyby doszło do katastrofy wojennej może liczyć na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. To — wszystko razem wzięte — rozstrzyga.
>
> Można — i często trzeba — zgłaszać niemało zastrzeżeń co do polityki rządów Francji i co do polityki rządów W. Brytanii. Góruje niemniej ponad najsłuszniejszymi zastrzeżeniami prawda, której nie rozumieją często dyplomaci „zawodowi" — prawda, że nie należy i nie wolno przeceniać potęgi faszyzmu międzynarodowego.
>
> My odrzucamy kategorycznie jakiekolwiek bądź „wasalstwo". Pragniemy jawnej i konsekwentnej współpracy Polski, jako czynnika równorzędnego i samodzielnego, z demokracjami Zachodu. Sądzimy, że jawne i otwarte proklamowanie takiej współpracy, może ocalić pokój i może zapewnić narodowe bezpieczeństwo daleko łatwiej, niż zawikłane i „subtelne" t. zw. gry dyplomatyczne. Bismark powiedział kiedyś w chwili szczerości: „Subtelni dyplomaci są powodem największych nieszczęść ludzkości".

Adres, pod którym wypowiedziano te słowa, jest znany. Nie pierwszy raz duża część opinii polskiej nawołuje do łączności z demokracjami Zachodu, które dziś reprezentują nie tylko wielką siłę moralną, ideową, lecz także faktyczną. Wizyta paryska była demonstracją tej siły. A wizyta ta wskazuje jak krótkowzroczny jest pogląd, często lansowany w niektórych polskich organach prasowych, że Rzym lub Berlin to stolice świata. Wizyta paryska jest naoczną manifestacją siły i żywotności demokracji, a w dzisiejszych czasach totalizmów i zerkania ku totalizmowi ma to nieprzeciętne znaczenie.

Włoski rasizm

O nowej, tym razem włoskiej teorii rasowej czytamy w „Baseler Nationalzeitung" następujące uwagi:

> „Na skutek teorii rasowej odcina się faszyzm całkowicie tak od swoich sąsiadów na Wschodzie i Zachodzie i od tych na Północy, którzy nie uznają narodowego socjalizmu. Odsuwa się nie tylko od małych i wielkich demokracji, lecz także od historii i kultury własnego kraju. Chodzi o radykalną przemianę tej moralności, która strzegła Włochy przed zgubą i tej właściwości, która ich wszystkich — nieczystych rasowo Piemontczyków połączyła z Sardyńczykami, a Wenecję z Sycylijczykami. Włochy zrywają z tolerancją, bez której Garibaldi nigdy by dookoła siebie nie mógł sknpić tysiące zwolenników.

Jak widać, traktuje się w opinii europejskiej rasizm włoski całkiem na serio. „Rasa włoska" to w świetle teorii skończony absurd, podobnie, jak w ogóle pojęcie rasy stosowane w odniesieniu do jakiegoś narodu jest nonsensem. Należy stwierdzić, że w tej dziedzinie polska szkoła socjologizna i antropologiczna wysunęła się na czoło w Europie i naukowo uzasadnia swój sprzeciw wobec teorii rasowej stosowanej do narodów. Ale też rasizm włoski nie mający w dziejach najmniejszego uzasadnienia, podobnie zresztą jak rasizm niemiecki, nie jest żadną teorią, a jest tylko instrumentem politycznym, dogodnym w tej chwili dla Włoch. Wiele takich instrumentów skończyło się fiaskiem. Szuka się więc nowych, mimo doświadczeń Trzeciej Rzeszy, gdzie rasizm wydał tylko marne plony.

Skarb Państwa skarży 4 sędziów o wyrównanie szkód

Jarosław, 22. 7. (S) W dniu 29 bm. odbędzie się w tut. Sądzie przed sędzią grodzkim Stachoniem ciekawa rozprawa z powództwa Skarbu Państwa przeciw pp .sędziom grodzkim dr Jersawitzowi z Jarosławia, Jarosławowi Baranieckiemu obecnie sędziemu w Sanoku, Dionizemu Kondrackiemu sędziemu w Nadwórnej i b. asesorowi Friedowi w Próchniku o wyrównanie szkód, wyrządzonych przez sekretarza Sądu Grodzkiego w Jarosławiu Zielińskiego, bohatera głośnej w swoim czasie defraudacji na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych, za którą odbywa obecnie Zieliński karę 5-cioletniego więzienia.

Powództwo swoje uzasadnia Skarb Państwa zaniedbaniem rzekomo przez pozwanych nadzoru sądowego, jaki wykonywać mieli pozwani z racji kierowniczych stanowisk w Sądach, znajdujących się w okręgu sądowym jarosławskim.

Pozwani zarzucają ,że nie mieli obowiązku służbowego doglądania Zielińskiego, ani też nie ponoszą żadnej winy.

Ciekawa ta sprawa wywołała wielkie zainteresownie wśród tutejszych sfer sędziowskich i palestry.

Palestyna i diaspora

Na ten temat czytamy w endeckim tygodniku, „Myśl Narodowa" następujące uwagi:

> Wydaje nam się, że każdy z chaluców orzących w dosłownym pocie czoła nieurodzajną glebę Palestyny, jest niepodobny do swego współplemieńca, prowdzącego handel w Karczewie, Kocku, czy Górze Kalwarii. Wydaje nam się, że zupełnie inni ludzie zbudowali „Miasto Wiosny" — Tel Aviv, nie ci sami którzy urodzili się na warszawskich Nalewkach, czy krakowskim Kazimierzu. Wydaje nam się wreszcie, że inny gatunek ludzi strzelał i strzela co dzień do Arabów, a inny ucieka u nas chyłkiem, uderzony choćby tylko odważniejszym spojrzeniem. Wszystko tam nad Jordanem wydaje się nam czemś zupełnie niepodobnym, do tego, co jest tu, u nas nad Wisłą, na żydowskich przedmieściach i w żydowskich miasteczkach.
>
> Jak to wszystko wytłumaczyć?
>
> Przede wszystkim: w Palestynie znajduje się nie tylko normalniejsza w typie, syjonistyczna część żydostwa, ale jej elita. Palestyna żydowska jest niczym innym jak tylko wielką kolonią ideowców, stanowiącą typ skrajnych idealistów,w przeciwieństwie do materialistycznej na wskroś, wielomilionowej masy żyjącej na świecie w diasporze.. Stąd cechy wyjątkowe, które wprawiają w podziw tych wszystkich, co mieli możność zetknąć się z żydostwem prawdziwym, a nie wyjątkami potwierdzającemi regułę.

Ta próba wynalezienia jakiejś zasadniczej różnicy między Żydami w Palestynie a Żydami w diasporze jest nieuzasadniona. Należy pamiętać, że Żydzi budujący Palestynę i broniący osiedli żydowskich i Żydzi polscy, to ci sami Żydzi. Pełnia praw, wolność, możność swobodnego życia, nadaje im te cechy, których brak widzi autor w diasporze. Czyż to tak trudno zrozumieć?

Gdy już mowa o problemie „Palestyna i diaspora", to zwrócimy jeszcze uwagę na artykuł w „Kurierze Porannym" na ten temat w związku z naradami w Evian. Autor p. J. Radzimiński pisze:

> Dziwnym jednak i zgoła nie zrozumiałym dla obserwatorów postronnych wydaje się ten upór kół syjonistycznych, reprezentowanych przez Agencję Żydowską, które obstają nieugięcie przy twierdzeniu, iż Żydzi mogą kolonizować wyłącznie Palestynę, eliminujących już z góry wszystkie inne możliwości i poczynania, które by mogły w rezultacie przyczynić się do poprawy warunków bytowania mas żydowskich żyjących w diasporze.

Gdzież autor widzi ten upór? Instancje syjonistyczne wykazują tylko, że nie ma innych możliwości emigracyjnych poza Palestyną. W całej pełni potwierdziła to stanowisko konferencja w Evian. A ileż razy trzeba powtarzać, że emigracja żydowska nie zależy od tego, czy Żydzi chcą, lecz od tego czy mogą?

(Ro)

Pomysłowa kradzież

Jarosław, 22. 7. (S) Handlarz bydłem niej. Mendel Zucker wysłał z Krakowa do swej żony w Jarosławiu pocztą 650 zł.

Listonosz z kwotą powyższą udał się pod wskazanym na przekazie adresem przy ul. Grodzkiej 5, by doręczyć pieniądze i w bramie tej kamienicy spotkał jakiegoś osobnika, który zapytany przez listonosza, czy w tej kamienicy mieszka Zucker, podał, że sam jest Mendlem Zuckerem. Wówczas listonosz wypłacił jemu przesłaną kwotę 650 zł. Po kilku dniach wrócił Zucker do Jarosławia i tu ku najwyższemu swemu przerażeniu dowiedział się, że pieniądze w ogóle nie wpłynęły. Zawiadomiona o tym fakcie policja wszczęła poszukiwania za pomysłowym złodziejem.

Dni, które mają przynieść -- pokój

Triumfalny wjazd brytyjskiej pary królewskiej do Paryża

(Od naszego specjalnego wysłannika) PARYŻ, w lipcu.



Para królewska w towarzystwie prezydenta Lebrun i jego małżonki.

Dzień nie zapowiadał się szczególnie. Po kilku dniach nieprzerwanej wspaniałej pogody wypełnionych radosnym nastrojem wyczekiwania na niezwykły ewenement — niebo zasnuło się chmurami. Lecz dobry omen i niespodzianka: na pół godziny przed przybyciem króla i królowej angielskiej na dworzec w Lasku Bulońskim — chmury rozsnuwają się i znowu słońce zakwita nad morzem zieleni, baldachimów złożonych z barw angielskich i kwiatów na wielkich bulwarach paryskich.

Zajmuję miejsce na stopniach Pałacu Burbońskiego — dziś Izby deputowanych. Cały fronton Pałacu tonie we flagach brytyjskich i francuskich tricolore. A przed nami najpiękniejszy może pałac na świecie La Concorde. W głębi cudo greckich proporcyj — La Madeleine. Przez Most La Concorde rzucone dwa szpalery spieszonych spahisów — czerwone kurtki wojskowe, czarne twarze, białe turbany i spływające z grzbietów lśniąco białe burnusy. Krótkie karabiny kawaleryjskie przerzucone przez plecy, obnażone szable gotowe do — prezentuj broń! Na placu na lewym brzegu Sekwany tuż przed Izbą Deputowanych — piechota kolonialna. Niebieskie pantalony, niebieskie kurtki, czerwone fezy i znowu czarne twarze składają się na widowisko egzotyczne. W bezładzie na razie rozrzucona orkiestra; kapitan, dowódca kompanii nie dosiadł jeszcze wdzięcznego jak baletnica — araba.

Nad tłumem unosi się nastrój oczekiwania. Pierwsze szeregi widzów są jednakowoż odrzucone o kilkadziesiąt kroków w tył — na Quai d'Orsay. Widzimy jedynie granatowy mur policjantów zwrócony twarzami do tłumu, a nad granatowymi hełmami policji istny las peryskopów, lusterek i lornetek. Ostre zarządzenia policyjne nie dają zwykłym śmiertelnikom szans zobaczenia zbyt wiele. Dlatego też peryskopy sprzedawane przez związek inwalidów wojennych mają duże powodzenie. Gdzieś w bocznej uliczce kompania konnej policji z karabinami przerzuconymi przez plecy gotowa wspomóc piechotę. Jak w ukropie uwijają się motocykliści policyjni pomiędzy jednostkami straży bezpieczeństwa. Nic nie może być pozostawione na łaskę losu lub przypadku. Co w ludzkiej mocy zrobiono by tragiczny wypadek marsylski był ostatnim na ziemi francuskiej.

Nagle gruchnął strzał armatni. Jeden, potem drugi i trzeci... i w końcu setny i pierwszy. Król angielski przybył... Szmer przechodzi przez tłum i nagle coś niespodziewanego. Z Sekwany wybucha potężny gejzer, i drugi i trzeci. Woda bucha wysoko przesłaniając kroplistą tarczą niemal pół gmachu Admiralicji. Symfonia wody panuje nad placem Zgody. Gejzer Sekwany i fontanny trytonów łączą się w coś zaiste żywego.

Mijają minuty bez ruchu. Znajdujemy się u końca drogi królewskiej ponieważ apartamenty państwowe przygotowane dla gości angielskich w pałacu Orsay znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu Burbońskiego. Ale zwiastun pochodu królewskiego już się ukazuje. Gdzieś daleko nad Łukiem triumfalnym na placu Gwiazdy zjawia się niespodziewanie sterowiec. To jedyny dziś uprzywilejowany podróżnik na niebiosach paryskich, albowiem prefektura policji zabroniła wszelkich przelotów nad całym okręgiem pochodu już na trzy godziny przed właściwą uroczystością. Sterowiec wojskowy wolno krąży nad niewidzialną dla nas karawaną, rusza zwolna w dół Champs Elysee, znajduje się prawie już na skręcie na Plac Zgody, gdy... uwagę naszą odrywa donośna komenda wojskowa, kolorowe szeregi prostują się i sztywnieją, rzucone w powietrze miedziane trąby w wirażu trafiają do ust i płynie na tłum, na rzekę — dziarska, ożywiająca błyskotliwa pobudka wojsk francuskich: Aux Champs. Chrzęst karabinów i... ku rozczarowaniu wszystkich ukazuje się jedynie auto prefekta policji paryskiej. Ale rozczarowanie nie długo potrwa. Jak wicher nadlatuje biała burza spahisów otaczających samochody. Pędzą na małych karych koniach zakrywając sobą wszystko. Gdzieś w szczelinach muru ludzi i koni mija sylwetka Jerzego VI. i dobrotliwa twarz prez. Trzeciej Republiki. W drugim wozie dobrze znana Londyńczykom królowa Elżbieta i jak z programu wynika, pani Lebrun. Jeszcze kilka wozów i kompania kirasjerów zamyka pochód. Wozy znikają w podworcu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Orkiestra kończy swe Aux Champs, z bocznej ulicy wypada kompania konnej policji i wzmacnia szpaler pieszej, albowiem i po przejściu orszaku ulice są dla publiczności zamknięte.

Fala ludzka odpływa w dół ku Notre Dame ku Tuilleriom, gdzie oczekuje publiczność dalsza atrakcja. Szpalery wojskowe stanowiące kordon na kilkukilometrowej przestrzeni od dworca do Quai d'Orsay zaczynają powoli ciągnąć ku miastu. Kawaleria, artyleria, a nade wszystko wojsko pancerne stanowi przedmiot nieustannego podziwu. Cała moc militarna Trzeciej Republiki defiluje wśród obywateli. Widać, że żołnierze czują, iż są podziwiani, widać, że istnieje głęboka łączność pomiędzy armią ludową, a narodem. Gdzie zator każe tankom zatrzymać się, nie brak dowcipnych rozmówek, przekomarzania się wzajemnego. Widać, że czarne paszcze automatycznych armatek nie zwrócą się nigdy przeciw obywatelom, jak to się kilkaset kilometrów na południe stało. I podziw bierze, gdy widzi się tych, drobnych nierzadko, chłopców, często w okularach, gdzie niegdzie niepewnie trzymających się na koniu. Skąd bierze się ta niezmożona potencja militarna? ta wytrwałość? ta zdolność zwyciężania mimo przeciwieństw losu wojennego? Odpowiedź musi być jedna: to duch armii francuskiej!

Zapada zwolna zmierzch. Toną w morzu świateł wielkie bulwary... Nad flagami zaprzyjaźnionych narodów rozpościera się łuna fajerwerków. Z wieży Eiffla bombardują niebo miliardy sztucznych gwiazd i komet. Na ulicach bale ludowe. Cały Paryż zamieniony jest w Montmartre. Miliony rozgadanych, wesołych ludzi przewalają się rozjarzonymi od blasków ulicami Paryża. Lud jest naiwny jak dziecko. Wierzy, że dzisiejszy dzień przyniesie pokój...

FELIKS WIRTH

Pomruki z Dalekiego Wschodu

Borodin - najlepszy agitator sowiecki



Krzyżyk na mapie oznacza punkt graniczny w Mandżukuo, okupowany przez Sowiety. Jak wiadomo, incydent ten grozi poważnymi konsekwencjami na Dalekim Wschodzie.

Gigantyczna misja.

Z wiru walk i zmagań na Dalekim Wschodzie wyłania się w ostatnich czasach zapomniane już nazwisko człowieka, który przed 12 laty odgrywał na scenie wypadków dalekowschodnich jedną z czołowych ról. Nazwisko to brzmi — Borodin. Europa ani Ameryka nie pamiętają już dziś osoby i działalności tego człowieka, który swą zręcznością i przebiegłością omal nie doprowadził do całkowitego skomunizowania Chin i opanowania władzy w Państwie Środka przez elementy radykalne, przez komunistyczną partię Chin.

Borodin to jeden z najzręczniejszych dyplomatów-agitatorów w sztabie III-ciej Międzynarodówki. Raczej agitator, operujący z wirtuozowskim mistrzostwem wszystkimi środkami propagandy, niż dyplomata. Temu mistrzowi propagandy poleciła Moskwa w r. 1924 gigantyczne zadanie — zainstalowania w Chinach reżimu sowieckiego. Dzisiaj, gdy na obszarze Chin toczy się decydująca walka o wolność, jedność i niepodległość 400-milionowego narodu, Moskwa użyła znowu Borodina, by związał zmagania narodu chińskiego z interesami i dążeniami czerwonego imperializmu, by przekonał obecnych władców Chin, że Sowiety są dla nich jedynym możliwym sojusznikiem w walce — z żółtym imperializmem.

Wedle niesprawdzonych dotychczas wiadomości, Borodin znajduje się w chwili obecnej już u boku Czang-Kai-Szeka. I nie jest może rzeczą przypadku, że stało się to właśnie w tym momencie, w którym niemieccy doradcy i specjaliści wojskowi z gen. Falkenhausenem na czele opuścili Chiny, na skutek presji wywartej przez Japonię w Berlinie. Opróżnione przez nich miejsce zostało, jak widzimy, szybko obsadzone.

Borodin i Czang-Kai-Szek! Znowu spotykają się i współpracują ze sobą ci dwaj ludzie, którzy 12 lat temu rozstali się jako śmiertelni wrogowie i których współdziałanie, następnie zaś walka stanowią osobny i jakże ciekawy rozdział w powojennej historii Chin i Dalekiego Wschodu.

Wielki agitator przy pracy.

W r. 1924 Chiny znajdowały się w stanie permanentnej wojny domowej, były one zlepkiem prowincyj, rządzonych przez gubernatorów wojskowych, typu średniowiecznych kondotierów. Władza centralna leżała w gruzach.

Jedynie na południu Chin działała siła, której celem i programem było narodowe zjednoczenie i odrodzenie państwa. Tą siłą był Kuo-min-tang, chiński ruch nacjonalistyczny, którego założycielem oraz duchowym i faktycznym przywódcą był — dr. Sun-Jat-Sen. Doktryna jego stanowiła syntezę haseł narodowych i społecznych. W r. 1924 umiera Sun-Jat-Sen, który bezpośrednio przed śmiercią nawiązał bardzo bliskie i ścisłe kontakty z Moskwą, przy pomocy której spodziewał się realizować socjalną stronę swego programu. Po śmierci twórcy rozpoczęła się w łonie partii walka o następstwo. Kuo-min-tang rozszczepił się na skrzydła: prawe — nacjonalistyczne i lewe — radykalno-społeczne. W tym momencie w Kantonie, będącym wówczas centralą partii i ośrodkiem jej działalności, znalazł się — Borodin. Ale nie sam. Wśród całego sztabu specjalistów propagandowych i agitatorów znajdował się również wybitny fachowiec wojskowy, nazwiskiem — Galen, którego misją była organizacja sił zbrojnych Kuo-min-tangu.

Po przybyciu do Kantonu Borodin i Galen zorientowali się w sytuacji, jaka istniała w partii. Oczywiście celem ich było zapewnienie zwycięstwa — lewemu skrzydłu, wysuwającemu na czoło swych haseł — program rewolucji społecznej. Ukryty za kulisami zorganizował Borodin imponujący aparat propagandowy w Chinach. Bo Borodin to raczej człowiek kulis niż sceny, unikający pełnego światła, działający z ukrycia i poruszający po mistrzowsku wszystkimi kółkami i sprężynami agitacyjnego mechanizmu. Z tego ukrycia miał wyjść wielki wstrząs rewolucji socjalnej, która miała zwalić ustrój i strukturę społeczną ludu chińskiego, liczące dopiero około... 4000 lat. Płomień rewolucji rozszerzał się po Chinach z szybkością żywiołu. Fala agitacji rozlana przez Borodina docierała do najbardziej zapadłych osiedli, w których chłop chiński uginał się pod ciężarami bezprzykładnego wyzysku.

Borodin i Czang-Kai-Szek.

„Zbrojnym ramieniem“ rewolucji miała się stać armia, tworzona przez Galena. Na czele armii stanął młody generał Czang-Kai-Szek.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

90)

Na placu roiły się czarne i kolorowe tłumy, które z okazji Wielkiego Piątku wyległy na miasto, dążąc do kościołów. Promienie wiosennego słońca oświetlały zaspy topniejącego już śniegu oraz liczne kałuże. Z prawej strony dochodziły wyrwane szczekania komendy wojskowej: w małych grupkach szkolono rekrutów jednego z obozów ćwiczebnych, należących do Kowna Instruktorzy dostrzegli widocznie jeźdźców, bo komendy stały się na raz szczególnie ostre i gorliwe.

— Byle nie spoglądać w tamtą stronę — ozwał się Clauss — bo gotowi jeszcze dostać konwulsyj.

„Wielki Piątek i ćwiczenia?“ — zdziwił się w duchu Winfried. I gdy tak stępa mijali fasady starych domów, oblane hojnymi blaskami wiosennego słońca pod oślepiająco błękitnym niebem, zastanawiał się Winfried nad sensem wewnętrznym wojskowego wychowania, którego pierwszą a niewzruszoną zasadą jest strach i przemoc, bez tego bowiem niesposób rzekomo wpoić żołnierskiego ducha, łamiącego najcięższe przeszkody. Z własnego, jakże gorzkiego doświadczenia znał wszystkie fazy i odmiany tego, co się zowie wojną: pierwsze potyczki graniczne, potem uciążliwe marsze i walki na ziemiach polskich i litewskich, i wreszcie straszliwy ponad wszelkie opisy front zachodni — Sommę, Verdun. I właśnie przeżyte doświadczenia wyrobiły w Winfriedzie niezachwianą pewność, że o sukcesach wojennych i zwycięstwie rozstrzyga nie dryl koszarowy, nie ślepe posłuszeństwo, lecz inteligencja i uświadomienie żołnierza. Do jakich jednak wniosków na ten temat mógł dojść tak rozumny człowiek, jak Clauss?

— Karne ćwiczenia! — ozwał się w tej samej chwili spokojnie generał. — Metoda przykra, lecz nieunikniona.

Konie zstępowały teraz ostrożnie ze stromej skarpy nasypu ku mostowi pontonowemu, wciągając w ruchliwe nozdrza powiewy z odległych dolin, ukrytych za wzgórzami, Leda kaprysiła, przebierając z wdziękiem niespokojnymi nogami po drewnianych deskach mostu. Widok nieruchomej tafli rzecznej przypomniał może klaczy wczesną młodość, spędzoną wśród stadniny, na rozległym polu gdzie uganiała się na wolności, nie wiedząc jeszcze nic o twardej służbie dla małych, dwunożnych bożków, którzy zawsze odgadują z góry najchytrzejsze końskie podstępy. W końcu nie pozostaje nic, tylko zastosować się do woli i zachcianek pana i władcy, dźwigając go z dumą na grzbiecie.

Błękitne, lśniące stalą oczy generała Claussa, nurzały się w ośnieżonym krajobrazie, w błękicie niebios, zapuszczając się aż, hej, w stronę odległej wioski Aleksota. Pierś generała raz wraz podnosiła się w głębokim oddechu, wchłaniając rzeźwe podmuchy, idące od pól i lasów. Trzeba będzie pomyśleć o wysadzeniu przez pionierów powłoki lodowej, zanim wezbrane na wiosnę wody zniszczą okoliczne mosty. Piękne były to czasy, gdy się po raz pierwszy ze sztabem Hindenburga przebywało tą rzekę. Dzielny był wódz z tego generała Litzmanna, jeśli jednak uważa siebie za zdobywcę Kowna, to jest w grubym błędzie. Prawdziwy zdobywca jedzie konno nad Niemnem, rozglądając się spokojnie na pozór wokoło, podczas gdy niepohamowane serce żołnierskie wyrywa się ku nieznanym celom, dłonie mimo woli zaciskają się w pięści, z piersi zaś wydziera się okrzyk bezgłośny: „Mało! Mało! Dajcie mi nowe walki i nowe podboje!“ Tymczasem jednak trzyma się go w niewoli w zapadłym kącie między Niemnem a Dźwiną, kto inny zaś dowodzi jego dywizjami, jego czterdziestu najbitniejszymi dywizjami, które topnieją teraz w bezsensownych jatkach nad rzekami Zachodu. Z lewej strony przez koryto rzeczne przerzucony był niegdyś most kolejowy, którego żałosne resztki zwisały na wysadzonych przez Rosjan słupach i który jako tako doprowadzili do porządku pionierzy niemieccy — „Ścierwo, nie rzeka!“, zaklął w duchu generał na wspomnienie tygodni, w ciągu których nieprzerwaną strugą przetaczało się cielsko armii przez uszkodzony most. Biada wo-

Obaj sowieccy doradcy żywili nadzieję, że młody dowódca będzie w ich rękach posłusznym narzędziem, że jako generalissimus zadowoli się pozorami władzy i będzie marionetką poruszaną przez Borodina i Galena. Zawiedli się bardzo dotkliwie. Przez dwa lata dawał Czang-Kai-Szek kierować swymi krokami, przy pomocy sowieckich fachowców i środków materialnych dokonał unifikacji Chin, stworzył rząd centralny, któremu podporządkowali się stopniowo gubernatorzy prowincji. Działał nie tylko zbrojnie, lecz również intrygą, przekupstwem, przebiegłością. W tym splocie intryg i podstępów, niezbędnych w polityce dalekowschodniej, zręczność i talenty dyplomatyczne Borodina wystąpiły w całej okazałości. Można śmiało postawić tezę, że ze współdziałania trzech ludzi, t.j. Czang-Kai-Szeka, Borodina i Galena powstały współczesne Chiny.

Po dwóch latach, gdy generalissimus trzymał już mocno w swym ręku wszystkie nici władzy, nastąpił — przełom. W ciągu jednej nocy została powzięta historyczna decyzja, która zadała cios śmiertelny moskiewskim rojeniom o bolszewizacji Chin. Czang-Kai-Szek opowiedział się za nacjonalistycznym kierunkiem polityki Kuo-min-tangu. Motywy tej decyzji nie są dotychczas całkowicie wyświetlone. Propaganda sowiecka pisała o — pieniądzach angielskich. W każdym razie jest niewątpliwym, że Czang-Kai-Szek miał dosyć kurateli Borodina i Galena. Nastąpiła straszliwa rzeź chińskich komunistów w Kantonie, opisana przez Malraux w jego „Doli człowieczej". Borodin i Galen uciekli w przebraniu do Sowietów, gdzie wrzała wówczas walka o sukcesję po Leninie między Stalinem a Trockim, która działała hamująco na dalekowschodnią politykę Z.S.S.R. Sen o skomunizowaniu Chin — prześnił się.

Trwałym śladem działalności Borodina pozostały skomunizowane prowincje w centrum Chin, które oparły się zwycięsko sześciokrotnym ofensywom Czang-Kai-Szeka, a dziś dostarczają mu całych dywizyj do walki z Japonią.

Po 12 latach — na tym samym posterunku.

Od rzezi w Kantonie i ucieczki Borodina minęło lat 12. W okresie tym zmieniło się w układzie sił na Dalekim Wschodzie bardzo wiele. Uświadomienie i zjednoczenie narodowe poczyniło w masach chińskich ogromne postępy. W tym czasie świat nie słyszał o Borodinie. Moskwa trzymała swego najlepszego agitatora w ukryciu, czekając na sprzyjającą koniunkturę. Nie otrzymał żadnego przydziału w dyplomacji sowieckiej, nie słyszano o nim w czasie wewnętrzno-politycznej rozgrywki, która od 4 lat wstrząsa Czerwonym Olimpem. Człowiek kulis pozostał w ukryciu.

I dopiero wojna japońsko-chińska stworzyła oczekiwaną koniunkturę. W walce z Japonią interesy Chin i ZSSR są znowu zbieżne. Niedawno bawił w Moskwie przewodniczący chińskiej rady ustawodawczej dr. Sun-Fo, który zawarł układ odnośnie daleko idącej pomocy Sowietów dla Chin. Ten polityk chiński jest synem twórcy Kuo-min-tangu — dra Sun-Jat-Tsena i jest, podobnie jak ojciec, zwolennikiem kooperacji z Sowietami.

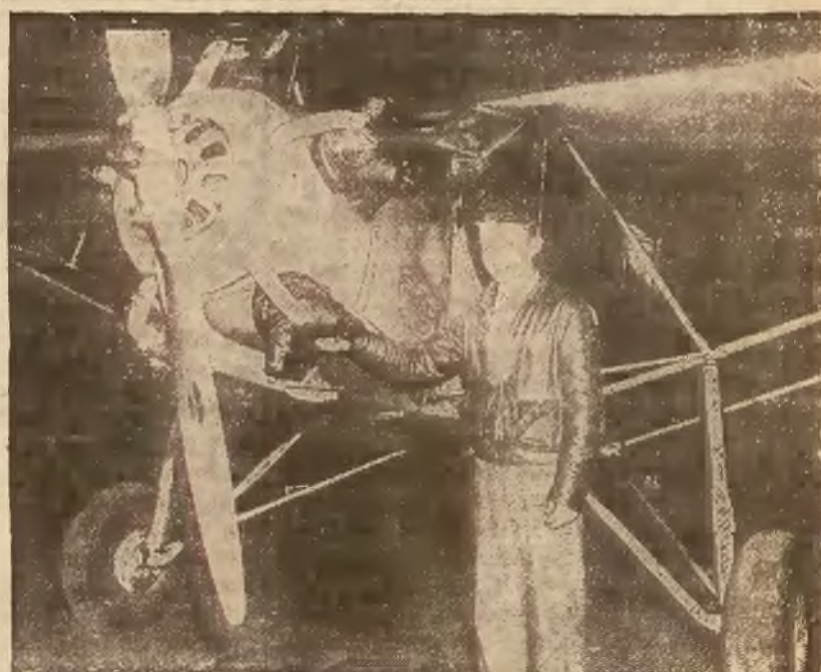
I oto wkrótce po zawarciu tego układu wypływa na widownię dalekowschodnią — osoba Borodina. Najlepszy znawca zagadnień dalekowschodnich został znowu „zaktywizowany". Jego pora nadeszła. U boku Czang-Kai-Szeka wznawia on swą przerwaną przed 12 laty misję, jednakże w zmienionych okolicznościach. Spryt i zręczność Borodina każą przypuszczać, że w nowych warunkach zastosuje on nową taktykę, polegającą na tym, że momenty przewrotu socjalnego ustąpią miejsca hasłom patriotyzmu chińskiego, wymierzonym przeciw Japonii.

Zapyta może Czytelnik: a gdzież jest drugi bohater sowieckiej polityki dalekowschodniej — generał Galen? Nie musimy go daleko szukać, odgrywa on w dramacie Dalekiego Wschodu nadal czołową rolę, nazywa się tylko inaczej. Obecne jego nazwisko brzmi — marszałek Blücher.

Tak więc trzej ludzie Czang-Kai-Szek, Borodin i Blücher, którzy przed laty współpracowali razem i potem rozstali się jako śmiertelni wrogowie, dziś są znowu sojusznikami w walce ze wspólnym wrogiem — Japonią. Dziwnymi zakrętami i drogami toczy się czasem — rydwan historii.

ZYGMUNT REICH.

Najmłodszy zwycięzca Atlantyku



Douglas Corrigan i jego samolot.

dzowi, usuniętemu w cień, biada generałowi, w którego piersi burzą się nieposkromione siły, w mózgu zaś wre praca myśli, którym przekora losu i wrogów odebrała moc wykonawczą!

Winfried trzymał się z przepisowym szacunkiem o pół długości końskiej za generałem, uważając pilnie, by kapryśna Leda stosowała swój krok do generalskiego rumaka. Clauss nie zwracał uwagi na wysiłki Winfrieda. Pochłaniały go reminiscencje i wspomnienia zatargu z Schieffenzahnem, wywołane listem kondolencyjnym, którego nie wysłał, oszczędzając w ten sposób śmiertelnego wroga. Czy jednak należało tak postąpić dlatego jedynie, że na linii strzału znalazła się kobieta? Ach, nie to ma znaczenie! Okazyj znajdzie się jeszcze dość, w najgorszym razie można je stworzyć. Lepiej zaś nie wciągać do rozgrywki Bogu ducha winnej kobiety, i to w dodatku matki, złamanej nieszczęściem.

W pobliżu Aleksoty obrócił się Clauss ku Winfriedowi, przerywając milczenie:

— Zróbmy tu sobie mały przystanek, i niech pan opowie coś wesołego. Nasze szkapy też sobie odsapną na chwilę. Co porabia nasz staruszek? Czy nie zrobił czasem małej wiosennej wycieczki do Odessy, na upalną Riwierę tamtejszą, którą wydzierżawiliśmy prawem kaduka?

Armia Lychowa posuwała się wciąż naprzód, nie napotykając na najmniejszy opór i w przeciągu marca zajmując żyzną równinę aż do wybrzeży Czarnego Morza. W Chersoniu — ‚taurydzkim Chersoniu", jak go błędnie zwali niektórzy oficerowie Ober-Ostu, obnoszący się ze swym wykształceniem — stanął już załogą nieliczny oddział niemiecki. Nikt zresztą nie był lepiej świadom tych spraw, niż sam Clauss, który baczył pilnie na ruchy prawego skrzydła — tym pilniej, im bardziej oddalało się ono od Kowna. Winfried ze swej strony otrzymał był tymczasem dwa nowe listy od wuja: nastrój von Lychowa poprawił się, stary generał był jak najlepszej myśli. Jego oddziały, nietknięte czerwoną propagandą, parły niepowstrzymanie w stronę obszarów, wyznaczonych przez układ z tak zwaną Radą. Nie wspominał jedynie ani słowem o zapasach zboża, jeśli zaś o nowe zbiory chodziło, to tych w ogóle nie podobna było nawet w przybliżeniu oszacować przed końcem maja. (Dwaj specjaliści w tych sprawach na wniosek Wydziału Piątego wyjechali już zresztą do Kijowa). Sędziwego wodza niepokoiła jedynie kwestia, jak ma się zachować w nieuniknionej walce, na którą zanosi się między zwolennikami Rady a coraz liczniejszymi entuzjastami czerwonych sowietów moskiewskich. Sytuacja była o tyle drażliwa, że Niemcy zawarły pokój z Moskwą, wkraczając zarazem w charakterze sojuszników Rady do Kijowa. Jeśli więc teraz Moskwa z Kijowem wezmą się za dobre za łby, co ma wówczas począć pruski generał, gdy jeden z partnerów zażąda pomocy przeciwko drugiemu? Co powie na to Berlin, gdzie Reichstag ratyfikował obydwa traktaty pokojowe? „Tego rodzaju komplikacji nie przewidziano w Brześciu Litewskim", zakończył z powagą Winfried, oczy jego jednak śmiały się wesoło.

Generałowi Claussowi młody kompan podobał się coraz bardziej. Lubił ludzi z tupetem, zwłaszcza gdy nadto znali się nieco i na poruszanych zuchwale sprawach.

— W tych warunkach nie pozostaje nie tylko wieszać, a później wypierać się w żywe oczy — rozstrzygnął Clauss — wziąć udział w wojnie, a zarazem wrzeszczeć o neutralności. Pruski generał wie zawsze, co ma czynić. Jeśli który z podległych mu oddziałów zaczepiony zostanie przez bandy bolszewickie, lub też jeśli sojusznik zażąda obrony przeciw czerwonemu niebezpieczeństwu, wówczas generał ma prawo wkroczyć czynnie. Stosunek do Rosji pozostaje mimo to poprawny i zgodny z wymaganiami prawa międzynarodowego.

I wskazując wysokie sosny, Clauss dodał:

(C. d. n.).

LITERATURA ∽ SZTUKA ∽ NAUKA

Pięć klasycznych nowel polskich

Maria Dąbrowska wydała u Mortkiewicza pięć opowiadań p. t. „Znaki życia". W przedmowie zaznacza znakomita autorka „Nocy i dni", że opowiadania, które złożyły się na „Znaki życia", tułały się długo po szufladach jej biurka, aż wreszcie znalazły przytułek w postaci książki. Wszystkie te opowiadania łączy identyczność bądź występujących postaci, bądź wymienianych miejscowości z postaciami i miejscowościami, opisanymi w „Nocach i dniach". Nie to jest jednak ważne, bo sama autorka zwraca naszą uwagę, że chodzi tu o ludzi, którzy „wskutek przypadkowych lub istotnych okoliczności nie przejawiają pełni bogatego i wszechstronnego istnienia". Są to ludzie, którzy dają nam tylko — znaki życia.

Piękne są te nowele, leżące niejako na peryferiach twórczości wybitnej pisarki polskiej. Małym arcydziełem wprost klasyczną nowelą polską, jest „Panna Winczewska". Oskar Wilde powiedział raz w swych „paradoksach", że największą zbrodnią jest — głupota. Można by raczej powiedzieć, że głupota jest największą klątwą dla otoczenia. Ludzie nieuleczalnie głupi po prostu zadręczają swych najbliższych. Są rozmaite postacie głupoty.

Są ludzie głupi, którzy przy każdej sposobności opowiadają np. dowcipy, nie troszcząc się wcale o to, czy te, dowcipy są na miejscu i czyśmy je już słyszeli. Postępują tak, jak Pan Jowialski, który gdy mu się odpowiada, że się dowcip już słyszało, nie przyjmuje tego do wiadomości, mówiąc: „a więc posłuchajcie"! To sadzenie się na dowcipy człowieka głupiego nie jest jeszcze najgorszą postacią głupoty. O wiele gorszą klątwą są ludzie przemądrzali, zabierający głos w każdej sprawie, wydający sądy w sprawach, na których się zupełnie nie znają. Często spotykanym typem głupca w towarzystwie jest człowiek, który ostro krytykuje, któremu się nic nie podoba, który wszystko widział i wie, dlatego nic go zaskoczyć nie może. Pani Dąbrowska wybrała za swą bohaterkę osóbkę wciąż paplającą o wszystkim i o niczym, nie rozumiejącą w ogóle, co się do niej mówi. Ta analiza typowej głupoty na tle straszliwego gadulstwa, świetnie została przeprowadzona. Opowiadanie o Pannie Winczewskiej jest doprawdy rozkoszne.

Do innej kategorii ludzi, którzy są tylko „znakami życia", należy znana nam z „Nocy i dni" Oktawia Kociołówna, zamężna Przemyska. Jest to kobieta, która nie zwraca uwagi żadnego mężczyzny. Wszyscy przechodzą obok niej, nawet jej nie zauważywszy. A Oktawia chciałaby być za wszelką cenę kobietą kochaną i pożądaną. Próbuje wywalczyć sobie trochę szczęścia jako przyjaciółka kobiet, podobających się mężczyznom. Te triumfy jej przyjaciółek są dla niej namiastką jej własnego szczęścia. Jest w gruncie rzeczy człowiekiem uczciwym i dzielnym, borykającym się z trudnościami życia, ale nie znajduje w pracy żadnej satysfakcji. Jest zawsze samotna, bo mąż nie tylko jej nie kocha, ale chce odejść od niej, gdy jej miłość do niego staje się zanadto wyraźna. Przyzwyczaił się do tego, że żona jest tylko takim wygodnym sprzętem domowym. Dzieci od niej też odchodzą, bo niespokojna, nerwowa, wciąż za chimerą szczęścia się uganiająca Oktawia nie może ich do siebie przywiązać. Jest to gatunek ludzki może najbardziej nieszczęśliwy.

Słusznie zaliczono do lektury szkolnej nowelkę p. t. „Szkiełko". Bohaterem jej jest znany nam również z trylogii „Noce i dnie" Marcin Śniadowski, rewolucjonista i bojowiec niepodległościowy. Klasyczną jest architektonika tej noweli, opisującej nam przeżycia człowieka zamkniętego w czterech ścianach celi więziennej i skazanego tylko na siebie. Czasu zabić nie można, trzeba go czymś wypełnić. Gdy go nie możemy wypełnić życiem czynnym, wyłaniają się koszmarne zjawy. Wówczas ratunkiem staje się tylko natrętna myśl o śmierci. Zwłaszcza dla rewolucjonisty, który się boi, że pod wpływem straszliwego osamotnienia się załamie i wyda swych towarzyszy. Takim przyjacielem, który uratował Marcina Śniadowskiego od obłędu, było małe szkiełko, które znalazł w swym sienniku. Nie rozstawał się z nim nigdy, bo szkiełko to, którym mógł rozciąć swe żyły, gdy niebezpieczeństwo obłędu stanie się bardzo bliskie, było dla niego tym „znakiem życia", burzliwie płynącego po za celą więzienną. Bo „różne są znaki wolności: sztandary, złote herby, orły, gryfy i lwy. Lecz im większa jest niewola człowieka, tym skromniejszy i okrutniejszy jest znak jego wolności. A bywa, że staje się nim krzywe i ostre szkiełko" tymi słowami kończy p. Maria Dąbrowska wzruszającą swą opowieść.

Świadomie pominęliśmy pierwsze opowiadanie zatytułowane „Ksiądz Filip". Autorka w przedmowie zaznacza, że to opowiadanie nie ma być tendencyjnym wyrazem jakichkolwiek jej poglądów na Kościół czy na kler. Chodziło jej o opisanie człowieka niepotrzebnego, człowieka, który się minął ze swym powołaniem. Dramat księdza Filipa jest jednak mało interesujący, a miejscami nawet nie przekonywujący.

Skromne te i bezpretensjonalne opowiadania pozwalają nam niejako przez dziurkę od klucza, przypatrzyć się metodzie pracy wybitnej autorki. Cechuje je prostota środków ekspresji, która jest najwyższym wyrafinowaniem. W dramatach ludzi prostych i codziennych ogniskuje się największy patos życia. To nam właśnie chciała powiedzieć Maria Dąbrowska.

M. KANFER.

Aleksander Gierymski

Życiu i twórczości Aleksandra Gierymskiego poświęcona jest znaczna część ostatniego numeru „Głosu Plastyków". Obok poważnych artykułów (J. Stempowskiego, Jana Cybisa, Józefa Czapskiego i Jerzego Wolffa) znajdujemy w nim ciekawe wspomnienia po artyście, jego listy i dużo reprodukcji — wśród nich dwie barwne — dające wyobrażenie o zasięgu i poziomie twórczości tego wybitnego artysty.

Przypomnienie zasług i rangi artystycznej Aleksandra Gierymskiego w organie młodego polskiego malarstwa, należy uważać za dowód dużego rozsądku. Ustala ono łączność z poprzednim malarskim pokoleniem, — oczywiście po linii tego, co w nim było najwartościowszym, — niwecząc fałszywe mniemanie o nowinkarstwie bez rodowodu i wypieraniu się wszelkich wartości minionych w plastyce polskiej. Dalej jeszcze: wobec powierzchownych przeciwstawień współczesnej sztuki — naturalizmowi, usiłuje na przykładzie Gierymskiego wykazać, jak naturalizm pojął artysta wielki, który dokładność i pokorną uległość wobec natury wywodził z wrażliwości malarskiej i na malarskość tłumaczył.

Zagadnieniem rehabilitacji naturalizmu zajmę się jeszcze w osobnym artykule; tu chciałbym tylko zwrócić uwagę na osobowość Gierymskiego i jego stosunek do sztuki. Wśród luźnych refleksji, skreślonych przez artystę na prośbę jakiegoś nieznanego nam redaktora, cytuje on swoje uwagi na temat cywilizacji, wypowiedziane w pewnym „kosmopolitycznym" towarzystwie. Przypisuje jej, jako cnotę naczelną, chęć przypodobania się i zdobycia uznania u innych. On, dla osiągnięcia wewnętrznego spokoju po dniu pracy, pyta samego siebie, czy zrobił ,co mógł. Czytamy dalej: „Dla mnie, indywiduum złożone z wielu elementów, które się może zmienić w swej produkcji, ma większą wartość od innych mniej skomplikowanych natur". Ustalenie w sobie pewnej określonej natury, wprowadza — jego zdaniem — wewnętrznego wroga.

W tych oto zdaniach streszcza się może najlepiej charakter A. Gierymskiego. Trudny, wybitnie skomplikowany, i do ostatecznych granic sumienny. Z nerwowym niepokojem, który nim rzucał po różnych środowiskach: — Warszawa, Monachium, Rzym, Paryż, — łączył skrajną precyzję i gruntowność w budowaniu obrazu. Słowo, które powtarza z największym nabożeństwem, to — konsekwencja. Wydaje się ono w pierwszej chwili dziwnym na tle naturalizmu, który zdaje rzekomo malarza na łaskę i niełaskę przypadkowości w naturze. W mentalności Aleksandra Gierymskiego tkwiła właśnie dążność, by ideę świetnie wyczutej konstrukcji zataić niejako, ukryć za ową pozorną przypadkowością. Hołdował naturze, bo sprzyjała wszystkim jego konstrukcyjnym zamierzeniom. Przygodny na pozór zbieg nawijał figurę ludzką właśnie tam, gdzie potrzeba było kompozycyjnego akcentu; grzęda kapusty wplatała się tam, gdzie układ barwny wymagał niebieskiej smugi. Śledzimy brzegi rzek i linie dachów w obrazach Gierymskiego: nigdzie nie odczuwasz form narzuconych, naginanych do z góry powziętego i schematycznego planu; natura zdaje się być zostawioną sobie, ożywiona owym swobodnym prądem życia, który się toczy zakrętami, nurtem zieleni, popłochem obłoczków nad zabudowaniami i dalekim ruchem znikomych sylwetek ludzkich. A jednak, poprzez całą tą jakby luzem puszczoną treść zjawisk, wyczuwa się utajony ład, radość z czystej linii,— brzegu czy dachu, — świetne zgranie poziomej linii horyzontu ze skośnym konturem pobrzeża, lub stromego spadu architektury, z poziomą, lekką choć rozłożystą formą mostu. Obszar cienia w stosunku do światła wypada właśnie tak, jak tego wymaga kompozycja obrazu, a nie przeskoczymy go okiem nigdy, jako zewnętrzną przypadłość. Przedmiotów i ludzi jest w cieniu tyle tylko, ile potrafi w siebie przyjąć, bez przeładowania, a i światło nie przekracza tu nigdy swojej „nośności".

Aleksander Gierymski rozmieszczał zjawiska w przestrzeni. Dbał o bliższość i dalszość, jako o dwie różne kategorie barwności obrazu. Obraz jego prowadzi w głąb: nie tylko przestrzennie, ale i emocjonalnie. Posiadamy inny stosunek uczuciowy do dali, niż do rzeczy bliżej rozmieszczonych. Owe rozbłękitnienia i przymglenia dalekiej, zawoalowanej przestrzeni, nasila Gierymski liryzmem i kontemplatywną ciszą. Tą samą zresztą, którą unoszą

Historia narodu ożywiona!

Historia własnego narodu zajmuje w programach nauczania każdego szkolnictwa poczesne miejsce. Młodzież powinna przeto wynieść ze szkoły gorące umiłowanie przeszłości narodowej, widzianej przez pryzmat ideałów wielkich jej mężów. W późniejszym wieku mają tak przeżyte dzieje wielkie znaczenie. Zwłaszcza w okresach ogólnej depresji i kryzysu duchowego sięga dorosły chętnie pamięcią do minionych czasów powodzenia, czerpiąc stąd wiarę w siły narodu oraz podnietę do wytrwania i walki o lepsze jutro.

Materiał historyczny, podawany za pomocą podręcznika szkolnego, jest jednak zazwyczaj suchy i rzeczowy, nie bardzo przeto przemawia do uczucia i fantazji ucznia. Niektórzy nauczyciele starają się uzupełniać ten brak w drodze odpowiednio ożywionego wykładu. Młodzieży zaś odpowiada najbardziej forma powieściowa.

Powieści historyczne wywierały zawsze wielki wpływ na kształtowanie się poglądu historycznego młodzieży. Poza tym spełniały one nieraz ważne zadanie budzenia ze snu narodu i podnoszenia go na duchu w ciężkich czasach zastoju. Znany jest np. olbrzymi wpływ Trylogii Sienkiewicza na naród polski. Młodzież rozczytywała się w tych wspaniałych epopejach i identyfikowała się z bohaterami, przeżywając intensywnie ich perypetie oraz porywające opisy bojów i walk.

Dziecko żydowskie znało również podobne przeżycia. Żywa i zajmująca fabuła historyczna znajduje się wszak już w Biblii. A i w nowszych czasach nie brakło prób zobrazowania różnych okresów z historii żydowskiej, zwłaszcza w XIX stuleciu w Niemczech. Próby te pozostawiały jednak dużo do życzenia. Większość opowiadań była bezbarwna i mało interesująca, forma literacka zaś bardzo słaba. Braków tych nie uniknął i Friedberg przy opracowaniu w języku hebrajskim cyklu powieści historycznych. Poza tym nie uwzględnił Friedberg zupełnie ważnych okresów i zdarzeń naszej historii. Jego „Zichronot lewejt Dawid" są zresztą obecnie przestarzałe tak pod względem formy i treści, jak języka i stylu. Młoda społeczność hebrajska w Erec domagała się przeto ponownej ilustracji swych dziejów w sposób nowoczesny.

Zadania tego podjęło się przed kilku laty wydawnictwo palestyńskie „Jizreel". Ukazał się cały szereg tłumaczeń opowiadań historycznych z języka niemieckiego i angielskie go oraz kilka powieści oryginalnych. W roku ub. postanowił tenże nakład wydawać całe cykle opowieści historycznych począwszy od zarania dziejów żydowskich. Opracowanie powieści oryginalnych względnie tłumaczenie odpowiednich powieści z języków obcych powierzono różnym pisarzom palestyńskim. Do tychczas wydano cztery książki, zapoczątkowujące dwa pierwsze cykle tego wydawnictwa.

„Hakoweszim hariszonim" (pierwsi zdobywcy) i „Szemesz b'Giwon dom" — oto tytuły powieści „z czasów Jozuego syna Nuna" Autorem jest C. Bradi, tłumaczenia z angielskiego dokonał U. Akawia. Na tle znanych nam dobrze z opowiadań biblijnych pierwszych dziejów na własnej ziemi snuje się wątek zdarzeń z życia młodego bohatera Dodaj i jego wybranej pięknej Aranii. Miłość tych dwojga służy autorowi jako kanwa, na której haftuje w bogatych barwach okres bohaterski młodego narodu i jego zmagania się z przyrzeczonym mu krajem. Osoby występujące w tych powieściach wykazują na ogół dodatnie cechy charakteru. Hebrajczyków zwłaszcza cechuje hart ducha i silna wola, nabyte w czasie długotrwałej wędrówki po pustyni. Mocno zaakcentowana jest gigantyczna postać wielkiego strategika i wodza narodu Jozuego, idącego w bój na czele młodych wojowników. Ale i inni nie cofają się przed niebezpieczeństwem. Jednym tchem czyta się barwne opisy walk i bitew, ilustrowanych nawet mapką sytuacyjną. Niezapomniane pozostają szczególnie niektóre epizody i brawurowe wyczyny, jak np. nocna wyprawa bohaterskiej Aranii do obozu izraelskiego po odsiecz, narada Gibeonitów nad swym „poselstwem", nakaz Jozuego „Słońce, stań!" i liczne inne. Cuda, opisane w Biblii, wspominane są tu i opisane bardzo trafnie z podejściem psychologicznie zupełnie uzasadnionym.

Usterki i niedociągnięcia, na które napotykamy (brak bohaterskich kobiet izraelskich, niejasne miejscami wyrażenia, niektóre zwroty obce językowi hebrajskiemu i i.) nie naruszają wcale wartości tych powieści. Pełna punktacja i na ogół przystępny styl udostępniają je również młodzieży, żyjącej poza Erec.

Drugi cykl „Zichronot bejt Dawid" zapoczątkowują dwie książki z okresu niewoli babilońskiej i następującego po niej powrotu do kraju za panowania Cyrusa. Pierwsza zawiera trzy opowiadania z „Zichronot lewejt Dawid" Friedberga w opracowaniu E. Stajnmana, przy zachowaniu formy memuarów. Potomek rodziny Abrabanelów, pochodzącej według tradycji z rodu króla Dawida, doznaje w ub. stuleciu prześladowań i tortur ze strony sułtana w Maroku, który domaga się od niego jego skarbu. W obliczu śmierci oddaje on swym synom ten „skarb", który okazuje się zbiorem pamiętników ich przodków. Następują dwa pamiętniki: jeden Szeattiela syna Jehojachina, przedostatniego króla judejskiego, a drugi tegoż syna Zerubawela. Są to interesujące opisy stosunków, które panowały wśród wygnańców oraz nędznej doli potomków dawidowych.

Druga, ciekawsza jeszcze książka to „Bene melachim". Jest to oryginalna powieść hebrajska pisarza palestyńskiego Jakubowicza. W pierwszym tomie nawiązuje autor do formy poprzedniej książki. Jest to więc pamiętnik Chananii, syna Zerubawela, który był wodzem reemigrantów i pierwszym namiestnikiem perskim w odnowionej „siedzibie narodowej". Barwny styl i żywość opisu przykuwają uwagę czytelnika. Poza tym są stosunki, opisane w tej powieści, nieraz łudząco podobne do stosunków współczesnych. Warunki, wśród których wydaje Cyrus swą deklarację, a i późniejsze „interpretacje" tejże przypominają żywcem perypetie deklaracji Balfoura przed i po jej wydaniu. Nastroje pewnych kół żydowskich w Babilonii są prawie że dokładnym opisem defetyzmu innych „jahudów" w zupełnie innym czasokresie. A i tworzące się wówczas nowe społeczeństwo palestyńskie wydaje się nam bardzo podobne do dzisiejszego. To jednak jest we wstępie do pierwszego tomu powieści zaznaczone tylko w zarysach. Pamiętnik urywa się w najciekawszym miejscu, gdy następuje wymarsz pierwszych pionierów z Babilonu. Drugi tom przyniesie nam zapewne równie interesujący opis powstawania drugiego państwa żydowskiego i aktualnych wówczas problemów.

W tym samym nakładzie ukazała się powieść historyczna J. Churgina „Bamewucha" Jest to pierwsza część trylogii z czasów wielkiej wojny Żydów z Rzymianami. Główną postacią powieści jest jeden z bohaterów powstania Szymon bar Giora. W mistrzowski sposób przedstawia nam autor typ młodego chłopa żydowskiego, przywiązanego całą duszą

---

ze sobą kobiece i męskie sylwety przemykające o zmroku postacie i strojem schyłku ubiegłego wieku, — lub harmonijny wtór w pozycjach „Siesty włoskiej" i towarzyski nastrój „Altany".

Do ostatniego ze wspomnianych wyżej obrazów znamy mnóstwo wykonanych osobno fragmentów. Mówią one o zasięgu i powadze, z jaką Gierymski pojmował swoje zamierzenia artystyczne. Tkwił w szczegółach, ale się w nich nie zatracił. Ileż to trzeba mieć pojemności uczuciowej i konstrukcyjnego zmysłu, ażeby nie ulec właśnie owej powodzi szczegółów i uratować jedność nastroju w luźnej i niekrępowanej wielości form. Powtarzamy: „Siesta włoska", „Altana", „Nokturny" — owe pierzchliwe momenty ruchu w paryskich lub monachijskich zmierzchach: motywy, oddychające swobodą i migawkowością poruszeń, u Gierymskiego nasiąkają ciszą, spokojną i nasyconą harmonią.

O pełnię tę i spokój w sztuce walczył artysta najwyższym wysiłkiem swoich postrzępionych nerwów. Samotnym i niedocenionym wysiłkiem, który zaprowadził go w końcu do zakładu dla umysłowo chorych. „Nie mam pieniędzy, nie mam stanowiska i o niego mi nie idzie, nie mam nic, co by mnie łączyło z ludźmi, — ale mam ambicję artysty, której nie oddam za nic", — pisał w liście do siostry. Ambicję tę dźwignął na te szczyty, z których przyświecać będzie dalekim pokoleniom polskiego malarstwa.

H. W.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy „Ateneum"

„SZÓSTE PIĘTRO"

Sztuka w trzech aktach Alfreda Gehri



STEFAN JARACZ

Ładny jest ten debiut młodego autora francuskiego. To, że sztuka jest jeszcze niedojrzała, że zbyt wiele obejmuje, że zbyt dużo chce powiedzieć, świadczy tylko o sympatycznej młodzieńczości autora. Z początku wygląda to na reportaż, wzorowany na głośnej „Ulicy" amerykańskiego autora Rice'a. Później bierze górę nuta łzawego melodramatu. A gdybyśmy nie wiedzieli, że autorem jest rdzenny Francuz, posądzilibyśmy go jeszcze o naśladownictwo „Szczęścia Frania" niezapomnianej pamięci Perzyńskiego. Nic jednak nie szkodzi, że reportaż wykrzywiony został linią melodramatyczną, bo mimo wszystko jest to sztuka wcale ciekawa i świadcząca o drapieżnym talencie autora.

Bohaterem jest właściwie szóste piętro dużej kamienicy w Paryżu. Na akcję składa się cały szereg fragmentów, rozgrywających się przeważnie w dwóch przeciwległych sobie pokojach, oraz na schodach szóstego piętra. Kontury ludzi są lekko zarysowane, ale na ogół trafne i dosadne. Jest to istna galeria typów i typków. Znajdujemy więc w niej buchaltera, który jest równocześnie autorem powieści kryminalnych, jego słodką córeczkę 20-letnią dziewczynę, która z powodu swego kalectwa przywiązana jest do swego pokoju, małżeństwo Lescalier — mąż wmawia w siebie, że jest artystą, ponieważ maluje jakieś pudełka, a w wolnych chwilach, których ma zbyt dużo, tworzy „arcydzieła" sztuki malarskiej, żona zaś jest typową totumfacką, znającą wszystko, co się w kamienicy dzieje, soczystą i rdzennie francuską właścicielką realności, dziewczynę wciąż zmieniającą swych narzeczonych, poczciwego robotnika tak gruntownie zakochanego, że bierze na siebie ojcostwo lekkomyślnego trzpiota, wreszcie tegoż właśnie trzpiota,

do swej ukochanej gleby ojczystej, a dalekie go od wszelkiej polityki. Dopiero nieznośne stosunki pod panowaniem rzymskim budzą w tych chłopach nieodpartą chęć przepędzenia intruzów. W tym celu zaczynają zaopatrywać się w broń. Przy okazji ostrzenia broni zostaje Szymon sprowokowany przez pogardliwy stosunek Rzymian do Żydów i porywa do walki innych chłopów. Wybijają oni do nogi oddział żołnierzy rzymskich, po czym ratują się ucieczką w góry. Tam staje się Szymon z czasem przywódcą coraz to bardziej rosnącego oddziału partyzantów, uciekających spod jarzma rzymskiego. Dzieje się to właściwie wbrew jego woli, gdyż nie posiada on wcale ambicji przywódcy, a marzy tylko o swej wsi rodzinnej i o pracy na roli. Dopiero dalszy bieg wypadków zmusza Szymona do podjęcia walki z Rzymianami na wielką skalę i dokonywania cudów waleczności i odwagi.

„Hakanaim haceirim" jest to również powieść J. Churgina z tegoż samego okresu historycznego. Gera, młody chłopak z wsi galilejskiej, opowiada nam urozmaicone swe dzieje. Podstępny napad Rzymian pozbawił go za jednym zamachem rodziny i domu. Zostaje on sprzedany do niewoli. Po różnych ciężkich przejściach udaje mu się umknąć wraz z dzielną dziewczynką, Greczynką, która go już kilkakrotnie wybawiła z przykrych opresyj. Ścigający ich niewolnicy padają z rąk młodych powstańców żydowskich, dzieci ofiar barbarzyńców rzymskich. Bezdomni ci chłopcy tułali się początkowo po jaskiniach i borach. Wreszcie zebrał ich dzielny ich rówieśnik Cadok i utworzył oddział partyzancki pod nazwą „hakanaim haceirim" (młodzi zeloci). Odważni chłopcy oddają od tąd cenne usługi wielkiemu patriocie i wodzowi Janowi z Giskali. Do tych to szeregów przystaje teraz Gera. Los jego jest odtąd złączony ściśle z losem wszystkich bojowników, walczących o wolność kraju i wyparcie najeźdźcy.

Omówione powieści rokują nadzieję, iż przedsięwzięty cykl wydawnictw „Zichronot gibore hauma" da nam naprawdę całokształt ożywionej historii Żydów w szacie nowoczesnej. Szczególnie ważny okaże się niewątpliwie dodatni wpływ tych i podobnych publikacyj na współczesną młodzież żydowską. Na tej drodze pozna ona i przeżyje głęboko bogate dzieje nasze. Zarazem dowie się, że naród żydowski znajdował się bardzo często w ciężkich sytuacjach i zawsze je pokonywał. Świadomość sił narodu natchnie młodzież wiarą we własne siły i wznieci w niej zapał do budowania lepszej przyszłości. Bliskie zaś sercu żydowskiemu bohaterskie postacie z różnych okresów zaapelują do uczucia i nauczą tego, co dziś najważniejsze: ukochać swoje, cierpieć i walczyć!

J. I. KOHN

Powieść o murarzu

„Powieść środowiskowa" jest bardzo rozpowszechnionym u nas gatunkiem literackim. Zdawałoby się, że minął właściwie już okres „mody" książek opisujących życie złodziei, więźniów, kelnerów i girls, że forma tych utworów, zbliżona do reportażu, budowana na przekór utartym zasadom i prawom kompozycji powieściowej — jest tylko przejściowa. W rzeczywistości jest inaczej. Baczniejsza obserwacja rozwoju formy artystycznej literatury ostatniej doby wykaże narastanie i tworzenie się odrębnej formy powieściowej, zwanej autentyzmem. Ma on coprawda swe źródła tak w powieści realistycznej jak i w reportażu w zasadzie jest on raczej wypadkową tych dwu gatunków o własnych założeniach formalnych. Autentyzmu powieściowego nie można jednak ująć w ścisłą definicję. Różni się on wiele od tego kierunku w poezji, uprawianego i komentowanego szczególnie przez St. Czernika. W każdym razie autentyzm w powieści ma swe początki w reportażu, z którego wywodzi się i przechodzi w formę, opartą na świadomej kompozycji powieściowej. Ten właśnie proces ewolucji formalnej, aczkolwiek nie doprowadzony jeszcze do punktu kulminacyjnego, ale będący już w fazie najważniejszej, da się zauważyć także u Jana Brzozy w wydanej obecnie powieści zatytułowanej „Budowali gmach"*) Autor ten znany jest z swego reportażu „Dzieci". Nowa książka Brzozy posiada wprawdzie jeszcze cechy reportażu, ale jest już wyraźnym krokiem naprzód, odznacza się akcją o dramatycznym niemal napięciu, a wątek powieściowy przeprowadzony jest od początku na tle szeroko zarysowanego środowiska murarskiego. Połączenie elementu reportażowego i powieściowego nie pozwoliło jednak autorowi postawić plastycznie figur, choć charaktery ich zostały jasno przedstawione, pomogło natomiast ostrzej zarysować i przeprowadzić swój problem. Brzoza bowiem porusza szereg ważnych zagadnień społecznych związanych przede wszystkim z sprawą robotników murarskich. Tu podejmuje się Brzoza niejako obrony murarzy, nie mających zwykle „dobrej prasy". Autor zarysował mocno konflikt między murarzami a pracodawcami. System policyjno - denuncjatorski, tak wybujały w ustroju totalnym nie ogranicza się tylko do życia politycznego. Brzoza dostrzega go także na budowach publicznych, gdzie „swój" traktowany bywa protekcyjnie a murarz niebłagonadiożny, zwykle członek związku zawodowego bywa prześladowany przez przełożonych. Ci chcieliby ukryć przed oczyma „niepowołanych" liczne niedociągnięcia wywołane użyciem bezwartościowych „ersatzów", wyglądających dobrze na oko, a w gruncie rzeczy obliczonych na zyski ludzi spełniających władzę na budowie.

Z dużej ilości murarzy, o których nie wiele nam autor mówi, wyłania się Andrzej Wyłko bezrobotny, któremu udaje się dostać na budowę dzięki wyproszonemu u inżyniera poleceniu. Tragedię tego człowieka uwypuklił Brzoza z dużą dozą wnikliwości. Andrzej Wyłko jest człowiekiem wartościowym. Jego mocny charakter uwydatnił się także w sposobie traktowania pięknej dziewczyny „czarnej Mańki". Miłość ich zaznaczył Brzoza dyskretnie, wplatając ją w krąg spraw, związanych ściśle z budową, uzyskując w ten sposób zupełnie zadawalające, dalekie od szablonu, rezultaty.

Nawet życie murarzy, obfitujące zazwyczaj w akcenty o specyficznie wulgarnym zabarwieniu, tu, przy pracy, pokazane w jak najlepszym świetle, zostało pod piórem Brzozy złagodzone, podniesione do godności człowieczej, której nie zawsze i nie wszyscy przyznają. Autor nie silił się wcale na „wierne" odtworzenie bogatego w prostackie cechy słownictwa murarskiego, ograniczając się jedynie do fachowej konwersacji na budowie znanej z podobnych wzorów z kapitalnego tuwimowego „Ślusarza".

Wartoby jeszcze nadmienić, że książka Brzozy „Budowali gmach" zainteresowała mnie nie tylko ze względów czysto literackich. Skłoniła także przez bystre uchwycenie rzeczywistych stosunków i przez naturalne oddanie atmosfery na budowach do konfrontacji z zaobserwowaną i odbytą pracą podczas kilkudniowych, ustawowych robót na budowach miejskich. I ta konfrontacja, czyniona już nie okiem recenzenta, musi wypaść dla Brzozy również pochlebnie.

M. BOREN

*) Jan Brzoza. Budowali gmach. Warszawa 1938. Tow. Wyd. „Rój".

—oo—

KRONIKA LITERACKA

Nowa książka Józefa Opatoszu. W Nowym Jorku ukazał się nowy tom nowel świetnego pisarza żydowskiego Józefa Opatoszu pt. „Ludzie i zwierzęta".

Morris Schwarz w „Ohelu". Po gościnnych występach w Londynie wybiera się Morris Schwarz do Palestyny by wystawić w Ohelu „Braci Aszkenazych" w swej własnej reżyserii.

Zygmunt Turkow inscenizuje „Sulamit" Goldfadena. Zygmunt Turkow przygotowuje na otwarcie sezonu Wiktu nową inscenizację „Sulamit" Goldfadena. Rolę tytułową wykona znana pieśniarka wileńska Luba Lewicka.

Ida Kamińska filmuje. W Warszawie przystąpiono do wyświetlania filmu żydowskiego pt. „Bezdomni". Akcja filmu opiera się na przeżyciach kilku rodzin żydowskich, które podczas wielkiej wojny światowej znalazły się bez dachu nad głową. Główną rolę powierzono p. Idzie Kamińskiej. — Reżyserem jest Aleksander Marten, żydowsko-niemiecki reżyser przebywający obecnie na emigracji. Scenariusz napisał Alter Kacizne.

Cecille Sorel wybiera się na tournee do Ameryki Południowej. *Cecille Sorel*, znana tragiczka francuska, która przed kilku laty przeszła do rewii — udaje się na tournee do Ameryki Południowej. — Niespożyta artystka, ongiś filar „Komedii Francuskiej" ma zamiar dać rewię wszystkich swoich ról, począwszy od 20-letniej Celimeny w „Mizantropie".

Francuzi o Polsce. Pod tytułem „La Pologne en France" ukazały się dwa tomy bibliografii, zawierającej prace francuskie o Polsce na przestrzeni ostatnich trzech wieków. Bibliografię tę zredagował Jan Lorentowicz.

Pearl Buck nie pisze już o Chinach. Powieści chińskie głośnej powieściopisarki amerykańskiej Pearl Buck cieszyły się jak wiadomo olbrzymią popularnością. Najnowsza jej powieść pt. „To dumne serce" jest prawdziwą niespodzianką dla licznej gromady jej wielbicieli, bo akcja jej rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych i w Paryżu, a bohaterką jest genialna rzeźbiarka amerykańska.

Jubileusz Feliksa Westa. W tych dniach obchodził zasłużony księgarz i wydawca w Brodach Feliks West 75-letni jubileusz swej pracy zawodowej. Jak wiadomo, zorganizował West w Brodach wydawnictwo wzorowane na głośnym swego czasu w Niemczech wydawnictwie „Reklama". Małe żółte książeczki Westa zawierały utwory najwybitniejszych pisarzy polskich i zagranicznych. Miasto Brody uczciło jubilata, nadając mu obywatelstwo honorowe i nazywając jedną z ulic jego nazwiskiem.

którym jest wesoły piosenkarz i wieczny student. Z tych fragmentów przemawia do nas zmienne życie szóstego piętra, które jest właściwie jedną wielką, kochającą się rodziną. Wszyscy się tam znają, wszyscy następują sobie na pięty, wszyscy sobie dokuczają, ale w decydujących momentach sobie pomagają. Biada śmiałkowi, który się wyłamie spod tej solidarności, bo spotyka go powszechna pogarda. Nawet tak przywiązana do grosza gospodyni, która bez żadnego wahania wyrzuci na bruk niepłacącego lokatora, oburzona jest do głębi, gdy się dowiaduje, że ktoś naruszył świętą solidarność rodzinną szóstego piętra.

Wszystko to byłoby dość ciekawe, gdyby nie ten melodramat uwiedzionej panienki, która sięga po flaszeczkę z trucizną. A w dodatku ten naiwny happy end z szlachetnym robotnikiem, przypominającym nam tak żywo Franią z klasycznej już komedii Perzyńskiego. Mniejsza jednak o to, bo nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do tej sztuki w 9 obrazach; nie uważamy jej za arcydzieło i nie żądamy od autora zbyt wiele. Napisał sztukę zgrabnie zmontowaną, która na pewno zyskałaby na wartości, gdyby nie była tak przewlekła w ostatnich odsłonach.

Aktorzy lubią takie sztuki, bo nie ma w nich postaci pierwszorzędnych. Wszyscy są równouprawnieni, bo wszystkie role są równie dobre. A więc nasz tak przez Kraków kochany Jaracz nie ma w niej wielkiej roli, chociaż jego sylwetka buchaltera i autora powieści kryminalnych w jednej osobie przewybornie jest zarysowana. Świetny aktor znajduje odpowiedni wyraz dla każdej sytuacji: inny jest gdy chodzi po schodach, inny jest, gdy dyktuje swe powieści, inny jest, gdy przeżywa dramat swej córki. Pyszną parę małżeńską tworzą Jaraczówna i Daniłowicz. Delikatną i subtelną córeczką buchaltera jest Nobisówna, ujmującym trzpiotem-uwodzicielem jest Pospiełowski, soczystą galerię typów i typków tworzą panie Zahorska, Gruszecka, Kryńska, oraz panowie Łuszczewski, Kalinowicz, Żelski, Kempa i in.

Należyte tempo nadała sztuce p. Perzanowska jako reżyserka, a pomysłowe tło dekoracyjne stworzył p. Daszewski.

M. K.

ELISZE WEINTRAUB

Triest -- miasto, które wierzy na słowo...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") TRIEST, w lipcu.

Triest ma około 300.000 mieszkańców. Z grubsza, — można Włochom, Żydom i Niemcom przyznać po jednej trzeciej z ogólnej cyfry mieszkańców miasta.

W roku 1882 postawiono w Trieście obelisk z okazji pięcio-wiekowej rocznicy chlubnego sprawowania się miasta pod rządami Austrii. Było ono oczkiem cesarstwa. Łączyło ono morze Północne z morzami południa. Triest — to miasto odznaczało bogactwo, życie, ruch. Było główną arterią, złotodajną żyłą potężnej monarchii. Ale powróćmy do obelisku. Skromny monolit stał się początkiem zła... Patriota włoski rzucił bowiem pod niego bombę i oczywiście obelisk runął. Zamachowiec uciekł do Rzymu. W tym samym jednak roku, ba, w tym samym miesiącu powrócił, by tym razem rzucić bombę w cesarza Austrii. Triest nie był byle czym, więc cóż dziwnego, że cesarz go odwiedzał. Dla Włochów znaczył jednak o wiele więcej, więc cóż w tym dziwnego, że przygotowywano się „odpowiednio" na przyjęcie imperatora. Znalazł się jednak zdrajca. Zamach nie doszedł do skutku. Ten, który miał zgładzić — został zgładzony. Powieszono go w grudniu 1882 roku w Trieście, mieście włoskim, „nabytym" w roku 1382 przez Leopolda Austriackiego z Habsburgów. Pięć wieków później, Franciszek Józef I., również Habsburg, nie chciał skorzystać z prawa łaski i darować życie włoskiemu patriocie. Niewiadomo, gdzie pochowane zostały jego zwłoki. Kiedy w roku 1917 runął po włoskiej stronie ostatni bastion austriacki, kiedy zwycięstwo pod Vittorio Veneto przepędziło z Tyrolu ostatniego Niemca, pierwsze, co uczynili Włosi po wkroczeniu do Triestu było oddanie hołdu swemu narodowemu bohaterowi. Celę więzienną Wilhelma Oberdana zamieniono w małe muzeum, a podwórze więzienne, na którym Austriacy (aktualniej: Niemcy) postawili mu szubienicę, przekształcono na pomnik narodowy.

Niedawno jeszcze Triest był austriacki, bo kiedyś przed wiekami poddał się Habsburgom. Pokój w Saint Germain przyznał go Włochom, a dziś Hitler dał słowo, że nie ruszy niczego, co leży po drugiej stronie Alp, bo... bo „sama natura tak ustanowiła"... Ale — mój Boże... Władca I. Rzeszy wyraził się w swoim czasie, że pakty są tylko świstkiem papieru, czemuż więc miałby dyktator III. Rzeszy dotrzymać słowa... Może nawet całkiem bliska przyszłość okaże, ile prawdy było w hitlerowskim zapewnieniu.

Stare miasto zamieszkałe jest przez Włochów oraz Żydów włoskich, którzy przybyli tu jeszcze za czasów rzymskich, a później podczas wojen krzyżowych i inkwizycji hiszpańskiej. Stare miasto przecięte jest siecią wąskich i malowniczych uliczek, urozmaiconych zabytkami architektonicznymi, pochodzącymi z rozmaitych okresów i epok. — Ulica Triumfu, ulica św. Krzyża, ulica Zamkowa. Ciasne krzykliwe uliczki, pełne czaru, dzieci grzejące się w słońcu i bielizny rozwieszonej w poprzek jezdni. Niczym niezakłócona zgoda panuje tu na włosko-żydowskim bruku starego Triestu, którego nie zniemczyło pięciusetletnie panowanie austriackie.

Nowe Miasto ma ponad 200.000 dusz, a z tych połowa niedwuznacznie wyraża swe niezadowolenie z powodu „oderwania od macierzy"... — Serce Nowego Miasta to Plac Zjednoczenia, leżący tuż przy porcie. Dziś o wiele spokojniejszy, niż za czasów, kiedy nazywał się jeszcze Placem Wielkim i kiedy na nim odbywano milionowe transakcje, kiedy to Triest był jeszcze „porto franco", do którego przybywano z całego świata i z którego udawano się w świat. Znany był Triest ze swej tolerancji, której tekst w tłumaczeniu brzmi: „Prawosławni i Żydzi mają w porcie tę samą wolność ruchu, co i katolicy". Ta tolerancja — mawiali Włosi podczas niewoli austriackiej — świadczy najwymowniej o tym, że ta ziemia od najdawniejszych czasów jest ziemą włoską. — Na każdym kroku napotyka się w Trieście na te dawne ślady kosmopolityzmu. W galeriach obrazów — obok Tiepola ma miejsce Max Liebermann, obok Szweda Zorna, Hiszpan Francesco Goya. Z jednej strony stoi willa Nekkera, po drugiej stronie, w krypcie kościoła św. Justyna spoczywają prochy księcia Otranto (bardziej znany jako minister policji Fouché). Obok synagogi znajduje się kościół grecko-illiryjski. Obok ulicy Słowiańskiej — dzielnica ormiańska.

W Trieście panuje jakiś dziwny spokój. Pryncypalne ulice i place wyglądają jakby odświętnie. W kanale portowym kołysze się las żaglówek, na molo kilka pasażerskich okrętów. Między nimi co dopiero spuszczony na morze „Sztokholm", szwedzki statek, wykończony w triesteńskich dokach. Ta uroczystość, towarzysząca poświęceniu statku, ożywiła nieco miasto. Triest robi wrażenie, jakby po intensywnej pracy — przyjemnie odpoczywał. Od poczywa, albo też... popadł w melancholię. Może nawet to ostatnie określenie jest trafniejsze. Melancholia. Samo położenie Triestu ma w sobie coś bezbrzeżnie tęsknego. Czyż to nie Charles Nodier powiedział: „La position de Triest a quelque chose de melancolique..." I jeszcze silniej ogarnia nas ten smętek, kiedy opuszczamy to miasto i wychodzimy na szczyt Barcoli, góry oplecionej winnicami. Ze szczytu widać miasto, morze i winnice Wino tu kultywowane nazywa się Pucinum. Już Pliniusz pisał, że „Julia, córka Augusta, nie pije innego wina, jak Pucino."

Z Barcola prowadzi wspaniała nadmorska autostrada do Miramar, „bajecznego zamku z białymi wieżami". Fantastyczny widok. Biały pałac otoczony zielenią ogrodów pośród morza. Obraz Boecklina. Smutny zamek, kuszący swą tajemniczością. Żył w tym zamku szczęśliwy książę. Włosi go lubili, pomimo tego, że był Habsburgiem. Mówił bowiem po włosku i kochał morze, a to dla nich wiele znaczyło. Był po trochu romantykiem. Do biblioteki swej wstawił popiersie Homera, Dantego, Goethego i Szekspira, czterech największych poetów, jakich ludzkość wydała. W jednym z salonów wisiał jego, imponujących rozmiarów portret, w innym znów mapa państwa Karola V., państwa, w którym słońce nie zachodziło. Książę był także ambitny. Kiedy delegacja meksykańska przybyła do zamku, by zaofiarować mu koronę podzwrotnikowej krainy (tę scenę, uwiecznioną na obrazie, można w zamku oglądać) arcyksiążę przyjął... Porzucił piękny zamek, pozostawił młodą małżonkę, swoich przyjaciół, swój kraj, by stać się cesarzem Meksyku. W roku 1864 przyjął deputację, a w trzy lata później został rozstrzelany. Zamek opustoszał, wydawał się jeszcze bardziej fantastyczny, niż przedtem. — W roku 1914 przybył do Miramar drugi arcyksiążę — Franciszek Ferdynand. Drugi Habsburg, który wylądował w Trieście, a który miał zginąć nienaturalną śmiercią, bardziej fatalną w skutki od śmierci Maksymiliana. Pociągnęła bowiem za sobą śmierć 9 milionów ludzi. Oto krótka historia Miramar...

W sąsiedztwie można podziwiać ruiny starego zamczyska Duino i mury nowego Duino, położone na cyplach skalnych, sięgających w morze. Pierwszy — to historia starożytna, drugi jest dokumentem wojny światowej. Tu Austriacy najdłużej utrzymywali swe pozycje obronne, jakby im szkoda było oddać słoneczne brzegi Adriatyku.

Dziś Włosi przekonani są o słowności fuehrera. Nie wątpią, że to, co pięćset lat było niemieckie, będzie teraz włoskie. Inaczej o tym myślą w Berlinie. Niejedna broszura przypomina Niemcom z południowego Tyrolu o ich obowiązkach względem niemieckiego państwa, narodu i wodza. To jednak nie przeszkadza temu, by były sekretarz generalny partii faszystowskiej, młodo-włoski herold antysemityzmu, nie odgrywający ani w partii, ani w rządzie żadnej roli, Farinacci, nie zajął się na swój sposób Triestem. Naturalnie Triestem żydowskim. Wiadomo jednak, kto jest bezpośrednią sprężyną tej kampanii antyżydowskiej. Sposób mają Niemcy zawsze ten sam, czy to jeśli idzie o Rumunię, czy o Litwę, o Polskę lub Włochy. A „zdolny" adwokat pan Farinacci jest we Włoszech od zawierania korzystnych dla siebie interesów. Pecunia non olet, tym bardziej od przyjaciół...

Tymczasem skromny Triest prowadzi spokojne życie. Triest — miasto, które wierzy „na słowo".

Oślepły Marguerite. Głośny swego czasu autor „Chłopczycy" Wiktor Marguerite wydał tom poezji p. t. „Nokturny". Tom ten zawiera następującą adnotację: „Wiktor Marguerite, obecnie oślepły, przeprasza, że osobiście nie może dedykować swego zbiorku". Mimo swego kalectwa czuwa Marguerite dniami i nocami nad śmiertelnie chorą swą żoną.

Literaci krakowscy o Krakowie. Sensacją dla Krakowa będzie książka poświęcona Krakowowi, a napisana przez literatów krakowskich. Współudział przyrzekli dyr. Karol Frycz, laureat krakowski L. H. Morstin, Ludwik Puget, Zofia Szczucka, Magdalena Samozwaniec, Tadeusz Kudliński i inni.

Czy aktorzy mają prawo moralne do sztuk, w których występują? W Paryżu toczy się obecnie proces, który mocno interesuje cały świat artystyczny. W jednym z teatrów paryskich miano miano wicie wystawić jakąś sztukę, ale w czasie próby generalnej aktorzy oświadczyli, że nie będą w tej sztuce grać, ponieważ sztuka jest słabo przygotowana, a dekoracje i kostiumy są nieodpowiednie. Autor przyłączył się do aktorów tak, że sztuki nie można było wystawić. Dyrektor teatru wytoczył proces o odszkodowanie tak aktorom, jak i autorowi. Sąd odroczył rozprawę dla zbadania, czy zarzuty aktorów są słuszne, bo aktorzy mają prawo moralne do sztuki, w której występują. (—si)

RADJO

Sobota: 23 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna" słuchowisko wg. bajki Or-Ota w radiof. Niny Gorardowskiej z ilustracją muzyczną Mariana Obsta; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz solistów; w przerwie o godz. 16.45 „C. O. P." reportaż Jerzego Michałowskiego z Warszawy; 17 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Nasz program; 18.10 „Gdy śpiewał Szaliapin" reportaż z płyt w opr. Celiny Nahlik; 18.45 „Mohort" rapsod rycerski Wincentego Pola (kwadrans poetycki); 19 Recital klarnetowy Józefa Kadei, akomp. Marian Sauer; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z Wilna: ludowe melodie wileńskie; 20 Z Katowic: Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Audycja dla dzieci „Hallo, hallo, tu nasze małe Zoo" wiersze Jana Brzechwy w radiofon. Heleny Tymienieckiej z ilustr. muzyczną Jerzego Haralda, 2) „U źródeł Wisły" audycja w opr. Antoniego Wrzoska i Jana Liersza; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Chwilka społeczna; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe; 21.10 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki); 21.40 Wiadomości sportowe i trasm. meczu pływackiego Polska — Finlandia; 22.10 Z Łodzi: „Godzina niespodzianek"; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 17 D. c. koncertu rozrywkowego; 17.55 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 23.10 Muzyka taneczna z płyt.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 8 „Kończymy tydzień" — audycja poranna; 9 p. Kraków; 14 Płyty; 14.15 Muzyka obiadowa; 15.05 Program; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Z albumu speakera; 17.45 „Echa sportowe"; 17.55 „Hallo sport!"; 18 p. Kraków; 21 Rozmowa ze słuchaczami; 23.10 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 p. Kraków; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 p. Kraków; 17 Koncert życzeń; 17.15 Wiadomości sportowe; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 Pogadanka aktualna; 21.30 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Muzyka obiadowa (płyty); 15.15 p. Kraków; 17 Nowe nagrania płytowe; 17.30 Wiadomości sportowe; 17.35 „Jak uniknąć robaczywych owoców" — pogadanka dr. Konst. Strawińskiego; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 „Niefrasobliwe uwagi na temat podróży i ferii letnich" — felieton; 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, program angielski: koncert muzyki lekkiej (płyty); 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Hawdala z płyt; 19.05 „Pływanie źródłem zdrowia — i radości" — pogadanka dr. B. Würtza; 19.15 Koncert septetu studia; 19.40 Pogadanka J. Karneala; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski: sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Koncert septetu studia. W programie utwory Boccarini'ego, Lannera, Straussa;; 21 Miscellanea (płyty); 21.10 Muzyka taneczna z płyt; 21.45 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN: Muzyka rozrywkowa; 18.30 Koncert orkiestrowy; PARIS PTT.: 18 Teatr wyobraźni; 18.15 Koncert orkiestrowy; RYGA: 18 Łotewska audycja słowno-muzyczna; SOTTENS: 18.30 Recital wiolonczelowy Casalsa (płyty); WIEŻA EIFLA: 18 Koncert orkiestrowy.

19 BRUKSELA FLAM.: „Wasz list — nasza płyta"; FLORENCJA: 19 Muzyka i piosenki; 19.20 Koncert chóru; MONTE CENERI: 19.05 Kronika turystyczna; OSLO: 19.30 Popularne piosenki amerykańskie; PRAGA: 19.20 Koncert kwartetu salonowego; RADIO ROMANIA: 19 Recital śpiewaczy; 19.25 Słynni śpiewacy (płyty); RYGA: 19.05 Koncert popularny; SZTOKHOLM: 19.30 Kabaret z płyt; TALLIN: 19 Solo na cytrze; TULUZA: 19 Refreny taneczne.

20 BELGRAD: Pieśni ludowe; BEROMÜNSTER: 20 Wieczór Badeński; BRUKSELA FLAM.: 20 Koncert orkiestry symfonicznej; BUDAPESZT: 20 „Gejsza" — operetka Jones'a; DROITWICH: 20 Music-Hall; HILVERSUM I.: 20 Koncert orkiestrowy z udz. F. Hoffmana (tenor); HILVERSUM II.: 20.15 Program rozrywkowy; KOPENHAGA: 20 Pieśni; 20.30 Słuchowisko; LILLE: 20 Audycja słowno-muzyczna; 20.30 Teatr wyobraźni: „Mizantrop" — komedia Moliera; — LONDYN REG.: 20 Pieśni Guerneya; RADIO ROMANIA: 20.15 Muzyka jazzowa; SOTTENS: 20 Koncert orkiestrowy; SZTOKHOLM: 20.15 Recytacje; 20.45 Dawna muzyka taneczna; TULUZA: 20 Muzyka rozrywkowa; 20.30 Melodie operetkowe; 20.45 Muzyka lekka; WIEŻA EIFLA: 20 Pieśni; 20.15 Recital fortepianowy.

21 BELGRAD: Melodie operetkowe; BRUKSELA FRANC.: Koncert z Kasyna w Ostendzie; DROITWICH: 21 Koncert orkiestrowy; FLORENCJA: 21 Audycja rozrywkowa; 21.40 Recital skrzypcowy N. Pignatelli; KOPENHAGA: 21 Płyty; 21.15 Lekka muzyka organowa; MEDIOLAN: 21. Tr. z teatru Terme di Caracalla „Lohengrin" — opera Wagnera; POSTE PARISIEN: 21.05 „Chopin" — audycja słowno-muzyczna.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 22 Recital fortepianowy; LONDYN REG.: 22.30 „Ameryka tańczy" — muzyka taneczna z Ameryki.

23 BRUKSELA FLAM.: Muzyka lekka z płyt; 23 Muzyka taneczna; LONDYN REG.: 23 Muzyka taneczna zesp. Jacksona; POSTE PARISIEN: 23 Tr. z kabaretu; RADIO PARIS: 23 Muzyka taneczna.

Jacy są Anglicy?

Andre Maurois o wyspiarzach

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu dała okazję do całego szeregu rozważań na tematy francusko angielskie. Wydobyto z lamusa wszystkie anegdoty, przypomniano wszystkie pakty przyjaźni, wszelkie podobieństwa i różnice, zachodzące między Francuzami i Anglikami.

Oczywiście, we Francji zabierał z tej okazji wielokrotnie głos najlepszy wśród Francuzów znawca Anglików, świetny pisarz Andre Maurois.

Wydał on, między innymi, malutką książeczkę pt. „Rady dla młodego Francuza, udającego się do Anglii" i w książeczce tej zawarł całą różnicę charakterów i obyczajów, jaka dzieli przedstawicieli tych dwu narodów.

Oto kilka wyjątków najlepiej charakteryzujących Anglików, widzianych oczyma mieszkańca kontynentu.

ROZMOWA Z ANGLIKIEM

W rozdziale, zatytułowanym „Rozmowa" — Maurois mówi między innymi:

„Bądź skromny. Anglik powiada ci:

— Mam na wsi domek.

Kiedy zaprosi cię do tego domku, przekonasz się, że to zamek, składający się z trzystu pokojów.

Jeżeli jesteś światowym championem tenisa powiedz:

— Tak, grywam nieźle w tenisa.

Jeżeli przebyłeś Ocean Atlantycki w żaglowcu sześciometrowym, powiedz:

— Od czasu do czasu uprawiam żeglarstwo.

DYSKRECJA

Uroczą historyjkę opowiada Maurois na dowód angielskiej dyskretnej delikatności.

„Pewien Anglik zaproszony na bal kostiumowy do przyjaciół, mieszkających na wsi — przebrał się za błazna z dworu królowej Elżbiety. Włożył kostium zielono czerwony, pończochy: jedną zieloną drugą czerwoną, czapeczkę z dzwonkami itp.

Przyjechał wieczorem do owych przyjaciół i zdziwił się, zobaczywszy że dom nie jest oświetlony, a gospodarze, do których wprowadził go służący, grają w szachy, czytają i odpoczywają. Nikt nie okazał zdziwienia na widok jego błazeńskiego stroju. Poproszono go, by napił się herbaty i rozmawiano z nim uprzejmie do północy. Wówczas pani domu powiedziała:

— Pan odesłał swój wóz, prawda? Czy nie zechciałby pan u nas przenocować? Mój syn pożyczy panu piżamę.

Tak się stało. Nazajutrz rano, po śniadaniu, przy którym gość zjawił się znowu w stroju błazna, gospodarz, odprowadzając go do auta, szepnął mu do ucha:

— A nie zapomni pan przyjechać do nas za tydzień na bal kostiumowy?"

Nikomu nie przyszło do głowy śmiać się z omyłki, ani nawet jednym wyrazem dać poznać młodzieńcowi, że nie był całkiem odpowiednio ubrany.

PRUDERIA

Jako przykład pruderii angielskiej, pozostałej jeszcze po epoce wiktoriańskiej, cytuje Maurois następującą anegdotę.

„W ogrodzie zoologicznym w Londynie pewna dama pyta dozorcę hipopotama:

— Nie mógłby mi pan powiedzieć, czy ten hipopotam to samiec, czy samica?

Dozorca patrzy na damę z niesmakiem i odpowiada:

— Proszę pani, ta kwestia może zainteresować jedynie drugiego hipopotama".

PUNKTUALNOŚĆ

„Punktualność u Anglików — mówi Maurois — to już nie przyzwyczajenie, to zboczenie. Gość zaproszony na obiad na 8.30, nie ma prawa przyjść o 8.31 ani o 8.29.

Jak w starych sztukach, gdzie na znak „wchodzą goście" zapełnia się salon, tak w domach angielskich w ciągu paru sekund przychodzą wszyscy zaproszeni jednocześnie.

Jest zasadą, że nie czeka się na spóźnionych, Po upływie pięciu minut przypuszcza się, że albo się pomylili co do dnia, albo... umarli.

Pewnego razu zapomniałem o zaproszeniu na śniadanie do pewnego domu. Zawstydzony udałem się nazajutrz. by przeprosić gospodynię:

—Mam nadzieję, że państwo na mnie nie czekali — powiedziałem.

— Czekać?! — zawołała gospodyni zdumiona — ależ ja nigdy na nikogo nie czekam!

WYMOWA BRYTYJSKA

Maurois w dowcipny sposób pokazał różnicę pomiędzy mówcą francuskim a angielskim.

„Byłem w Izbie Gmin — pisze owego dnia, kiedy Baldwin wygłosił słynne zdanie:

— Granica Anglii nie jest już w Dowrze — ale nad Renem.

Mówca francuski, wygłaszając takie zdanie z trybuny parlamentu, wyposażyłby je w wielomówną deklamację, do jakiej się nadawało. Ale Baldwin powiedział głuchym głosem:

— Granica Anglii nie znajduje się już w Dowrze, ale...

Tu zatrzymał się i zaczął przewracać papiery na stole, dzielącym go od opozycyjnych ministrów. Miało się wrażenie, że zgubił granicę Anglii, i że szuka jej w papierach. Wreszcie, odwróciwszy ostatnią kartę, podniósł głowę i mruknął:

— ...ale jest nad Renem.

Była to wielka lekcja elokwencji brytyjskiej

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co mówią ludowcy o rządowej polityce zbożowej?

Partyjna prasa Stronnictwa Ludowego zamieściła jednobrzmiący artykuł p. t. „Gra na psychice rolnika — czy realne poczynania“, który należy uważać jako stanowisko ludowców w sprawie ostatnich pociągnięć rządowych w sprawie cen rolniczych.

Chcąc ogólnie bodaj zapoznać opinię ze stanowiskiem ludowców w tej sprawie, przytoczymy wspomniany artykuł w większym streszczeniu: „Długi okres nieświadomości o projektach rządu w dziedzinie cen artykułów rolnych po żniwach minął akurat w chwili, gdy w poszczególnych połaciach kraju stanęły pierwsze kopy żyta na polu. Lepiej jednak późno — aniżeli wcale.“

Po tym wstępie artykuł podkreśla, że uderza ilość i zakrój wysiłków, które mają się przyczynić do uświadomienia opinii publicznej o zamierzeniach rządu w dziedzinie cen rolniczych oraz, że zagrano wszystkimi środkami propagandy, jak konferencje, przedłużenie sesji sejmowej, przemówienia ministrów; wszystko to nastąpiło na przestrzeni kilku dni na „zalęknionych o poziom cen po żniwach rolników“ głosząc, „że jest poprawa i że rząd zapewni zwiększenie poprawy przez podtrzymanie cen rolnych na wysokim poziomie“.

W dalszym ciągu artykuł napomyka o „urzędowym optymiźmie“ wicepremiera Kwiatkowskiego, dążeniach min. Poniatowskiego „do szybkich zdobyczy materialnych dla chłopa — byle go tylko odwieźć od polityki“. „Dlatego też na usta ciśnie się pytanie — ile w tym „urzędowym optymiźmie“ jest propagandy dla uspokojenia zaniepokojonych umysłów polskich rolników — ile chęci zapobieżenia panice na giełdach po żniwach, ile wyrachowania na rozbrajanie wrogich nastrojów wsi, a ile realnych — konkretnych rzeczy, obliczonych na daleko idące przeciwdziałanie załamaniu cen? Jakie to środki mają być zastosowane: 1) kredyty zastawowe i zaliczkowe — tak dla rolników, jak i handlujących zbożem; 2) uzupełnienie zapasów wojskowych; 3) zwrot ceł przy eksporcie zboża; 4) zmniejszony nacisk śruby podatkowej; 5) opodatkowanie mąki na cele pobierania cen rolniczych, gdyby zboże spadło poniżej 20 zł. za kwintal.

Jak je ocenić?

Kredyty rejestrowe i zastawowe mamy co roku — rzecz realna. Dlaczego nie działają zadowalniająco? Chłop ze względu na trudności biurokratyczno-bankowe nie ma dostępu do tego kredytu. Inni biorą niechętnie — gdyż zwykle niższe ceny na pożniwku nie zachęcają do brania kredytu, by płacić procenty i tracić na zbożu. Rozszerzony kredyt na spółdzielnie i kupców zbożowych i młyny nie da wielkiego rezultatu, gdyż niewątpliwie te instytucje nie będą brać kredytu, by kupować zboże, trzymać je i tracić na nim w miarę późniejszego spadku cen. Nie znamy zapotrzebowania na rezerwy zbożowe w wojsku, by ustalić wpływ zakupów uzupełniających na giełdę zbożową po żniwach. Raczej skutek może być niewielki — a co najmniej działać w pierwszych miesiącach, odbijać się tym więcej ujemnie w dalszych miesiącach roku gospodarczego. Zwrot ceł przy eksporcie. Dlaczego dopiero w ostatniej chwili opowiedziano się za tym środkiem, co się stało z innymi zapowiadanymi środkami? Dlaczego sam min. Poniatowski zalecił jako środek przyszłości, mimo że dwa lata temu jeszcze wypowiedział się przeciw premiowaniu eksportu zboża, a za popieraniem eksportu produktów budowlanych? Czyżby dlatego, by usłyszeć nareszcie z łamów prasy obszarniczej słowa pochwały i uznania dla siebie?

W każdym razie nie wiadomo nadal — ile wyniesie premia. Można przypuszczać, że przy premii 4 zł. za kwintal zboże musi spaść do około 14 do 15 za q. Wtedy automatycznie zacznie działać podatek na mąkę, który prawdopodobnie wtedy zostanie zużyty na premie eksportowe. Czyli zamiast premii z środków budżetowych całe premiowanie eksportu odbędzie się kosztem nowego podatku z ewentualnymi minimalnymi dopłatami Skarbu Państwa. O premiowaniu eksportu napewno zdecydować może wzrastający deficyt bilansu handlowego, który zmniejszyć może tylko wzmożony eksport produktów rolnych. Mimo głośnych optymistycznych zapowiedzi, jesteśmy w dalszym ciągu niespokojni o poziom cen roln. w b. r. gospodarczym, gdyż w nowo obwieszczonych środkach zaradczych więcej widzimy propagandy, mającej nie dopuścić do paniki po żniwach, aniżeli konkretnych realnych poczynań — długodystansowego, przemyślanego planu gospodarczego, zdolnego zapewnić opłacalność pracy rolnika polskiego“.

Słaba tendencja na rynkach rolnych

Na światowych rynkach zbożowych nadal panowała tendencja słaba, ale tempo zniżki znacznie osłabło. Tłumaczy się to w dużej mierze tym, że początkowe szacunki tegorocznego urodzaju były zbyt optymistyczne. W chwili obecnej żniwa wszędzie się już rozpoczęły, a w niektórych miejscowościach zostały zakończone, szacowanie więc zbiorów jest bliższe stanu rzeczywistego. Te właśnie bardziej ścisłe obliczenia stwierdzają, że wprawdzie urodzaj jest zupełnie dobry, jednak nie tak bardzo jak przypuszczano jeszcze przed 10 dniami. Tak np. w Stanach Zjednoczonych spodziewają się zbiorów o 35 miln. buszli mniejszych, a szacowano je na 1 miliard buszli. Wobec sztywnej konsumcji wewnętrznej każda różnica zbiorów odbije się na eksporcie. Poza tym utrwala się przeświadczenie, że zapotrzebowanie w przyszłej kampanii będzie większe, aniżeli w kończącej się obecnie, ponieważ duży urodzaj mają kraje eksporterskie, natomiast importerskie spodziewają się zbiorów zaledwie przeciętnych, a niektóre (Włochy) nawet trochę niższych.

Na rynkach krajowych zniżka trwa jeszcze, ale spodziewają się zahamowania jej skutkiem uchwalenia ustawy o specjalnych opłatach w razie spadku ceny żyta poniżej 20 zł za 1 q oraz wobec tego, że urodzaj będzie wprawdzie lepszy od zeszłorocznego, ale bynajmniej nie rekordowy. Prawdopodobnie nie odbiegnie wzwyż od przeciętnego za ostatnie 10-lecie. Zbiory ziemniaków zapowiadają się mniejsze od zeszłorocznych, co nie pozostanie bez wpływu na ceny zboża.

Rynek zwierząt rzeźnych doznał wzmocnienia (z wyjątkiem cieląt). Lekka zniżka w zeszłym tygodniu była krótkotrwała i przeszła bez śladu. Poprawiła się zwłaszcza trzoda chlewna we wszystkich sortymentach. Na podkreślenie zasługuje, że struktura podaży uległa znacznej poprawie, gdyż sztuk chudych widzi się zupełnie mało.

Na rynku masła bez zmian, ceny utrzymały się. Należałoby się spodziewać zwyżki, ponieważ rolnicy w okresie pilnych a ciężkich robót w polu wstrzymują się z podażą, gdyż sami odżywiają się lepiej, z drugiej strony eksport jest dość ożywiony i nadmiaru towaru rynek nie odczuwa. Ceny jaj również się utrzymały, ale są one stosunkowo lepsze, niż masła.

Na rynku rybnym nadal panowała tendencja dość mocna. W zimochowach ryb zeszłorocznych (karpi) jest już mało, stąd mała podaż i ceny dość wysokie, zwłaszcza towaru cięższego (ponad 900 gram). Ponieważ pojawiły się na rynku ryby stawowe tegorocznej produkcji, przeważnie lekkie (do 600 gram), ceny uległy znacznemu zróżniczkowaniu — od 1.60 zł za 1 kg za towar lekki do 2.50 zł za ciężki (w hurcie). Ceny detaliczne za karpie duże dochodziły do 2.80 i wyżej. Spożywcy utyskują na małe urozmaicenie towaru, gdyż oprócz karpi, linów i szczupaków, innych ryb brak. Jeśli producenci, zachęceni dobrą ceną, wyrzucą na rynek większą ilość ryb lekkich, ceny zapewne się obniżą. Jest to o tyle możliwe, że wobec drożyzny łubinu dożywianie ryb kalkuluje się słabo.

Na rynku warzywnym panowało duże ożywienie jednak pomimo znacznego popytu ceny miały tendencję zniżkową, a to dlatego, że obecnie na rynku znajdują się już wszystkie warzywa z gruntu. To było przyczyną gwałtownej zniżki ogórków, które należą do artykułów bardzo pokupnych. Towaru widzi się dużo. Owoców jagodowych jest w roku bieżącym mniej niż zwykle, są one też dość drogie. Pojawiły się już pierwsze jabłka letnie po cenie dość niskiej (około 1 zł za 1 kg).

Z. K.

Jak się ma posługiwać legitymacją ubezpieczeniową pracownik fizyczny?

Każdy robotnik po zgłoszeniu go po raz pierwszy do ubezpieczenia otrzymuje legitymację ubezpieczeniową. Raz wydana legitymacja służy robotnikowi przez cały czas jego ubezpieczenia bez względu na ewentualne późniejsze przejście do zatrudnienia u innego pracodawcy lub też przejście do ubezpieczenia w innej ubezpieczalni społecznej. W jednym tylko przypadku może mieć miejsce zmiana legitymacji a mianowicie w razie przejścia robotnika do kategorii pracowników umysłowych.

W razie zgubienia lub zniszczenia legitymacji robotnik może otrzymać duplikat za opłatą 1 zł po uprzednim unieważnieniu tej legitymacji przez ogłoszenie na własny koszt w Dzienniku Wojewódzkim i w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych.

Każda legitymacja posiada numer, pod którym robotnik został ubezpieczony poraz pierwszy. Numer ten nie ulega zmianie przez cały czas ubezpieczenia robotnika, choćby robotnik przechodził kolejno do ubezpieczenia na terenie różnych ubezpieczalni społecznych.

Projekt ustawy aptekarskiej

W Ministerstwie Opieki Społecznej opracowany jest projekt ustawy aptekarskiej, który przedstawiony ma być w najbliższym czasie ciałom ustawodawczym. Projekt przewiduje: podział aptek na publiczne i zakładowe. Utrzymane zostanie w całej rozciągłości wyłączne prawo aptek do przyrządzenia lekarstw na recepty i sprzedaży specyfików lekarskich. Apteki utrzymywane będą nadal na zasadzie koncesyj osobistych. Koncesje wydawane będą osobom, mającym prawo ustawowe zarządzania apteką. Koncesje na prowadzenie aptek wygasać mają w następujących wypadkach: śmiercią koncesjonariusza, zrzeczenia się koncesji, utraty praw do wykonywania zawodu, jeśli apteka będzie zamknięta dłużej niż 6 miesięcy i jeśli apteka prowadzona była do spółki, wbrew przepisom ustawy. W wypadku śmierci właściciela apteki, apteka będzie mogła być prowadzona przez jego rodzinę przez okres 2-ch lat. Projekt ustawy o aptekach był już przedyskutowany na Państwowej Naczelnej Radzie Zdrowia.

Zapasy złota banków emisyjnych na świecie

Ostatni numer biuletynu statystycznego sekretariatu Ligi Narodów zamieszcza dane, dotyczące zapasu złota w bankach emisyjnych całego świata, z wyjątkiem Rosji Sowieckiej i Hiszpanii, na dzień 1 lipca rb. Jak wynika z tych danych, banki emisyjne dysponowały złotem wartości 13.789 milionów złotych dolarów amerykańskich, a zatem zapasy kruszcu złotego zwiększyły się w ciągu 3-ch ostatnich miesięcy o 70 milionów, i były wyższe o 88 milionów złotych dolarów niż przed pół rokiem.

Od marca roku ubiegłego zapasy złota banków emisyjnych U. S. A. wzrosły o 98 milionów dolarów, Szwecji o 11 milionów i Holandii o 6 milionów złotych dolarów.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 50 m
23	Zachód słońca 7 g m 38
SOBOTA	24 Tamus 8569

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—<>—

Warunki przyjęcia na studium W. F. w Krakowie

Studium trwa 3 lata; ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. magistra wych, fiz. Dyplom taki daje kandydatowi możność składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminariów nauczycielskich (liceum pedag.).

Studenci (tki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą frekwentować wykłady i ćwiczenia Wydziału filozoficznego, by uzyskać możność nauczania drugiego, przedmiotu (dodatkowego).

Ze Studium korzystać mogą również i słuchacze innych Wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20. sierpnia do 20 września włącznie. Adres: Studium Wych, fiz. U, J. Kraków, ul. Zyblikiewicza Nr, 5.

Wszyscy kandydaci(tki), którzy(re) złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto taksę w kwocie 10 zł. — za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz 4 zł. za badania lekarskie; obie te taksy płatne najpóźniej w dniu przeprowadzania badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci (tki) zawiadomieni osobnym pismem.

Program studiów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell., który można nabyć u portiera Uniwersytetu w Collegium Novum.

Przed uroczystościami jubileuszowymi 350-lecia gimnazjum im. B. Nowodworskiego

Z końcem czerwca 1938 r. odbyło się posiedzenie komitetu jubileuszowego i towarzystwa przyjaciół gimnazjum im. Nowodworskiego. Termin uroczystości 350-lecia gimnazjum ustalono na koniec października 1938 r. Komitet redakcyjny zdał zgromadzonym sprawę ze stanu przygotowań wydawnictw jubileuszowych. Coraz liczniej napływające wspomnienia dawnych uczniów będą wydane w osobnym tomie; posuwa się również praca nad monografią gimnazjum.

Oba spopularyzowania dziejów szkoły uchwalono wydać drukiem odczyt p. doc. H. Barycza, wygłoszony na walnym zebraniu Towarzystwa Mił. Historii i Zabytków Krakowa.

Program uroczystości jubileuszowych przewiduje nabożeństwo, pochód przybyłych wychowanków do kollegium Nowodworskiego, uroczystą akademię z udziałem przedstawicieli władz państwowych i sfer naukowych, koleżeńskie zebrania poszczególnych roczników oraz specjalne przedstawienie teatralne. Akcja zbierania adresów dała już dość pokaźne rezultaty. Komitet jubileuszowy przez ogłaszanie komunikatów prasowych ma nadzieję uzupełnić liczbę zdobytych adresów do 1000.

Wszyscy wychowankowie gimnazjum im. B. Nowodworskiego proszeni są o jaknajrychlejsze nadsylanie swych adresów na ręce dyrekcji gimnazjum.

Przygotowania do Marszu Szlakiem Kadrówki

W sali portretowej na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. M. Kaplickiego odbyło się posiedzenie konstytuujące Komitetu Obywatelskiego XIV Marszu Szlakiem Kadrówki. Do komitetu honorowego zaproszono m. in. pp. wojewodów krakowskiego dr. Tymińskiego i kieleckiego dr. Dziadosza, generałów Narbutt-Łuczyńskiego i Wieczorkiewicza, prezesa Zw. Strzeleckiego mec. Paschalskiego oraz naczelnego komendanta Zw. strzeleckiego płk. Tungus-Zawiślaka.

Na czele komitetu obywatelskiego stanął jako przewodniczący prezydent miasta Krakowa dr Mieczysław Kaplicki. Protektorat nad tegorocznym marszem objął gen dr. Stanisław Rouppert.

Wybrany komitet obywatelski przystąpił bezzwłocznie do pracy wyłaniając pośród siebie kilka komisji, które zajmą się poszczególnymi działami organizacji marszu.

Czy radca miejski wziął 1.000 zł za referowanie budżetu „Cara“?

Sprawa „Cara“ przeistacza się zwolna w niesamowitego „tasiemca“, który ciągnie się bez przerwy wyłaniając się w coraz to nowej postaci. Jeszcze nie przebrzmiały echa dyskusji na Komisji Prawniczej Rady Miejskiej, sprawa nie jest jeszcze rozpatrzona przez władze prokuratorskie, a już wyłania się nowy proces, pozostający w związku z głośnymi rewelacjami.

Otóż jednym z punktów zaczepienia gospodarki w spółce „Caro“ jest podobno twierdzenie b. zawiadowców tej spółki, że wypłacono tysiąc złotych jednemu z radców miejskich, który referował budżet „Cara“ na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej.

Jak słychać, radca ten występuje obecnie ze skargą o zniesławienie. Sprawa znajdzie się więc na forum sądowym i jeden z punktów będzie gruntownie wyświetlony.

Tabliczki i wywieszki muszą być czyste

Zarząd Miejski przypomina obowiązek utrzymywania w należytym stanie wszelkich tablic z numerami orientacyjnymi domów, tablic firmowych, reklamowych oraz tablic adwokatów, lekarzy itp. Tabliczki powinny być czyste, niepoobijane, a napisy czytelne.

Osoby, które do powyższego zarządzenia nie zastosują się, pociągnie Zarząd Miejski do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej, określonej odnośnymi przepisami.

Informacje o sposobie odnowienia zniszczonych tabliczek z numerami domów udzielać będzie interesowanym Zarząd Miejski, Wydział Budowlany, biuro numeracji domów — Ratusz, parter, w godzinach urzędowych.

Na pierwszym piętrze trzeba też zamykać okna!

W nocy skradziono przez otwarte okno przy ul. św. Filipa Nr. 13, p. I., zegarek męski chromo-niklowy, wieczne pióro złote, wieczny ołówek i marynarkę, łącznej wartości około 100 zł., na szkodę Kleina Chaima Leiba.

—oo—

STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“ oraz STOW. ŻYD. MED. U. J. W KRAKOWIE urządzają kolonie wypoczynkowe w lipcu i sierpniu dla akademików i inteligencji żydowskiej.

ORŁOWO MORSKIE: Komfortowa willa, wykwintny wikt, doskonała plaża morska, urozmaicony program radosć i wypoczynek nad morzem. Cena zł 158.—

JAREMCZE: Wygodne pomieszczenie, doskonała kuchnia, malownicza okolica, interesujące wycieczki i ciekawe imprezy, kierownictwo gospodarcze kolonii prowadzi p. Lusia Gruft. Cena zł 95.—

KRYNICA: Willa „Garberówka“, komfort w pomieszczeniu, urozmaicony program, zabawa i wypoczynek. — Cena zł 128.— NA WSZYSTKICH KOLONIACH ZNIŻKI KOLEJOWE I KLIMATYCZNE. Przyjmuje się również na pobyt 2-tygodniowy. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela: SEKRETARIAT STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“, KRAKÓW, PRZEMYSKA 3. Tel. 1[illegible]-64, OD GODZ. 12—13.30 i 19—20.30. 5160k

—<>—

UCZESTNICY II-go TURNUSU KOLONII LETNIEJ Żydowskiej Średniej Szkoły Handlowej zbiorą się w lokalu szkolnym we czwartek dnia 28-go lipca br. o godz. 10-ej przed południem. Wyjazd do Kowańca w piątek rano. Zbiórka na stacji o godz. 7-mej.

—<>—

KOMITET RODZICIELSKI PRZY ŻYDOWSKIEJ ŚREDNIEJ SZKOLE HANDLOWEJ w Krakowie Stradom 10 zawiadamia, że II-gi TURNUS KOLONII letniej w Kowańcu WYJEŻDŻA 29 b. m. Zebranie uczestników 2-go turnusu odbędzie się 28 b. m. o godz. 10 rano w budynku szkolnym. 5108k

—oo—

— WYCIECZKĘ DO BOLECHOWIC urządza Z. K. S. Hagibor jutro w niedzielę zbiórka przed dworcem gł. o godz. 7.40 rano.

Dwa samobójstwa w Krakowie

W ciągu ubiegłej doby zanotowano w Krakowie dwa samobójstwa. I tak w mieszkaniu Bronisława Jasińskiego, zamieszkałego przy ul. Fałata l. 11 powiesił się jego teść 56-letni Jan Humnicki, urzędnik pocztowy. Przyczyną samobójstwa była dłuższa choroba nerwowa.

Drugie samobójstwo miało miejsce w Zakładzie Księży Salezjanów przy ul. Rakowickiej l. 27, gdzie z okna II-go piętra wyskoczył na podwórzec 66-letni Antoni Ulman, umysłowo chory. W obu wypadkach lekarz stwierdził zgon samobójców.

Wypadki uliczne

Motorowy wozu tramwajowego linii Nr. 2, jadąc ul. Karmelicką w kierunku Parku Krakowskiego, potrącił taksówkę prowadzoną przez szofera Juliana Żydka, zam. przy ul. Tarłowskiej l. 1. Skutkiem potrącenia został uszkodzony u taksówki tylny wachlarz i tablica rejestracyjna. Wypadku w ludziach nie było.

Piotr Kochanowski (lat 20) robotnik, przechodząc przez jezdnię ul. Karmelickiej, został potrącony przez dorożkę samochodową, prowadzoną przez Z. Pawełczyka, szofera. Kochanowski upadł na bruk i doznał tłuczonej rany na głowie. Pawełczyk przewiózł dorożką samochodową Kochanowskiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie po zeszyciu mu rany pozostawiono go opiece domowej. Winę wypadku ponosi poszkodowany.

Z domu wariatów -- do kryminału

Waksmącki Stanisław (lat 40), woźny, zatrudniony w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie, został zatrzymany za kradzież roweru, wartości 10 zł. z budynku Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego l. 3, na szkodę Wiktora Grzegorczyka.

—<>—

— WYCIECZKA STATKIEM W „NIEZNANE“. W niedzielę 24 bm. odbędzie się wycieczka Sekcji Wioślarskiej „Makkabi“ i „Ezry Chalucowej“ statkiem w „Nieznane“. Wyjazd z Krakowa spod mostu dębnickiego godz. 8 rano, 11 przedpoł. i 2 w południe. Atrakcje. Orkiestra.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 22. 7. Pszenica jednolita dworska czerwona 26.50—26.75, biała 26.50—26.75, , zbierana targowa 26—26.25 żyto jednolite dworskie 20.50—20.75, zbierane targowe 19.75—20.50, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 19.75—20.25, zbierany targowy 19.25—19.50, zadeszczony 18.50—18.75, Mąka pszenna gat. I. 30% 44.25—44.75, gat. I. 50% 43—44, gat. IA 65% 39.25—40.25, razowa 95% 32—32.25, gat. II. 30—65% 36.25—36.75, gat. IIA 50—65% 30.25—30.75, pastewna 13.50—14. Mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50% 34.50—35, gat. I. 65% 33—33.50, razowa 95% 25—25.50, gat. II 50—65% 19.50—20, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I 50% 35.75—36.25, gat. I. 65% 34.25—34.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 9.50—10, żytnie standartowe 10.75—11.50. Tendencja dla pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa — spokojna, obroty: owies — 12 ton. Ogólny obrót 353 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 22. 7. Ceny zbóż i mąki bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 10, żyto 157, jęczmień 140, owies 18. Ogólny obrót 963 ton. Tendencja na wszystko niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 22. 7. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 123.—, Cukier 36.—, Lilpop 87—86.50, Starachowice 38.25—38.50, Węgiel 31.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 82.63—82.75, II em. 81.50—81.75,, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42, 4 1/2% poż. wewnętrzna 67. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.90, Gdańsk 100.25, Holandia 292.05, Kopenhaga 116.70, Londyn 26.13, Nowy Jork czek 5.30 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.31 1/8, Oslo 131.35, Paryż 14.69, Praga 18.38, Sztokholm 134.80, Szwajcaria 121.65, Berlin 213.07. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 22. 7. Cyna 194 — 1/4, na 3 miesiące 195 — 1/4, Straits 197 1/4, Ołów 14 5/16 — 11/16, na 3 mies. 14 11/16 — 3/4, Miedź 40 7/16 — 1/2, na 3 mies. 40 — 3/4, Elektrolit 45—46, Złoto 141.5 1/2.

Obrady komisji budżetowej Senatu

Warszawa, 22. 7. Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała dziś rządowy projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

W posiedzeniu Senatu wzięli udział przedstawiciele rządu z p. wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Sprawozdawca sen. Fudakowski podkreślił m. in., że novum tej ustawy jest to, że dotycząc materii rolniczej, podkreśla ogólno-gospodarczy charakter cen artykułów rolnych, co zmusza do specjalnej opieki nad nimi.

Ustawa niniejsza wskazuje, że opłacalność rolnicza jest punktem wyjściowym dla rozstrzygania sytuacji ogólno-gospodarczej. Rząd stwierdził niedwuznacznie, że w ścisłym związku z poziomem cen rolniczych pozostaje interes konsumenta, przemysłu i handlu, budżetu państwa a w całości interes ogólno-gospodarczy.

Gdyby nie uczynić wysiłku, żeby zwyżka przypadła rolnictwu, to mogłyby nastąpić niebezpieczne konsekwencje.

Przedłożona ustawa ma obowiązywać trwale nie prowizorycznie i opierać się na zjawiskach trwałych. Do tych zjawisk rząd zalicza nadwyżki zbożowe, które Polska posiada. Motywy rządowe wychodzą z nowego założenia, że te nadwyżki są trwałe. Moja teza od lat była taka, że nadwyżki polskie kształtują się pod presją oszczędności i niedojadania, a nie wzrostu polskiej produkcji. Ale w tej chwili jest to kwestia uboczna, a ważnym jest fakt, że nadwyżki są trwałe. Trwałość ich ujawnia się tym wyraźniej, jeżeli się zważy, jak wielką możliwość rozwoju mamy przed sobą wobec niskiego obecnego poziomu oraz jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że Polska ze względu na swoje położenie musi liczyć się z potrzebami rezerw i je tworzyć.

W opinii znalazła poklask fikcja, która jest grzechem, że urodzaj jest klęską. Z tym paradoksem o pozorach słuszności trzeba zerwać po staremu trzymać się starej prawdy, że przysporzenie plonów jest łaską i dobrodziejstwem.

Ustawa jest usiłowaniem pójścia po tej drodze i dlatego należy zająć się nią głębiej. Dyskusja w Sejmie ujawniła niedociągnięcia ustawy. Ze swej strony w moich wnioskach chcę skorygować te słabe strony, które już teraz dadzą się usunąć. Cele ustawy są ujęte w art. 1. Dalsze artykuły są montowaniem narzędzi i znalezieniem środków, żeby osiągnąć cel główny — to jest poparcie, a nie stabilizowanie, uzyskanie ceny na poziomie opłacalności. Tym środkiem ma być opłata pobierana od mąki i kaszy. Analiza ustawy nasunęła p. sprawozdawcy dwa wnioski, ujęte w dwóch proponowanych przez niego poprawkach. Art. 2. nastręcza uzasadnioną obawę, czy praktycznie da się ująć ruch wynikający z przemiału. Wprowadzenie opłat od mąki pociągnie za sobą perturbacje w układzie stosunków młynarskich. Chodzi o to, żeby gwałtowne działanie ustawy nie sparaliżowało istniejącego aparatu. Zrodzi się niewątpliwie tendencja wyjścia mąki z środka kontrolowanego do niekontrolowanego. Przedmiot podlegający opodatkowaniu będzie uciekał spod kontroli i przywiadany słusznie producentowi, a zwalniający od opłaty jego mąkę, używaną na własne potrzeby, przekształci się w sposób ucieczek przedmiotu podlegającego opodatkowaniu. Ustawa nie mówi kto określa zakres przywileju.

Uprzywilejowany sam ma określić rozmiar przemiału na własne potrzeby. I to jest błąd. Władza wykonawcza musi mieć możność określenia granic przywileju. Tę możność daje poprawka proponowana przez p. sprawozdawcę. Poprawka ta brzmi: „Art. 2. Mąka i kasza, przeznaczone do wywozu zagranicę, lub na obszar W. M. Gdańska, zwolnione będą od opłaty w rozmiarach i na warunkach, które określi minister Skarbu w porozumieniu z ministrami Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu".

Poprawka do art. 4. w konkretniejszy sposób ujmuje kwestię nakładania opłaty. Brzmi ona: „Opłata wynosi 3 zł. od 100 kg, mąki lub kaszy, o ile cena żyta w okresie, którym mowa w ust. 3 kształtuje się poniej 18 zł. a do 3 zł., o ile cena ta wyniesie od 18 do 20 zł."

Następnie zabrał głos p. minister Poniatowski.

Przemówienie ministra Poniatowskiego

P. minister Poniatowski w przemówieniu swoim omówił warunki, w jakich wypada rządowi polskiemu zmagać się z trudnością umieszczenia produktów rolnych na rynku światowym. Co się tyczy eksportu produktów hodowlanych to od szeregu lat daje rzeczywiście poważne zwiększenie. Za rok 1937 ten eksport reprezentuje już wartość 303 milionów złotych, pozostawiając daleko w tyle inne pozycje naszego wywozu. Jest to jaskrawy dowód prężności naszego gospodarstwa.

Wobec zarysowujących się stosunków zbytu na rynku światowym, nic nie wskazuje na to, ażeby trzeba się było liczyć z koniecznością kurczenia się tego wywozu i mam prawo wyrazić nadzieję, że r. 1939 zamknie się sumą do 350 milionów wartości eksportu hodowlanego.

Pomoc udzielana tej gałęzi eksportu stopniowo maleje w stosunku do wartości towarowej wywozu, czyli jest coraz skuteczniejsza.

Jak się przedstawia sprawa z rynkiem zbożowym? Sygnalizowany jest wzrost zapasów światowych. W r. 1938 zapasy te wracają do wysokości bliskiej zapasom z r. 1936. Z tym wiąże się spadek cen jaki ma miejsce na rynku światowym. Oczywiście nierównomiernie rozkłada się udział Polski w obrotach poszczególnych zbóż na rynku światowym. W eksporcie pszenicy stanowimy bardzo małą cząstkę obrotu światowego: 0,4 procent, 0,9 proc. itp. Natomiast w eksporcie żyta stanowimy pozycję niezwykle poważną, która wobec tego mieści w sobie szereg niebezpieczeństw. W r. 1935/36 udział nasz stanowił 31 proc., a w r. 1936/37 25 procent, czyli, że jesteśmy jednym z głównych, niekiedy pierwszym eksporterem żyta.

W jęczmieniu ten udział wyraża się w cyfrach 19 proc., 10 proc. nawet 9 proc. z ułamkiem. Oczywiście cena żyta wobec niewielkiej pojemności rynku światowego, jest silnie zależna od tego czy występujemy z pokaźnym eksportem żyta.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu produkcji hodowlanej areał żyta będzie się kurczył. Okolice na pół prymitywne, w których uprawa żyta wynosi 50 procent i więcej ogólnej powierzchni uprawnej, będą przechodziły przez proces kurczenia się tego zasięgu. Nie wynika z tego bynajmniej, żeby przez to malała ogólna produkcja, gdyż napewno równolegle z tym będzie następowało podnoszenie się plonów z 1 ha.

Te informacje świadczą o tym, że na rynku światowym w roku najbliższym sytuacją będzie dość trudna i szczególnie nieprzyjazna dla żyta. Naturalne rodzi się pytanie, czy i o ile możemy sobie ulżyć przez lokowanie żyta naszego na rynkach wolnych, lecz na wiązanych, tam gdzie jest zapotrzebowanie żyta na żywność dla ludzi i gdzie przez to można osiągnąć lepsze ceny. Ocena rynków pod tym kątem widzenia daje na rok najbliższy nadzieję, że wskutek układów z poszczególnymi krajami zdołamy umieścić dość pokaźne ilości żyta dochodzące do 120 tys. ton.

Czy więc istotnie zachodzi potrzeba, ażeby właśnie w tym roku rząd uciekał się do pomocy, wynikającej z tej ustawy i właśnie uważał za słuszne takie nastawienie polityki na pewien dłuższy okres? Analiza danych dotyczących naszego eksportu i naszego spożycia pozwala jedno twierdzić z całą pewnością: że nigdy nie wiemy dokładnie, jak będzie. Wahania w spożyciu wahają się w granicach 5—8 milionów q. Cyfry, które określają statystyczne spożycie zboża na głowę ludności, są bardzo dalekie od ilości zużycia zboża. Był taki rok, kiedyśmy wielkie ilości żyta zużytkowali na przerób na spirytus. W roku następnym ten zabieg nie był stosowany i więcej żyta wyeksportowaliśmy. Statystyka w tym wypadku musiała stwierdzić spadek spożycia żyta na głowę ludności. Jeżeli w jakimś roku mamy zły zbiór paszy, wtedy zużywa się więcej zboża na spasanie. Otóż nikt nie podejmie się oceny możliwych przesunięć między spożyciem ludzkim, zwierzęcym i przerobem technicznym. Istnieje tylko możność bardzo ogólnego przewidywania i wnioskowania o tendencji, z jaką mamy do czynienia. Otóż w tym roku wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli do czynienia ze sporą nadwyżką, którą należy w pełnej części umieścić na rynku światowym. A więc będzie to wymagało pomocy państwa w postaci zwrotu ceł. Wydaje się całkowicie uzasadnionym mniemanie, że po chwilowym wycofaniu się naszego eksportu powracamy na rynek światowy, a powrócić musimy lepiej uzbrojeni w taki sposób, który by dawał pewność, że nie tylko doraźnie w tym roku, ale w szeregu lat będziemy posiadali narzędzie, stanowiące podstawę dla odpowiednich zabiegów.

Po przemówieniu p. ministra Poniatowskiego i po krótkich zapytaniach członków komisji, na które odpowiedział referent i wiceminister Morawski, oraz po dłuższej dyskusji przyjęto projekt ustawy w brzmieniu sejmowym.

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa, 22. 7. (PAT) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek du. 26 b. m. na godz. 10-tą rano. Na porządku dziennym debata nad rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Emigracja żydów z Rumunii

Czerniowce, 22. 7. PAT. Z Jass wyemigrowało do centralnej Afryki 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz francuskich zezwolenie na osiedlenie się w Afryce.

Film z wizyty królewskiej w Paryżu będzie wkrótce wyświetlany

Warszawa, 22. 7. (A) Warszawskie Biuro filmowe sprowadziło już film z pobytu pary królewskiej w Paryżu. Film ten będzie wyświetlony w najbliższych dniach.

Zesłany do Berezy

Warszawa, 22. 7. (A) Do Berezy Kartuskiej został odesłany Henryk Leszcz, pozostający pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem.

Krynica. W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się w lokalu Bagateli uroczysta akademia Herzlowsko-Bialikowska. Przemawiać będą dr. Sandhaus (Cieszyn), rabin dr. Vogelman (Katowice), dr. Tisch (Kraków).

Katastrofa samochodowa pod Tarnopolem

Zborów 22. 7. PAT. P. Tadeusz Skrzydlewski gen. dyr. polskiej firmy „Sztajnec" w Katowicach, jadąc samochodem ze Lwowa w kierunku Tarnopola w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, wskutek pęknięcia resoru w samochodzie obok Jezierniej pow. zborowskiego, uległ katastrofie. Samochód wpadł na przydrożne drzewo. Dyr Skrzydlewski doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń.

W tym samym czasie nadjechał ze strony Tarnopola wicewojewoda tarnopolski Hipolit Niepokulczycki, który zaopiekował się dyr. Skrzydlewskim zabierając go do swego auta i odwożąc go do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Samochód dyr. Skrzydlewskiego został pozostawiony pod opieką jednego z okolicznych gospodarzy.

Dyr. Skrzydlewski sam jechał samochodem, który był przez niego prowadzony.

Uroczystości żałobne ku czci gen. Orlicz-Dreszera

Gdynia, 22. 7. (PAT) W drugą rocznicę śmierci ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera odbędzie się w Gdyni w dniu 25 i 26-go b. m. szereg uroczystości żałobnych. W dniu 26 b. m. rozkazem ministra Spraw Wojskowych 16 pułk ułanów otrzyma nazwę gen. Orlicz-Dreszera.

Memoriał włókniarzy

Warszawa, 22. 7. (Sin) W Ministerstwie Opieki Społecznej złożony został memoriał organizacji zawodowej włókniarzy, którzy domagają się zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy.

Żydzi ufundują dary dla armii

Chorzów, 22. 7. (K) Z inicjatywy Gminy Żydowskiej w Chorzowie, utworzył się komitet ufundowania sprzętu wojennego dla miejscowego pułku. im. ludności żydowskiej miasta Chorzowa. Na czele komitetu stanął prezes Gminy, Gleicher. Wkrótce rozpocznie się zbiórka pieniężna na ten cel.

Pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej

Sosnowiec, 22. 7. (K) W dniu dzisiejszym odbył się w Sosnowcu pogrzeb 3 tragicznie zmarłych ofiar katastrofy w kopalni hr. Renard. W pogrzebie brały udział olbrzymie tłumy publiczności oraz orkiestra kopalniana. Pogrzeb odbył się na koszt kopalni.

Wczoraj wieczorem na terenie kopalni miał miejsce znów nieszczęśliwy wypadek. Z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wybuch kotła w elektrowni, przy czym dwaj robotnicy, Krzywan i Wrona doznali ciężkich poparzeń.

Wydobycie zwłok zasypanego górnika

Katowice, 22. 7. (K) Dzisiaj rano wydobyto na kopalni „WandaLech" zwłoki ostatniego z zasypanych górników, Ewalda Oczki. Zwłoki były strasznie zmasakrowane. Na kopalni tej, jak wiadomo — poniosło śmierć 3 górników, zaś 10 zostało rannych.

Poseł Budzyński w Łodzi

Łódź, 22. 7. (G). W ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi poseł Budzyński, który przeprowadził konferencję z chrześcijańskimi organizacjami kupieckimi, oraz z pewnym bankiem spółdzielczym w Łodzi. Konferencja miała na celu udzielenie pożyczek straganiarzom chrześcijańskim w Łodzi.

Dwie kompromitacje „Orędownika"

Łódź, 22. 7. (G). Redaktor łódzkiego oddziału „Orędownika", Leon Trela został odwołany przez swą centralę do Poznania na skutek dwukrotnej kompromitacji, jakiej doznał „Orędownik" w Łodzi: Po raz pierwszy z „Głosem Porannym" na tle sfałszowanego listu przywódcy związku rasistów, barona Babré Lucy i po raz drugi w związku z oskarżeniem zrzeszenia pracowników użyteczności publicznej, któremu „Orędownik" zarzucił podporządkowanie się wpływom Kominternu. Na miejsce Treli został mianowany redaktor łódzkiego oddziału mgr. Jan Wyganowski, dotychczasowy zastępca Chaburdy, który przeszedł do „Falangi".

W obronie syna

Łódź, 22. 7. (G). W dniu dzisiejszym przy ul. Cegielnianej 5 wywiązała się sprzeczka między mieszkańcami tego domu, Rosenbergiem i Lenczerem. W pewnym momencie przyszła z pomocą Lenczerowi jego matka, która oblała Rosenberga jakimś gryzącym płynem. Na krzyk Rosenberga, lokatorzy wybiegli ze swoich mieszkań i doszło do ogólnej bójki. Dopiero interwencja policji rozdzieliła walczących.

W rezultacie lekarz Pogotowia opatrzył 6 osób. Matka Lenczera została aresztowana.

—oo—

Ksiądz Hlinka już wyzdrowiał

Bratislava, 22. 7. PAT. Przewódca słowackiego stronnictwa ludowego, ks. Hlinka opuścił sanatorium i w towarzystwie posła Sidora udał się do Rużomberka.

Wyższa uczelnia żydowska powstanie w Warszawie

Warszawa, 22. 7. (A) Znany filantrop żydowski, Henryk Doktorowicz, fundator fermy chalucowej w Grochowie pod Warszawą, oddał jeden ze swoich domów do dyspozycji komitetu, który został utworzony celem założenia wyższej uczelni żydowskiej w Warszawie. Komitet, w skład którego wchodzą poważni działacze oświatowi i gospodarczy, powoła wkrótce radę naukową, która zajmie się ustaleniem zakresu prac wyższej uczelni.

Wedle projektu organizatorów uczelnia ma mieć przedewszystkim wydziały: agronomiczny i ekonomiczny. Do komisariatu rządu zostało już zgłoszone podanie o zalegalizowanie komitetu.

Kim był tajemniczy pasażer, który wypadł z samolotu?

Warszawa, 22. 7. (A) Władze śledcze nie rozwiązały jeszcze zagadki tajemniczego pasażera, który wczoraj wieczorem wypadł, czy też wyskoczył z samolotu w chwili, gdy ten szybował nad wioską w pobliżu Dęblina. Przy zabitym znaleziono dokument na nazwisko Aleksander Oleszcz. Miejsca zamieszkania pasażera jak również pochodzenia samolotu dotychczas nie udało się ustalić.

Perspektywy współżycia między Niemcami i Litwinami w Kłajpedzie

Kowno, 22. 7. PAT. Wychodzący w Kłajpedzie a wyrażający opinię litewskich kół miarodajnych dziennik litewski „Vakarai" w artykule wstępnym p. t. „Modus vivendi" zastanawia się nad sposobem dalszego współżycia między Niemcami kłajpedzkimi a Litwinami. Wspominając o niedawnych wypadkach w porcie kłajpedzkim, dziennik twierdzi, że interesy mieszkańców kraju kłajpedzkiego oraz ich dobrobyt wymagają, by nieporozumienia nie przeszły w stan chroniczny. Dziennik podkreśla w dalszym ciągu równość wobec prawa wszystkich mieszkańców Kłajpedy i przytacza jako przykład Szwajcarię, w której mimo długoletnich przeciwności i nieporozumień ludność zrosła się organicznie. Większość mieszkańców kraju kłajpedzkiego wyrosła pod wpływem kultury niemieckiej, zna tę kulturę i szanuje ją. Dziennik nie rozumie, dlaczego kulturze niemieckiej w kraju kłajpedzkim miało grozić jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

W zakończeniu artykułu „Vakarai", nawiązując do zdania, jakie wypowiedzieć miał wybitny dyplomata niemiecki przed 10-ciu laty, że kraj kłajpedzki jest pomostem dla niemieckiej kultury i że Niemcy kraju kłajpedzkiego mają do spełnienia wielką misję kulturalną, nie sprzeciwia się temu zdaniu, ale podkreśla, że nie może to się objawiać w formie walki. Litwini mają prawo do stwarzania i rozwijania swej własnej kultury narodowej i z tego powodu nie mogą powstawać żadne przeciwności, tym bardziej, że Litwini chętnie widzą każdy wartościowy wkład kultury niemieckiej. W kraju kłajpedzkim jest dość miejsca dla ujawnienia obu kultur. O ile Litwini i Niemcy będą pracowali na niwie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, z wzajemną tolerancją i będą szanowali interesy drugiej strony, nie będzie powodu do pojawienia się napięć i przeciwieństw, a w każdym razie zostaną one złagodzone.

Unormowanie sprzedaży wyrobów tytoniowych

Warszawa, 22. 7. (Sin) Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, normujące sprzedaż hurtowną i detaliczną wyrobów tytoniowych. Hurtowna sprzedaż wyrobów tytoniowych odbywa się ma za pomocą t. zw. hurtowni tytoniowej, zaś detaliczna w tych sklepach, gdzie odbywa się handel artykułami spożywczymi, w budkach tytoniowych, zakładach gastronomicznych, na dworcach itd. W sklepach tych dozwolona jest po za wyrobami tytoniowymi również sprzedaż znaczków stemplowych i pocztowych i losów loteryjnych.

Śniegi w Tatrach stwarzają niebezpieczeństwo

Opóźniona w tym roku wiosna sprawiła, że w Tatrach w wielu partiach nawet na przełęczach niżej położonych, leżą jeszcze grubymi warstwami śniegi, które dla turystów, nieznających techniki chodzenia po śniegu stwarzają znaczne niebezpieczeństwo. I tak n. p. przełęcz Krzyżne pokryta jest na znacznych przestrzeniach śniegiem.

To też Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwraca uwagę szerokich rzesz turystów, udających się w Tatry na tę okoliczność i idącą za nią konieczność zastosowania największej ostrożności, zwłaszcza, że śniegi, leżące zwykle w żlebach, są częstym powodem nieszczęśliwych wypadków w Tatrach. W tym roku zanotowano ich już kilka.

Należy więc wyzbyć się fałszywego wstydu i nie ryzykować w momencie, gdy w terenie spiętrzą się nagle trudności, może nieznaczne, ale wymagające do ich pokonania znajomości specjalnej techniki i raczej cofnąć lub partię śnieżną ominąć, aniżeli kusić się o jej przejście.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

Nowy Jork, 22. 7. Kawa Rio nr. 7, 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 1/2), lipiec — (4.13), wrzesień 4.33 (4.33), Kakao 5 1/8 (5 1/8) lipiec — (5.12) wrzesień 5.03 (5.04).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 22. 7. 8.83 (8.88) paźdź. 8.73—8.74 (8.78—8.79) grudzień 8.82—8.82 (8.87—8.87)

KORZENIE

LONDYN, 22. 7. Tapioka Fair lipiec-sierpień 12.37 Pieprz czarny loco 3, Pierpz Singapore lipiec-sierpień 2.62, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8.43 Papryka cif lipiec-sierpień 80.

DEWIZY

PARYŻ, 22. 7. Londyn 178.17, Nowy Jork 3622.50 Berlin 12.75 Amsterdam 8.9512 Zurich 21.4975.

LONDYN, 22. 7. Nowy Jork 4.9206, Paryż 178.16 Berlin 12.2775 Amsterdam 8.9512 Zurich 21.4975.

EFEKTY

NOWY JORK, 22. 7. American Car 100.12 (100.—) American Car et Foundry 28.— (26.90) Am. Tobacco 83.12 (81.50) Chrysler 71.12 (70.75) Douglas Aircraft 52.37 (52.—), Fisk Rubber 7.37 (7.25) Eastman Kodak 176.— (178.—) General Electric 42.50 (42.50) General Motors 41.50 (41.75), Anaconda 36.25 (35.62) Betlehem Steel 60.87 (60.25) Intern Nickel 51.62 (50.75) Tennessee Corp. 7.12 (7.25) Shell Union 17.50 (18.—) Standard Oil 57.25 (56.75)

METALE

LONDYN, 22. 7. Platyna 7.25, Wolfram cif 51—54 Srebro 19.50. Złoto 141.5 1/2.

Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Australijczyków przez kròla Jerzego VI.

Wyjazd pary królewskiej do Anglii

Paryż. 22. 7. (T). Ostatnie godziny pobytu pary angielskiej w Paryżu minęły w atmosferze entuzjazmu tłumów paryskich, które gromadziły się koło Pałacu d' Orsay i na trasach przejazdu orszaku królewskiego.

Dziś o godz. 10.30 rano nastąpił odjazd pary królewskiej z Paryża do miejscowości Villers Bretonneux pod Amiens. Prezydent republiki wraz z małżonką przybyli do Pałacu d'Orsay, by razem z gośćmi królewskimi udać się na Dworzec Inwalidów. Królestwo angielscy odjechali do Amiens pierwszym pociągiem, wyprzedzając o 10 minut prezydenta Lebruna, by go powitać następnie u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy australijskich, który stanowi na terytorium Francji teren angielski.

Na uroczystość odsłonięcia wspaniałego pomnika, ufundowanego przez Australię, która również odbudowała swoim kosztem całą zniszczoną w czasie wojny miejscowość Villers Bretonneux, przybyli z Australii: australijski sir Earle Page, wicepremier i minister handlu, australijski minister sprawiedliwości Manzies, b. minister australijski w czasie wojny światowej White, Wysoki Komisarz Australii w Londynie, Bruce. Poza tym z Londynu przybył min. obrony narodowej Hore-Belisha, którego w Amiens powitał na dworcu szef sztabu głównego gen. Gamelin.

Do wioski Bretonneux, udekorowanej barwami francuskimi i angielskimi, przybyli ze wszystkich stron Francji i Anglii liczni delegaci na tę uroczystość. Z Londynu przybyła orkiestra grenadierów gwardii królewskiej. Król Jerzy, przybywszy na cmentarz, po powitaniu z reprezentantami armii angielskiej i francuskiej oraz przedstawicielami władz, wyszedł na spotkanie prezydenta Lebrun, przybyłego o 15 min. później, po czym kapelan angielski ks. Green odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy 11 tysięcy żołnierzy australijskich poległych w czasie sierpniowego natarcia nad Sommą w 1918 roku.

Wicepremier australijski Page pierwszy zabrał głos, prosząc króla, by dokonał odsłonięcia pomnika. Król Jerzy w przemówieniu, wypowiedzianym donośnym głosem złożył hołd bohaterstwu żołnierzy australijskich, podkreślając, że walki, w których ci żołnierze brali udział, były pierwszą właściwą próbą ogniową młodego narodu, który dzięki swemu udziałowi w wojnie światowej o wspólne ideały skonsolidował się wewnętrznie.

Prezydent Lebrun, zabierając głos po królu, w dłuższym przemówieniu dał wyraz wdzięczności i hołdowi składanemu przez Francję wszystkim, którzy w czasie najcięższej próby przelali swą krew i złożyli swe życie w ofierze, spoczywając na ziemi francuskiej, która na terenie tego cmentarza stała się ziemią brytyjską. „Tysiącom pielgrzymów, którzy przebywać będą ocean, aby przybyć na groby swych ojców, braci czy synów, przesyłam wyrazy najgorętszej sympatii i uczucia naszego kraju — zakończył swą mowę prezydent Lebrun".

Uroczystość zakończyło przemówienie wicepremiera australijskiego, który oświadczył, że składa hołd ludziom, którzy ukochali pokój, a których przeznaczeniem było zginąć na wojnie. Australia ich ojczyzna, nie odczuwa ran i blizn wojennych, których w czasie swych spokojnych dziejów nie prowadziła. Żołnierze australijscy, którzy spoczywają na tym cmentarzu, przybyli do Francji tylko dlatego, aby dać dowód, że gotowi są poświęcić swe życie dla swoich bliźnich i dla ideałów, które są im drogie.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika, król i prezydent po krótkiej rozmowie pożagnali się ze sobą, po czym pociąg prezydenta republiki odjechał w kierunku Paryża, a w kilka minut później pociąg specjalny króla odjechał do Calais, gdzie w porcie oczekiwał już parę królewską i ich świtę jacht „Enchentresse" oraz eskadra floty wojennej francuskiej, która miała eskortować yacht królewski do granic wód francuskich.

Miasto i port Calais, przepełnione tłumami żegnało odjeżdżającą parę królewską żywiołowymi owacjami.

Londyn, 22. 7. (R) Angielska para królewska przybyła w godzinach wieczornych do Anglii, witana entuzjastycznie przez 50 tys. tłumy ludności.

Dymisja przew. Rady O. Z. N. w Krakowie

Warszawy, 22. 7. PAT. Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński przychylił się do prośby przewodniczącego Rady O. Z. N. okręgu krakowskiego, sen. Lipińskiego i zwolnił go z zajmowanego stanowiska, wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową działalność. Na jego miejsce szef O. Z. N. zamianował przew. okręgu krakowskiego O. Z. N. dra Stryjeńskiego.

Protest sowiecki w Warszawie?

Warszawa, 22. 7. (Sin). Sowieckie radio podaje wiadomość o rzekomym prześladowaniu członków sowieckiej dyplomacji w Warszawie przez stałe sprawdzanie paszportów przy wyjściu i aresztowanie interesantów, opuszczających gmach poselstwa. Według tego radia, biura gazet odmówiły dostarczenia z tego powodu pism poselstwu sowieckiemu.

Według tych samych pogłosek, ambasada sowiecka złożyła protest, domagając się usunięcia posterunku i skasowania kontroli. Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Dwukrotna konfiskata „Times"

Berlin, 22. 7. PAT. W ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła dwukrotna konfiskata „Times" na terenie Rzeszy. Jak przypuszczają, konfiskata nastąpiła na skutek artykułów, które pojawiły się na temat sytuacji Żydów w Niemczech i w Austrii.

Circenses!

Berlin, 22. 7. PAT. W przyszłą niedzielę, jako w rocznicę zamachu hitlerowskiego w Austrii, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss, odbędą się w Austrii liczne uroczystości ku uczczeniu ofiar poległych po stronie narodowych socjalistów. W Klagenfurcie, stolicy Karyntii, gdzie powstanie miało przebieg najkrwawszy, przemawiać będzie zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku kierownika partii Rudolf Hess.

Bar. Franckenstein abywatelem angielskim

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 22. 7. (B) „Evening Standard" donosi, że b. poseł austriacki w Londynie baron Franckenstein otrzymał z rąk ministra spraw wewnętrznych dokument, stwierdzający uzyskanie obywatelstwa angielskiego. Baron Franckenstein, który jest gościem lorda Londonderry, zamierza przyjąć jedno z dyrektorskich stanowisk City londyńskiego, które mu już proponowano.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 22. 7. PAT. Dnia 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięta została uchwała o organizacji prac w zakresie polityki i gospodarki surowcowej.

Wedle tej uchwały, opartej na wytycznych, ustalonych uchwałą komitetu obrony Rzeczpospolitej z dnia 8 lipca r. b., sprawy polityki i gospodarki surowcowej należą do ministra Przemysłu i Handlu, który opracowuje państwowy program w tej dziedzinie, wykonywa go i dba o jego realizację przez inne działy rządu państwowego, działając — w odniesieniu do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego — w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Celem wykonania tych zadań w ministerstwie Przemysłu i Handlu tworzy się biuro surowcowe, przy którym inni ministrowie bądź ustanowią stałych delegatów, bądź też będą wyznaczali ich doraźnie. Ponadto, dla opracowania poszczególnych zagadnień minister Przemysłu i Handlu będzie mógł powoływać przy biurze komitety doradców i komisje specjalne, złożone w fachowców.

Parowiec duński zbombardowany

Londyn, 22. 7. (R) Admiralicja otrzymała wiadomość, iż krążownik brytyjski „Shropshire" w drodze z Palma do Marsylii spotkał parowiec duński „Bodil" w chwili, gdy był on bombardowany przez samolot. Krążownik znajdował się w odległości 11 mil od bobardowanego statku a 60 mil na wschód od Barcelony. W chwili gdy „Shropshire" zbliżył się do parowca, załoga siedziała już w łodziach ratunkowych, a „Bodil" tonął.

Krążownik brytyjski przyjął na swój pokład załogę zatopionego statku w liczbie 16 ludzi i odszedł w dalszą drogę do Marsylii.

Odparty nalot na Walencję

Walencja, 22. 7. (B). DDzisiaj po południu usiłował samolot powstańczy zbombardować port w Walencji, został jednak odparty przez baterie przeciwlotnicze. 7 bomb. zrzuconych przez samolot, wpadło do morza.

Powódź w Chinach

Pekin, 22. 7. (R). Ulewne deszcze spowodowały w całych północnych Chinach olbrzymie szkody. Liczne arterie komunikacyjne zostały w wielu miejscach przerwane, a cały obszar między Tientsinem i Pekinem został nawiedzony przez powódź. Wody Hoangho szybko wzbierają. Należy się spodziewać dalszego rozszerzenia się powodzi.

Redukcja ceny aluminium

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 22. 7. (B). Cena aluminium, niezmieniona od roku 1933, została obecnie zredukowana o 10 proc.

Spadł samolot wojskowy

Londyn, 22. 7. (R) Ubiegłej nocy spadł w czasie nocnych manewrów samolot wojskowy w pobliżu miejscowości Lesham. Dwóch członków załogi zginęło na miejscu, podczas gdy trzeci zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Plac Zgody 18, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Do wiadomości pracodawców

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej, Kraków, J. Sarego 5 (tel. 200-08) podaje do wiadomości wykaz zarejestrowanych bezrobotnych:

131 robotników niekwalifikowanych (obojga płci) 61 pomocników handlowych (obojga płci), 51 urzędników prywatnych (obojga płci), 26 magazynierów, 23 ślusarzy, 21 inkasentów (obojga płci), 11 wojażerów, 10 ekspedientów (obojga płci), 7 cholewkarzy, 5 elektromonterów, 4 krawców, 3 korepetytorów, 3 kuśnierzy, 3 monterów wod. gaz. 3 pielęgniarzy, 3 stolarzy, po 2 cukierników, 2 portierów, piekarzy, szklarzy, po 1 bieliźniarce, białoskórniku, blacharzu fabrycznym, czapniku, introligatorze, jeliciarzu, kapeluszniku, kuferkarzu, rzeźniku, szoferze, tapicerze, 2 drukarzy.

* * *

Równocześnie Biuro podaje do wiadomości bezrobotnych, że rozporządza wolnymi placówkami w następujących zawodach:

Chłopcy do praktyk sklepowych, praktykanci szewscy i krawieccy, szlifierz szkła, blacharz budowlany, retuszer, tokarze metalowi, ślusarz narzędziowy, rutynowany kierownik fabr. wyrobów papierowych. Bliższych informacyj udziela Biuro, Kraków, Sarego 5 w godzinach urzędowych.

Prace terenowe P.T.T. w Tatrach

Ostatnio rozpoczęło P. T. T. prace nad zremontowaniem ścieżek turystycznych, schronisk i odnowieniem lub uzupełnieniem znakowania szlaków.

M. in. naprawie ulegną ścieżki turystyczne wiodące na Giewont od strony Hali Kondratowej i od strony Hali Strążyskiej.

Postanowiona została również naprawa ścieżki turystycznej na Świnicę na trasie od Zielonego Stawu aż po szczyt.

W tej chwili prowadzone są roboty przy gruntownej naprawie i przebudowie ścieżki od szosy, wiodącej z Zakopanego do Morskiego Oka, ku schronisku P. T. T. w dolinie Roztoki.

Trwa również praca przy przebudowie ścieżki turystycznej prowadzącej od strony Zakopane—Morskie Oko, przy Wodogrzmotach Mickiewicza do schroniska P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, przy czym przewidziana jest możliwość częściowej zmiany trasy w górnej partii a to celem umożliwienia dostępu jak najwyżej jucznym koniom. Ułatwi to zaopatrywanie schroniska w wszelkie potrzebne produkty.

Oddział Krakowski P. T. T. przeprowadzi remont ścieżki, biegnącej dokoła Morskiego Oka. Przy tej sposobności naprawiane są wszystkie uszkodzone przez lawiny śnieżne mostki, kładki itp. Nadto przetorowano ze śniegu przełęcze na popularnych szlakach w Tatrach Wysokich oraz przekontrolowano i uzupełniono ubezpieczenia metalowe na szlakach skalnych. Przeprowadza się również gruntowną naprawę znakowania barwnego.

W ostatniej chwili...

Dziedzic Bronisław (lat 35) robotnik, zam. w Woli Duchackiej, pow. Kraków, został zatrzymany z narzędziami do włamań w klatce schodowej domu przy ul. Smoczej l. 10.

Identyfikacja zwłok młodej kobiety

Przed kilkoma dniami pisaliśmy na tym miejscu o znalezieniu na torze kolejowym w Krakowie zwłok młodej kobiety. Obecnie identyczność zwłok została ustalona. Okazało się, że była to 21-letnia Sabina Kosmala ze Sławkowa, zatrudniona jako służąca u dr. Ganza przy ul. św. Łazarza-Bocznej l. 9.

Zgubił książkę wojskową — ale nic więcej

Przed niedawnym czasem usiłowano dokonać włamania do szynku p. Rozalii Feldhaus przy ul. Rzeźniczej l. 3 w Krakowie. Sprawca zdołał zbiec, na miejscu zaś nic nie znaleziono nic prócz książeczki wojskowej na nazwisko Mariana Salomona.

Obecnie stanął Salomon przed sądem krakowskim, oskarżony o usiłowane włamanie. Oskarżony wyznał, że zgubił pewnego dnia książeczkę wojskową, ale z włamaniem nie miał nic wspólnego. Sąd Salomona uniewinnił.

Rzesza zaproponuje Czechosłowacji pakt o nieagresji?

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“

Praga, 22. 7. (B). Wielkie wrażenie w tutejszych sferach politycznych wywarły doniesienia pism angielskich w sprawie rzekomych planów Rzeszy

zaproponowania Czechosłowacji paktu o nieagresji

w wypadku porozumienia w kwestii Niemców sudeckich. Jak donoszą pisma, miałby to być pakt, podobny do polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

„Narodni Politika“ zauważa na marginesie tych pogłosek, że Czechosłowacja

przyjęłaby życzliwie taką propozycję rządu Rzeszy,

która nie byłaby w pewnej mierze niczym nowym, ponieważ kanclerz Hitler jeszcze przed pewnym czasem rozważał możliwość takiego układu, jednak do rokowań wówczas nie doszło.

Londyn, 22. 7. (B). Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Berlina, że zaprzestano wydawania półoficjalnych komunikatów o wizycie kpt. Wiedemanna w Londynie. Korespondent uważa tę okoliczność za niezmiernie znamienną, podkreślając, że kampania prasowa, skierowana przeciw Czechosłowacji, zostanie wstrzymana. Jest rzeczą prawdopodobną, że kancierz Hitler uważa w obecnym momencie uregulowanie stosunków niemiecko-angielskich za rzecz wskazaną. Jeśliby tak było istotnie, należałoby w najbliższych dniach oczekiwać zmiany stanowiska prasy niemieckiej w stosunku do Czechosłowacji.

Sensacyjne szczegóły rozmowy Chamberlain — Dircksen

Londyn, 22. 7. (B) W rozmowie ambasadora niemieckiego w Londynie, von Direcksena z premierem Chamberlainem poruszono nie tylko szczegóły konferencji między lordem Halifaxem a kpt. Wiedemannem, lecz wszelkie oznaki zdają się świadczyć, iż ze strony ambasadora niemieckiego wysunięty został konkretny plan w sprawie Czechosłowacji, który w razie realizacji jednym zamachem przesunie zagadnienie sudeckie na nową platformę. — Stanowisko Francji w tej kwestii uległoby również automatycznie zmianie.

Dr. Kundt o nastrojach wśród Niemców sudeckich

Berlin, 22. 7. PAT. Bawiący w Berlinie przewodniczący niemiecko - sudeckiej frakcji parlamentarnej w Pradze dr. Kundt podzielił się z gronem przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie szeregiem ciekawych uwag o nastrojach panujących wśród ludności niemieckiej w Czechosłowacji.

Skreślił on w niezwykle czarnych barwach warunki moralne i gospodarcze, w jakich żyje w Czechosłowacji ludność niemiecka, która „wbrew zasadzie samostanowienia“ włączona została do państwa czeskiego. Ludność niemiecka dochodzi obecnie, mówił dr. Kundt do „ostatecznej rozpaczy“ i nie można by się dziwić„ gdyby w pewnej chwili straciła panowanie nad swymi nerwami.

Do dziś dnia, mówił dr. Kundt, udało się Niemcom utrzymać spokój, gdyż Niemcy sudeccy żyją dziś nadzieją, że zarówno Henlein potrafi przekonać rząd czeski o konieczności zmiany systemu, jak również mocarstwa zachodnie zrozumieją potrzebę wywarcia decydującego nacisku na rząd praski. Dr. Kundt wskazał dalej, że zainteresowanie Rzeszy losem ludności niemieckiej w Czechach jest objawem zupełnie naturalnym.

Komunikaty teatralne i koncertowe

— GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś znakomita, pełna swoistego humoru komedia amerykańska „Cieszmy się życiem“ z udziałem całego gościnnie występującego zespołu stołecznego Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem. Jutro o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych jedna z najznakomitszych komedii współczesnych „Ludzie na krze“, wielki sukces teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wieczorem „Szóste piętro“ również z St. Jaraczem w roli głównej.

— ŻYD. TEATR LETNI Stradom 11. Urocza artystka Dżenia Lowicz ze swym partnerem H. Lewinem na czele dobrze zgranego zespołu, ściągnęli jak zwykle, także na wczorajszą premierę „Di prowincer Kałe“ znaczną ilość swych sympatyków i miłośników teatralnych. Sztuka pełna humoru, śpiewu i sytuacji komicznych. Dziś 2 przedstawienia o 4.30 popoł. po cenach zniżonych i 8.30 wiecz. Jutro o 11.30 wielkie przedstawienie porankowe po cenach od 30—99 gr.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota godz. 8 wiecz.: „Cieszmy się życiem“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Sobota godz. 4.30 pop. i 8.30 wiecz. „Di prowincer kale“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tango zakochanych“ (Robert Montgomery) i „Koniec pani Cheyney“ (Joan Crawford).

ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi“ (Pierre Blanchaire Inkiszynow i Vera Korene) i „Moja maleńka“ (Gusti Huber, Hans Moser).

APOLLO: „Córka Szanghaju“ (Anna May Wong i Ch. Bickford).

LOPP: „Dzień na wyścigach“ i „Anonimowy kochanek“.

PROMIEŃ: „Prawda zwycięża“ i „Czarownica z Salem“.

STELLA: Książątko (E. Bodo).

SZTUKA: „Nancy Steele zginęła“ (W. Mac Laglen i G. Lorre).

UCIECHA: „Błękitna załoga“. „Sekretarka jej męża“ i Mecz Louis — Schmelling.

WANDA: „Wytworny świat“ i „Darmozjad“

Zawieszenie „Dawar“

Jerozolima, 22. 7. (ŻAT) Pismo codzienne „Dawar“ zostało dzisiaj przez władze zawieszone na przeciąg 14 dni, za artykuł o sytuacji w Haifie.

Zamach na stachanowca

Moskwa, 22. 7. W kopalni trustu węglowego Ordzonikidze Ugol górnik Bosyj dokonał zamachu na stachanowca maszynistę Kłoczko, raniąc go ciężko siekierą. Organizowany jest pokazowy proces zamachowca.

Ekshumacja zwłok żydówki na cmentarzu rakowickim

Przed niedawnym czasem pochowano na cmentarzu rakowickim w Krakowie zwłoki kobiety, wyłowione z Wisły w Krakowie. Obecnie na podstawie agnoskowania fotografii zwłok ustalono, że była to 50-letnia Anna Michlowitz z domu Stern, która z początkiem lipca wydaliła się z domu i prawdopodobnie popełniła samobójstwo.

Ekshumacja zwłok na cmentarzu rakowickim nastąpi w dniu dzisiejszym, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu żydowskim.

—oo—

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Zdrojowiska

SZCZYRK. — Willa „CIESZYNIANKA“ Fleissigowej poleca pokoje duże i słoneczne. Willa położona w centrum, posiada obszerny ogród. Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna. -- 3330k

ZAKOPANE, komfortowy pensjonat Dr BLOCHOWEJ dla MŁODZIEŻY i dzieci „HENKA“ w drodze do Białego. Telefon 15-57. 4395k

ZAKOPANE, do Białego. — Komfortowy pensjonat — „IRUSIA“. — Kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 4162k

RABKA -- pensjonat dla DZIECI, MŁODZIEŻY — „SWOBODA“ — przyjmuje dzieci pod swoją opiekę. — Helena Baumgarten. 3008k

KOLONIE AKADEMICKIE I INTELIGENCJI „LAMATARAH“ od 15-go czerwca do 15 września. — Przepiękne miejscowości uzdrowiskowe. — Komfortowe pensjonaty. Wikt smaczny, pięciorazowy. — Zniżki kolejowe. — Cena pobytu: TATARÓW: 4 tygodnie 90 zł KRYNICA: 4 tygodnie 140 zł 2 tygodnie 75 zł, DRUSKIENNIKI 4 tyg. 150 zł, TRUSKAWIEC 20 dni I sezon 92.50 zł, 20 dni II sezon 138 zł, 20 dni III sezon 115.— Informacje — Zapisy: KRAKÓW: HANKA RAUCHER, DWERNICKIEGO L. 6 — mieszk. 5, codziennie 7—9. CZĘSTOCHOWA: Szmulewiczówna, Warszawska 82/6. SOSNOWIEC: „Lamatarah“. Wspólna 4, codziennie 8—10 wiecz. 3505g

KOLONIE letnie H. A. Z. JAMNA opłata za pobyt 4 tyg. zł 89.50, PIWNICZNA opłata za pobyt 4 tyg. zł 92. ZAKOPANE opłata za pobyt 4 tyg. złotych 89.50. — TRUSKAWIEC Tanie pobyty ryczałtowe. Wille komfortowe. Wikt wykwintny, 5-razowy. Indywidualne zniżki kolejowe 50% z każdej miejscowości. Wyjazdy codziennie. Szczegóły w prospektach. Zgłoszenia i informacje. H. A. Z., Lwów, Kilińskiego 1 II p. w godz 11—14 i 19—21, telef. 292-88. 5112k

KARWIA n. Bałtykiem — Kolonia Ż. T. Kr. — willa Znicz. Otwarte morze. Wikt obfity i smaczny. Zniżki kolejowe 75% indywidualne. Zapisy przyjmuje delegat Ż. T. Kr. Kraków, św. Gertrudy 10, m. 3. w godz. 19—21. 3379g

PENSJONAT EDELSTEINA w Muszynie przyjmuje zgłoszenia na drugi turnus od 26 lipca. Wiadomość Starowiślna 64/I. 3444g

TRUSKAWIEC — willa Belweder. DORA k. Jaremcza willa Jasna. Żydowskie Tow. Krajoznawcze we Lwowie urządza tanie pobyty kuracyjne w TRUSKAWCU i kolonię wypoczynkową w DORZE k. Jaremcza. Pierwszorzędne pensjonaty — wikt wykwintny pensjonatowy. Zniżki przy zabiegach kuracyjnych. — ZNIŻKI KOLEJOWE 75% INDYWIDUALNE. — Informacje i zapisy: Żyd. Tow. Kraj., Lwów, pl. Mariacki 3 III p. Kraków, Delegat Ż.T. Kr., ul. św. Gertudy 10, m. 3 w godz. 19—21. 3378g

KOLONIE TOWARZYSTWA RYGOROZANTÓW. — KRYNICA-ZDRÓJ. Komfortowy pensjonat „Kotwicz“ wygodne pomieszczenia. — Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie, na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tyg. zł 120.— Zwolnienia od taksy kuracyjnej.

PIWNICZNA-ZDRÓJ. Komfortowy pensjonat „Szlachetka“ w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie, na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-ro tygodniowy zł. 95.—

ULGI KURACYJNE. ZNIŻKI KOLEJOWE 66% INDYWIDUALNE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY (należy załączyć zdjęcie formatu 4x6 cm). — Informacje i zgłoszenia w Towarzystwie Rygorozantów (Żydowski Dom Akademicki) Lwów, ul. św. Teresy 26a. Tel. 230-41 w godz. od 9 do 16 P. K. O. Nr 504-697 W razie zapytania pisemnego, należy załączyć znaczek na odpowiedź. 5100k

RYCZAŁTY KURACYJNE W TRUSKAWCU W SEZONIE GŁÓWNYM. W miesiącach lipcu i sierpniu prowadzone są w Truskawcu ryczałty kuracyjne, obejmujące: mieszkanie w pierwszorzędnym pensjonacie wraz z usługą i światłem, doborowy wikt) na żądanie dietetyczny), opiekę lekarską wraz z analizami, taksę klimatyczną, dziewięć kąpieli solankowych w I klasie Zakładu Zdrojowego i legitymację na dostęp do źródeł. Cena ryczałtu przy kuracji w ciągu miesiąca lipca do 20 sierpnia wynosi 245 ZŁ. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje (na pięć dni przed wyjazdem) TOWARZYSTWO DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD. (REF. DR VIRTEL) LWÓW ul. KRASICKICH 18A. Tel. 252-45. 4785k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży. Kierownictwo: dr Maria Kliczka, b. kierowniczka Sonnenheim w Velden a/Werthersee ma na sierpień jeszcze kilka wolnych miejsc. — Zgłoszenia: „Słoneczny Dwór“ ul. Strażyska, willa „Montana“. 5147k

ZAKOPANE „UCIECHA“ telefon 18-37. Pełnokomfortowy pensjonat dla młodzieży i dzieci. Zarząd: inż. Genia Leuchterowa, mgr. Dunka Kerner. 5149k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8 front I. piętro, tel. 109-97. OPŁATA MINIMALNA. 5105k

PALESTYŃCZYK, student U. H. wyucza szybko i tanio hebrajskiego. — Chętnie za angielskie albo niemieckie. Admin. „Nowego Dziennika“ pod 4601g. 3441g

SAMOUCZKI „ARGUS“ — angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie oparte na słynnej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17. 4719k

TAŃCZYĆ NAUCZ SIĘ — przed wyjazdem na letnisko. INDYWIDUALNIE. — Wiadomość: Telefon: 145-80. 3496g

WPISY NA KURSY KROJU — MODELOWANIA I SZYCIA — koncesjonowane przez kuratorium, dyplomowanej nauczycielki STELLI HOROWITZ-LANNEROWEJ Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. — Świadectwa ukończenia kursu. Kraków, Karmelicka 46. 5080k

Korespondencja

oraz wszelkie **Tłumaczenia**

Języki: ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, WŁOSKI, HISZPAŃSKI etc. etc. przez wyb. fachowców pod kier. J. KARMELA, KOLETEK 3 Tel. 114-66 — Prowincję załatw. odwrotnie

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS“ I. Kornblum, — Kraków, Rakowicka 1, Tel. 157-38. 2774k

FABRYKA dobrze prosperująca, artykuł gotówkowy poszukuje spólnika dla powiększenia przedsiębiorstwa zł 5.000, współpraca. — Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9736g. 3503g

SKLEP radiowy i rowerów szuka spólnika, najchętniej z współpracą z kapitałem 5.000 zł w małym miasteczku obok Bielska. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9623g. 3452g

SPÓLNIKA z kapitałem 20.000—30.000, — poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe, dobrze zaprowadzone. Zgłoszenia kierować do Administracji „Nowego Dziennika“ pod 9720g. 3495g

SZUKAM spólnika do kolektury Loterii Klasowej w większym mieście, jedyna na miejscu i w najbliższej okolicy. Potrzebny kapitał 5—10.000. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9622g. 3451g

SPÓLNIKA z współpracą, z kapitałem kilku tysięcy złotych, ewent. energicznego zastępcę dla dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuję. Zgłoszenia pod „Energiczny“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 5127k



Przetargi publiczne

Państwowy Fundusz Drogowy ogłasza na dzień 2 sierpnia 1938 r. o godz. 11-tej PRZETARG NIEOGRANICZONY na stopniową dostawę w ciągu 3 lat od daty zawarcia umowy 71.000 sztuk różnych rodzajów znaków drogowych dla dróg państwowych i utrzymywanych przez Państwo. Znaki mają być wykonane z blachy żelaznej i malowane różnymi kolorami, stosownie do właściwych przepisów. — Szczegóły przetargu są podane w wezwaniu ogłoszonym w nr. 163 Monitora Polskiego.

•

Wydział Powiatowy w Chrzanowie ogłasza na dzień 30 lipca 1938 r. godz. 11-ta publiczny przetarg ofertowy na dostawę do budowy kolejki Orlej—Okleśna.

10.000 szt. śrub z nakrętkami, średnicy 15 mm, długości 65 mm do łączenia łubek ze szynami,

60.000 szt. haków do szyn (szyniaków) o wymiarze 100x10x10 mm, względnie 110x11x11 mm.

80 szt. koleb nowych, względnie starоużytecznych o pojemności 2 tonn, o prześwicie 750 mm.

Bliższych szczegółów udziela Powiatowy Zarząd Drogowy w Chrzanowie.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.



Wolne posady

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży galanteryjno-norymberskiej i kosmetycznej z kilkunastoletnią praktyką — skrupulatny i sumienny — obejmie posadę. Znajomość wszelkich źródeł zakupu. — Referencje pierwszorzędne, na żądanie kaucja. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9495g. 3402g

POTRZEBNA kwalifikowana wychowawczyni do niemowlęcia i dwuletniej dziewczynki. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod 9695g. 3480g

CHŁOPIEC do praktyki kuśnierskiej potrzebny. Grodzka 51. 3483g

PRZYJMĘ od zaraz zdolnego praktykanta do sklepu naczyń kuchennych. Krakowianina. Zgłoszenia Karmelicka 58/9. 3492g

PIEKARSKIEGO czeladnika, egzaminowanego Żyda — poszukuje R. Heitlinger, — Biecz, Piekarnia. 3498g

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe przyjmie praktykanta lepszego domu. Zgłoszenia pisemne „Uczciwy“ — Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5136k

PANNA lat 17 z dobrego domu, uczciwa szuka posady do cukierni lub kondycji do Krakowa. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 5157k. 5157k

Posad poszukują

KULTURALNA pani, gospodarna, oszczędna i miła poszukuje posady do prowadzenia domu u samotnego pana lub wdowca z dziećmi. Chętnie na prowincję. Łaskawe zgłoszenia na adres: L. Feller — Rabka-Zdrój. — Poste-restante. 5154k

APLIKANT adwokacki z 2½-letnią praktyką, piszący na maszynie, zmieni patrona. Zgłoszenia pod „4850“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 5128k

KWALIFIKOWANA siła gorseciarska, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“, Kraków pod 5133k. 5133k

Różne

PARASOLE — najnowsze wzory kupisz najtaniej w w wytwórni DYM, KRAKOWSKA 30 parter. Reperacje pokrycia wykonuje szybko i solidnie. 3459g

CHŁOPCZYKA (16 miesięcy), zdrowego, bardzo ładnego, rozkosznego bobaska oddam za swojego, w dobre ręce. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3226g. 3226g

OWŁOSIENIE zbyteczne usuwa „RAZOL“, dla Pań perfumowany. — BELLOT usuwa owłosienie z cebulką. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Próbki bezpłatnie. Gwarantujemy za skutek. 3282g

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada licencję podziękowania.

PRACOWNIK umysłowy od 5 lat bezrobotny, mający na utrzymaniu żonę oraz małoletnie chore dziecko błaga litościwych ludzi o jakąkolwiek pracę, gdyż grozi mu śmierć głodowa. — Łaskawe zgłoszenia do Admin „Nowego Dziennika“ pod 3468b.

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex“ i in. na wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69, Tel. 118-50.

PŁASZCZE szkolne dla dziewcząt i chłopców, płaszczyki, sukienki, ubranka wykwintne dla dzieci. Ceny niskie. „Korali“, Grodzka 9/I. 1850k

SUKNIE, swetry, kostiumy kąpielowe poleca wytwórnia trykotaży, Jasna 8. 3136k

RADIOAPARATY wykonuje, przerabia, naprawia — PRACOWNIA RADIOTECHNICZNA Ign. Freylicha, Dietla 51, Telefon 119-36. 4820k

ZAPALNICZKI automatyczne naprawia specjalista w Szlifierni Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 5185k

NIE MARTW SIĘ, że masz zmarszczki koło oczu, krem „AVIV“ napewno je usunie w krótkim czasie. Żądać w drogeriach i perfumeriach. Cena zł 1.50. 5124k

CZĘŚCI do obciągania guzików, maszynki, aparaty oraz najnowsze formy do plisowania poleca Wytwórnia Okręt, Kraków, Wolnica 8/13. 5123k

„POHULANKA“ lokal rozrywkowy — codziennie nocą Dancing. Kraków, Listopada 85. 5104k

UNIEWAŻNIAM zgubione 6 weksli po 40 zł z podpisem Freidli Munk płatnych 2. I., 2. II., 2. III., 2. IV., 2. V., 2. VI. 1939 w Krakowie, oraz dowód osobisty na nazwisko Mendel Kaufer urodzony 20 czerwca 1896 wyćany przez gminę Łącko. 3482g

Sprzedaż

SKŁAD towarów metalowych SATTLERA przeniesiony róg Stradom 2 — Gertrudy 24, telefon 147-51. 5027k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK, proszek oryginalny. — — Drogeria SCHAPSENSOHNA. Kraków, Plac Nowy. 3174k

WYTWORNA RĘKAWICZKA — w nowootwartym lokalu JAGIELLOŃSKA 5 — (róg Szewskiej). — Helena Kirschowa. — Ceny bardzo przystępne. 4791k

WYSPRZEDAŻ posezonowa bielizny w Wytwórni „LIRA“, Szewska 18. 5142k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 3117k

PENSJONAT MUROWANY 16 pokoi, jadalnia, w centrum KRYNICY do wydzierżawienia za czynszem dwutrzyletnim z góry. Wiadomość: Filipowicz Leon, Krynica, Piłsudskiego 75. 3497g

SZNITY (sztance) do metalu, bakelitu, skóry, tektury, nożyce dźwigniowe, — przyrządy, noże do maszyn wyrabia długoletni FACHOWIEC w firmie Myszkowski Kraków, Dietlowska 46. — Spawalnia żelaza, metali. 5132k

PORADNIA dla ZWIERZĄT b. okręg. lek. wet. Henryka Sternschussa Kraków, Al. Słowackiego 66, telef. 205-84. 5153k

SPÓLNIKA do 15.000.— poszukuje rentowne przedsiębiorstwo (Fabryka). — Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3510g. 3510g

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz, naprawiasz NAJTANIEJ, Tapicer Węglowa L. 3. 3376g

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK. Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79. 3544g

Kupno

NUSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2951g

OBICIA MEBLOWE, przybory tapicerskie — najtaniej Fischman, Kraków, Grodzka 8. telefon 119-34.

KILKA parcel budowlanych przy ul. Prądnickiej okazyjnie sprzeda Fic, Kraków, Siemaszki 61. 5134k

SWETROWE maszyny — sprzedam ewentualnie naucze. Kraków, Zybilkiewicza 5/3. 3510g



SYPIALNIA orzechowa, nowoczesna, solidnie zrobiona tanio do sprzedania w znanej firmie Kobosa, Grzegórzecka 22, stolarnia. 3510g

NADZWYCZAJNA OKAZJA KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, czteropiętrowa, CENTRALNIE POŁOŻONA, dochód 13.000, cena 122.000, gotówka 95.000.— KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, superkomfortowa (AL. SŁOWACKIEGO), dochód około 9.000, cena 105 000 gotówką 75.000.— sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. Informacje bezpłatnie. Prowizja minimalna. 5144k

DYWANY ręczne, kilimy, OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, czyszczenie. 2130k

ODCISKI usuwa niezawodnie „BIGO“, 50 groszy Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2729g

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajkowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

LODOWNIA 160/120 okazyjnie do sprzedania. Kraków, Mogilska 43/b. 3471g

W MYŚLENICACH dużą — piękną parcelę nad Rabą sprzedam. Kraków, ul. Kurkowa 8 m. 2. 3436g

MLECZARNIĘ nadającą się również na kuchnię jarską, dobry punkt, sprzedam. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9706g. 3485g

KAMIENICĘ komfortową, półdarmo sprzedam z powodu przymusowego wyjazdu. Kraków, Wielopole 10. Wyrwicz. 3488g

KORZYSTAJ póki tanio! — przyjdź i zakup pyjamy i wszelką bieliznę w wytwórni Affenkraut, Stradom 15. 3490g

Lokale

POKÓJ osobne wejście z klatki schodowej do wynajęcia — Kraków, Sarego 20 m. 10. 3472g

3 POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie wolne. — Al. Krasińskiego 12. Dozorca. 12—4. 3464g

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, kuchnia, łazienka, pokój na II piętrze, na mieszkanie, biuro lub pracownię. Wiadomość Grodzka 1 u dozorcy. 3479g

PIĘKNY pokój komfortowy telefon, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Grobie 17/16. 3491g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie — pierwsze piętro, balkon — wolne. Bonerowska 9/7. 3500g

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie komfortowe odnowione — wolne. Wiadomość telefon 188-04. 3499k

DO WYNAJĘCIA TRZY POKOJE Z KUCHNIĄ, PEŁNY KOMFORT, SŁONECZNE FRONT, PIERWSZE PIĘTRO. Wiadomość Kraków, Miodowa 22 u dozorcy domu. 3501g

4 POKOJE z pełnym komfortem, ul. Zyblikiewicza 19 do wynajęcia. Wiadomość tel. 118-33. 3509g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Kolberga 11, (dawniej Krowoderska Boczna). 5137k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie — oraz LOKALE SKLEPOWE. Nowy dom. — Centralne ogrzewanie. Krakowska 21. 5141k

LOKAL sklepowy wolny — RETORYKA 24, dozorca wskaże. 5161k

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie komfortowe z kuchnią słoneczne, kawalerki z łazienką, sklepy wolne Kazimierza Wielkiego 59 Wiadomość: Tel. 139-73 5162k

POKÓJ umeblowany bardzo przystępna cena. Rajska 20 m. 8. 5160k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „ATID“ Kraków, Grodzka 32, II codziennie od 6—8 wieczór: w niedziele od 10—1 i 4—8. Dyskrecja. 528k

SZUKAM przyjaznej duszy w osobie inteligentnego, — kulturalnego powyżej trzydziestki. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: „Adventure“ Biuro Ogłoszeń, Sienna 12. 3487g

MŁODY inteligentny fachowiec poślubi Panią, która umożliwi wyjazd za granicę. Zakopane, Poste-restante — sub USA. 3503g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 78 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.